

DUŻY FORMAT

Mówi matka Tomasza Komendy

Żal mam straszny



Twórca Red is Bad w prokuraturze

Najwyżej mały świadek

– Jakie jest prawdopodobieństwo, że Paweł S. zostanie świadkiem koronnym? – pytamy w Prokuraturze Krajowej. – **Zerowe** – słyszymy odpowiedź.

Wojciech Czuchnowski
Marcin Pietraszewski

Spekulacje, że twórca Red is Bad, w zamian za wolność i zwolnienie od odpowiedzialności karnej, będzie obciążać swoich mocodawców, w tym polityków z kręgu byłego premiera Mateusza Morawieckiego, trwają odkąd Paweł S. zrezygnował w piątek z dwóch obrońców: Bartosza Lewandowskiego i Krzysztofa Wąsowskiego.

Obaj dołączyli do jego pełnomocników stosunkowo niedawno, też kojarzeni są z PiS. W czasach rządów tej partii mieli intratne zlecenia z państwowych instytucji i spółek. Teraz bronią ludzi Zjednoczonej Prawicy, których obecna władza próbuje rozliczać z afer w Funduszu Sprawiedliwości i Rządowej

Agencji Rezerw Strategicznych. S. jest podejrzany w tej ostatniej aferze.

Za mało do zaoferowania

Paweł S. to twórca marki odzieży patriotycznej Red is Bad, który z RARS dostał zlecenie na dostawę agregatów prądotwórczych na Ukrainę. Według ustaleń prokuratury i służb kontrolnych Europejskiego Urzędu do spraw Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF) doszło przy tym do naruszenia wydatkowania dotacji na kwotę 91 milionów euro.

W nocy ze środy na czwartek Paweł S. został deportowany z Dominikany, gdzie ukrywał się od kilku tygodni. W piątek został przewieziony do Katowic i oficjalnie przedstawiono mu zarzuty. Wśród nich pomocnictwo do przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątko-

wej oraz prania brudnych pieniędzy i udział w zorganizowanej grupie przestępczej, skupionej wokół RARS. Szef Agencji, Michał Kuczmierowski (jeden z najbliższych współpracowników Morawieckiego) czeka w Londynie na decyzję o ekstradycji.

Po rezygnacji z usług Lewandowskiego i Wąsowskiego jedynym pełnomocnikiem S. jest Jacek Dubois. Odejście adwokatów kojarzonych z PiS miałyby oznaczać, że S. będzie „bardziej skłonny do współpracy” z prokuraturą.

– Tematu dużego świadka koronnego nie ma, bo on nie ma aż tyle do zaoferowania. Cały czas w grze jest

jednak art. 60 – mówi „Wyborczej” jeden z prawników zaangażowanych w sprawę. Art. 60 to tzw. „mały świadek koronny”. Korzysta z niego już Tomasz Mraz, były dyrektor Funduszu Sprawiedliwości, który dostarczył szereg dowodów przestępstw popełnianych przy rozdzielaniu dotacji z FS. Przepis o „małym świadku” mówi, że „na wniosek prokuratora sąd stosuje nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet może warunkowo zawiesić jej wykonanie w stosunku do sprawcy współdziałającego z innymi osobami w popełnieniu przestępstwa, jeżeli ujawni on wobec organu powołanego do ścigania przestępstw informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotne okoliczności jego popełnienia”.

Dziś ważna decyzja

Kogo S. może obciążyć? Krąg jest bardzo szeroki. Jego firmę wspierali najważniejsi politycy PiS oraz prezydent Andrzej Duda. Oprócz kontraktu na agregaty, miała liczne umowy ze spółkami skarbu państwa.

Mec. Dubois pytany, co będzie z jego klientem, jest bardzo oszczędny w słowach. Mówi, że o zmianach wśród obrońców mogły zdecydować względy ekonomiczne. – Mojemu klientowi zabezpieczono cały majątek, musi ograniczać pewne rzeczy, szuka przewodnika i zdecydował, że to ja, jako najstarszy, będę go reprezentował – stwierdził adwokat. – Czy prawdą jest, że klient zdecydował się współpracować z prokuraturą? – pytamy. Dubois: – Potwierdzam tylko tyle, że trwają czynności, mojemu klientowi przedstawiono zarzuty i on się do nich ustosunkowuje.

Mecenasi Wąsowski i Lewandowski niczego nie komentują. „Ani razu nie usłyszałem [ze strony tego klienta] krytyki świadczonych przeze mnie usług adwokackich” – napisał Lewandowski na X.

Dziś prokuratura zdecyduje czy wystąpić do sądu o utrzymanie podjętej po ucieczce S. decyzji o jego aresztowaniu na 3 miesiące. Jeżeli tego nie zrobi, areszt zostanie uchylony. Będzie to znaczyć, że Paweł S. poszedł na współpracę w śledztwie.

Kogo Paweł S. może obciążyć? Krąg jest bardzo szeroki. Jego firmę wspierali najważniejsi politycy PiS oraz prezydent Andrzej Duda

Ekonomia

Kluczem jest dialog

– Protesty przeciwko inwestycjom fotowoltaicznym? Trudno mi zrozumieć, dlaczego nie ma takich w przypadku spalania węgla.

• Rozmowa z Pauliną Hennig-Kłoską, ministrami klimatu i środowiska ► 10-11

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Wybory w USA

HARRIS CZY TRUMP?

„Obok niechęci, a czasem wręcz strachu lub odrazy części społeczeństwa wobec Trumpa, w niektórych miejscach kraju czuć też przemożną ogólną frustrację” – podkreśla korespondent „Wyborczej” Maciej Czarnecki, rozmawiając z Amerykanami przed wtorkowymi wyborami prezydenckimi. Na zdjęciu: Kamala Harris na sobotnim wiecu w Charlotte w Karolinie Północnej.

• Czytaj ► 8-9
Serwis specjalny o wyborach w USA ► Wyborcza.pl

Aleksandra
Sobczak

Policja też potrzebuje rozliczenia

Duża uwaga rządzących i komentatorów koncentruje się na rozliczeniu środowiska prawniczego. We wrześniu premier i minister sprawiedliwości przez pięć godzin debatowali z 40 przedstawicielami tej grupy. Przedstawili plan naprawczy, nad którym teraz trwa dyskusja.

Brakuje mi podobnej uważności w przypadku rozliczeń patologii w policji. Opisywaliśmy w „Wyborczej”, jak w 2017 roku policjanci podsłuchiwali i śledzili przedstawicieli opozycji.

Wszystkie niepisowskie media relacjonowały przemoc na strajkach kobiet. Nowa władza zaczęła śledztwa w tej sprawie – setki świadków zeznają, kto kogo i kiedy bił. To oczywiście bardzo ważne, by wykryć i wyeliminować policjantów niepanujących nad agresją, ale ważne jest też ustalenie, kto wysyłał na pokojowe demonstracje oddziały antyterrorystyczne, wiedząc, że to prosta droga do przemocy? Kto wydawał rozkazy, by inwigilować opozycję? Kto przez lata chronił agresorów, budując w uczciwych obywatelach strach przed policją?

Po zmianie rządu dymisjonę złożył komendant główny Jarosław Szymczyk. Dowódca, który stał się memem po tym, jak

odpalil granatnik na komendzie. Pozostałe zmiany odbywały się w zaciszu gabinetów.

Policja cały czas podkreśla, że cierpi na braki kadrowe. To jeden z wątków, trwającej obecnie „psiej grypy”, czyli protestu, którego kulminacja ma nastąpić 11 listopada.

Czy z powodu tej presji rządzący powstrzymują

się przed porządnym rozliczeniem policji? Niesłusznie. Jeśli w wyniku planu naprawczego odejdą osoby działające na niekorzyść bezpieczeństwa obywateli – tym lepiej.

Za PiS policjanci dostali ogromne podwyżki i dodatkowe przywileje. Na dzień dobry, bez szkolenia, młody policjant dostaje dziś 6 tys. brutto (nauczyciel w takiej samej sytuacji 4788 zł brutto). Dowódcy zarabiają dwa razy więcej. Po służbie funkcjonariuszy czeka bardzo wczesna i wysoka emerytura.

Jeśli przy takich zarobkach państwo zaoferuje policjantom uczciwą pracę, to kandydaci się znajdą. Tylko że z tą uczciwością mamy problem i nie wynika to tylko z politycznego umoczenia dowódców nierozliczonych przez władzę cywilną.

Problemem są absurdalne dane, według których pracuje policja. System zachęca do nieuczciwości i obniża poczucie bezpieczeństwa obywateli. Przyjęte zgłoszenia bywają łączone w paczki i rozwiązywane hurtowo, bez większego sensu, byle zgadzały się statystyki. Skrajny przykład takiego działania pokazuje historia z Wrocławia, gdzie policjanci naklonili osobę chorą psychicznie do wzięcia na siebie szeregu niepowiązanych ze sobą przestępstw, oferując jej w zamian hot doga.

Potrzebujemy porządnego namysłu i debaty o tym, jak powinna działać policja. Za rządów PiS zaufanie do niej spadło o 20 pkt proc. Celem reformy powinna być odbudowa przekonania, że policja stoi po stronie bezpieczeństwa obywateli, niezależnie od tego, kto jest aktualnie przy władzy. ●

O tym, jak fałszowanie statystyk wpływa na codzienną pracę na komendzie, czytaj w wywiadzie „Spowiedź policjanta: Wyznam główne grzechy policji” w „Dużym Formacie”



*Bez względu na wynik,
era geopolitycznego outsourcingu
dobiegła końca*

PREMIER DONALD TUSK

w portalu X o wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych

Hiszpania

W ciągu doby tyle deszczu, co przez cały rok



Co najmniej 213 osób zginęło, a ponad 2,5 tysiąca wciąż jest poszukiwanych w wyniku gwałtownych powodzi, do których doszło we wschodniej i południowej Hiszpanii. Doprowadziło do nich zjawisko pogodowe nazywane DANA, czyli wysoko położona izolowana depresja. W miniony wtorek w Walencji spadło tyle deszczu, ile zazwyczaj pada przez cały rok. Na zdjęciu miasto Paiporta, kilkanaście km na południowy-zachód od Walencji.

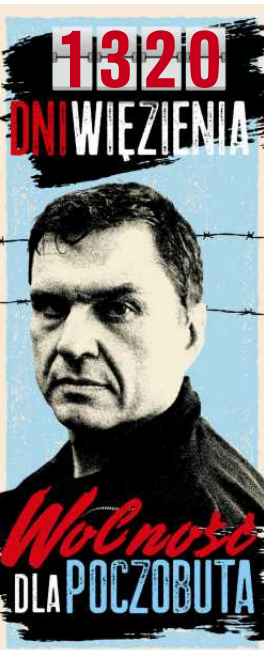
Liczba dnia

912

TYS.

Tyle mieszkań sprzedali deweloperzy w trzecim kwartale tego roku na siedmiu największych rynkach (Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Trójmiasto, Warszawa i Wrocław). To o ponad 40 proc. mniej niż rok wcześniej.

Więcej ► Wyborcza.biz



Kemi Badenoch

Nowa szefowa chce resetu polityki

Kemi Badenoch jest pierwszą Czarną kobietą na stanowisku szefowej Partii Konserwatywnej, jednej z dwóch największych brytyjskich partii. Zastąpiła Rishiego Sunaka, byłego premiera, pod przywództwem którego torysi przegrali w lipcu wybory do Izby Gmin.

Kemi Badenoch, z domu Adegoke, urodziła się w Londynie w rodzinie nigeryjskiej. Jej rodzice są lekarzami, mama pracowała też jako wykładowczyni akademicka. Kemi dzieciństwo spędziła w USA i Nigerii, a do Wielkiej Brytanii wróciła z rodziną w wieku 16 lat. Skończyła Uniwersytet Sussex, gdzie uzyskała tytuł inżyniera w zakresie systemów komputerowych, a także prawo na Birkbeck College Uniwersytetu Londyńskiego. Do Partii Konserwatywnej zapisała się w 2005 roku, a do Izby Gmin została wybrana w 2017 r. W rządzie Lizz Truss była przewodniczącą Zarządu Handlu. Gdy premierem został Rishi Sunak, objęła też urząd ministrowi ds. kobiet i równouprawnienia, a w 2023 r. dostała kolejną tekę – ministrowi biznesu i handlu.



Badenoch jest zwolenniczką niskich podatków, wolnego rynku i krytykuje wielokulturowość. Znajomi i współpracownicy mówią, że woli robić, niż o tym, co robi, opowiadać. Nie boi się ani konfrontacji, nie unika kłótni. – Przechodzi przez ulicę, żeby ugryźć cię w kostki, niezależnie od tego, czy ją prowokowałeś, czy nie! – mówi na łamach BBC.com jeden z jej współpracowników.

Obiecała zreformować partię. – Ale najpierw musimy przyznać, że popełnialiśmy błędy. Nadszedł czas, by stanąć w obronie naszych zasad i zresetować politykę – powiedział.

Jest żoną Hamisha Badenocha, także członka Partii Konserwatywnej. Wychowują trójkę dzieci. ●

Anna Woźniak

Andrzej rysuje



- wyciąg z ogłoszenia o przetargach -

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 16 stycznia 2025 r. w nieograniczonych przetargach ustnych (licytacjach) na sprzedaż
niżej wymienionych nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska:

L.p.	Lokalizacja, Funkcja w MPZP	Nr działki, pow. w m ² , nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości brutto, zawierająca 23% podatek VAT	Wadium	Forma zbycia	Opis, uwagi i ewent. obciążenia
				Minimalne postąpienia	godz. przetargu	
1.	Gdańsk - Olszynka ul. ALTANKI 17 MPZP: zabudowa mieszkaniowa ekstensywna	Działka nr 219/7 (obręb 113) o pow. 715 m ² KW GD1G/00046052/6	420.000 zł	42.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. W działy III KW GD1G/00046052/6 wpisane ostrzeżenie, które nie dotyczy zbywanej działki, dz. IV - wolny od wpisów. Brak obciążeń. I przetarg
				4.200 zł	godz. 9.00	
2.	Gdańsk - Górkі Wschodnie (Sobieszewo) ul. NADWIŚLAŃSKA MPZP: zabudowa mieszkaniowo-usługowa	Nieruchomość gruntowa o łącznej pow. 1.807 m ² , składająca się z 4 niżej wymienionych działek z obrębū 139: - nr 77/2 o pow. 618 m ² KW GD1G/00048573/8 - nr 76/2 o pow. 430 m ² KW GD1G/00048573/8 - nr 73/8 o pow. 19 m ² KW GD1G/00056421/7 - nr 75/5 o pow. 740 m ² KW GD1G/00056421/7	2.500.000 zł	250.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. W związku z lokalizacją infrastruktury wodociągowo - kanalizacyjnej w umowie sprzedaży nowy nabywca wyłoniiony w przetargu ustanowi jednocześnie nieodpłatną i nieograniczoną w czasie służebność przesyłu na rzecz GIWK Sp. z o.o. Działy III i IV KW GD1G/00048573/8 i KW GD1G/00056421/7 - wolne od wpisów. Brak obciążeń. I przetarg
				25.000 zł	godz. 9.20	
3.	Gdańsk - Letnica ul. LETNICKA MPZP: zabudowa mieszkaniowo-usługowa	Działka nr 11/4 (obręb 46) o pow. 247 m ² KW GD1G/00052018/1	200.000 zł	20.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. Działy III i IV KW GD1G/00052018/1 - wolne od wpisów. Brak obciążeń. I przetarg
				2.000 zł	godz. 9.40	
4.	Gdańsk - Olszynka ul. PASIECZNA 37 MPZP: zabudowa mieszkaniowa ekstensywna	Działka nr 387/3 (obręb 114) o pow. 534 m ² KW GD1G/00046020/3	500.000 zł	50.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. W związku z lokalizacją przyłączy - wodociągowego i kanalizacji sanitarnej - w umowie sprzedaży nowy nabywca wyłoniiony w przetargu ustanowi jednocześnie nieodpłatną i nieograniczoną w czasie służebność przesyłu na rzecz GIWK Sp. z o.o. Działy III i IV KW GD1G/00046020/3 - wolne od wpisów. Brak obciążeń. I przetarg
				5.000 zł	godz. 10.00	
5.	Gdańsk - Siedlce ul. J. MALCZEWSKIEGO MPZP: zabudowa mieszkaniowo-usługowa	Nieruchomość gruntowa o łącznej pow. 460 m ² , składająca się z 2 niżej wymienionych działek z obrębū 77: - nr 448/3 o pow. 459 m ² KW GD1G/00248378/3 - nr 233/3 o pow. 1 m ² KW GD1G/00045889/5	700.000 zł	70.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana (na jej terenie znajdują się nakłady osób trzecich). Działka nr 448/3 obciążona służebnością przesyłu na rzecz GPEC-u Sp. z o.o. z tyt. posadowienia magistrali ciepłowniczej wysokoparametrowej 2xDN 600, szczegółowo opisana w dziale III KW GD1G/00248378/3 (dział IV tej księgi - brak wpisów). Działy III i IV KW GD1G/00045889/5 - wolne od wpisów. I przetarg
				7.000 zł	godz. 10.20	

Warunkiem wzięcia udziału w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) na daną lokalizację - w podanej wysokości przelewem **do dnia 9 stycznia 2025 r.** na
konto: **Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782.**

UWAGA! Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne
znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 9 stycznia 2025 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony
(w przypadku nabywania nieruchomości na współwłasność - stosowna informacja winna być umieszczona na wpłacie wadium).

Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniami Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającymi ww. nieruchomości do
sprzedaży, uwarunkowaniami urbanistyczno-architektonicznymi oraz z zapisami MPZP, jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie
sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym wybranej
przez siebie nieruchomości.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny w przetargu
a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji
o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone
wadium ulegnie przepadkowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:

- legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do
rejestrów - aktualnym wypisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby
reprezentującej podmiot,
- posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności majątkowej, do
dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego,
zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. W przypadku osób posiadających rozdzielnosc majątkową warunkiem dopuszczenia do przetargu jest posiadanie
stosownego aktu notarialnego potwierdzającego powyższe.

Informacje dodatkowe:

- wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.

PRZETARGI PRZEPROWADZONE BĘDĄ W SIEDZIBIE URZĘDU MIEJSKIEGO w GDAŃSKU przy ul. Nowe Ogrody 8/12 - W SALI nr 107.

Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn oraz prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia niniejszych przetargów.

Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym <http://www.gdansk.pl>, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości
na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargów zasięgnąć można
pod nr telefonu 058 323-63-29.



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

+ N E C T E M E R E N E C T I M I D E ++

Metropolie

Polska niemoc

Metropolie powinny być szczeblem administracji samorządowej z władzami z wyborów bezpośrednich, z kompetencjami lokalnymi i ponadlokalnymi. Jeśli po raz kolejny nadzieje na zmianę zostaną rozmyte, okno możliwości działania zatrzaśnie się na długi czas.

Iwona Sagan, Zbigniew Canowiecki

Od ponad roku przy władzy są ugrupowania deklarujące chęć decentralizacji państwa oraz wzmocnienia demokracji i samorządności. Czy dzięki temu, po latach oczekiwania, uda się w końcu przyjąć prawo regulujące tworzenie obszarów metropolitalnych?

Metropolia Górnośląsko-Zagłębiowska, czyli ślepy zaułek

W 2013 roku grupa posłów Platformy Obywatelskiej wniosła pod obrady Sejmu projekt ustawy metropolitalnej. W trakcie prac parlamentarnych zespół ekspertów, którym kierował prof. Jerzy Hausner, stwierdził, że skuteczność działania metropolii zapewni wyodrębnienie ich w strukturze polskiego samorządu terytorialnego. W opracowanej w 2014 roku koncepcji, zgodnej z postulatami Unii Metropolii Polskich, zaproponowano nadanie metropoliom szeregu uprawnień władczych oraz zapewnienie organom wykonawczym silnego mandatu społecznego w wyniku wyborów bezpośrednich.

Niestety, w 2017 roku PiS wstrzymał na wiele lat możliwość powoływania i rozwoju polskich metropolii – taki był efekt przyjęcia ustawy o pilotażowym powołaniu tylko jednej, Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (GZM). Metropolia ta została powołana w formule związku metropolitalnego, czyli



• Katowice nocą FOT. DANIEL JEDZURA/SHUTTERSTOCK

zrzeszenia jednostek samorządu terytorialnego, z organem stanowiącym i kontrolnym w formie zgromadzenia wójtów, burmistrzów i prezydentów miast z obszaru metropolitalnego. Jako organ wykonawczy wskazano zarząd na czele z przewodniczącym związku, wybieranym przez to zgromadzenie. Trudno o słabszy mandat do kierowania metropolią.

W swoich założeniach metropolia w województwie śląskim miała być konstrukcją przejściową z formułą stosunkowo swobodnego związku metropolitalnego o wąsko określonych kompetencjach, tworzącą raczej forum w dużej mierze dobrowolnej i doraźnej współpracy tworzących ją gmin. W praktyce GZM stał się więc jedynie związkiem komunikacyjnym i właściwie niczym więcej. Integrowanie miast i gmin aglomeracji górnośląsko-zagłębiowskiej nie jest możliwe przy funkcjonowaniu 41 decydentów.

Po blisko sześciu latach działalności tej metropolii raport sporządzony pod kierunkiem prof. Tomasza Pietrzykowskiego, w porozumieniu z zarządem GZM, całkowicie dyskre-

dytuje powyższe rozwiązanie ustawowe, wręcz przestrzegając przed powoływaniem związków metropolitalnych w analogicznej formule. Stwierdzono między innymi, że rzeczywisty zakres kompetencji metropolii – w kontekście dobrze utrwalonych oraz zakorzenionych kompetencji gmin i powiatów – czyni ją decyzyjnie niesprawną.

Co może dać ludziom dobry samorząd metropolitalny

Formułą, która daje szansę stworzenia sprawnej struktury ponadlokalnej, jest powołanie metropolii stanowiącej jednostkę samorządu terytorialno-administracyjnego na poziomie powiatu. Ustrój metropolitalny zakładający istnienie samorządu ze sprawnym i decyzyjnym zarządem jest najlepiej sprawdzoną w praktyce i najbardziej powszechną w świecie formą organizacji i zarządzania obszarem podzielonym na wiele jednostek administracyjnych. Najistotniejsze zalety tego systemu to likwidacja nierówności wynikających z kosztów obsługi mieszkańców mia-

sta i obszarów podmiejskich przez wprowadzenie jednolitego systemu finansowania inwestycji i usług publicznych.

Zintegrowany system zarządzania zapewni wszystkim mieszkańcom porównywalną, o ile nie taką samą jakość szkolnictwa, dostępność do specjalistycznej opieki zdrowotnej czy jeden bilet komunikacji publicznej.

Samorządy metropolitalne są w stanie wdrażać w regionie wielkoskalowe projekty związane z tranzytem, systemami wodociągowymi czy utylizacją odpadów, których nie mogą podjąć się jednostki szczebla lokalnego. Tego typu osiągnięcia metropolii funkcjonujących w innych krajach, a bezpośrednio wpływające na jakość życia mieszkańców, są praktycznie poza zasięgiem funkcjonalnym struktury związkowej metropolii śląskiej.

Kto nie chce nowej reformy samorządowej?

Uważamy, że w polskich warunkach metropolie powinny być szczeblem administracji samorządowej z władzami wybranymi w wy-

Chcą iść tropem GZM Kto marzy o metropolii

Zielone światło dla metropolii w Polsce zapaliło się 9 października 2015 roku, gdy przyjęto ustawę przewidującą tworzenie związków metropolitalnych. Po objęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość, koncepcja jednak się zmieniła. Ostatecznie powstała tylko Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia (GZM), która działa na podstawie ustawy z 9 marca 2017 roku. Według prawa to jedyna metropolia w Polsce.

W jej skład wchodzi 41 gmin województwa śląskiego, zamieszkiwanych łącznie przez ok. 2,3 mln osób. Związek metropolitalny realizuje wspólne działania przede wszystkim w zakre-

sie transportu, ale też ochrony środowiska i wspólnej promocji. GZM m.in. zintegrował taryfę biletową, wprowadził nowe międzygminne połączenia komunikacji publicznej, kupił nowy tabor, wprowadził rower metropolitalny. Skąd miał no to pieniądze? Głównie z podatku od osób fizycznych. Najważniejszym instrumentem, w jaki ustawodawca wyposażył GZM, był najpierw pięcio-, a dziś już 5,75-procentowy udział w PIT. Środki te, zamiast trafiać do budżetu centralnego, zostają na miejscu. W ubiegłym roku chodziło o niebagatelną kwotę 376 mln zł. Ale to nie koniec dochodów związku me-

ropolitalnego, który dzięki posiadaniu osobowości prawnej, może je samodzielnie pozyskiwać, choćby poprzez współpracę z podmiotami zewnętrznymi. Do tego dochodzą składki stale i zmienne płacone przez gminy członkowskie oraz dochody ze sprzedaży biletów komunikacji publicznej. W ten sposób ubiegłoroczny budżet GZM urosł do kwoty 1,76 mld zł.

Tropem Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii chcą iść w innych częściach kraju. O tym, by stać się metropolią, marzą m.in. w Łodzi, Wrocławiu, Rzeszowie, Lublinie czy Toruniu i Bydgoszczy. Nad własnym pro-

jektem pracuje Unia Metropolii Polskich, która chce powrócić do pomysłu ustawy ramowej dla metropolii tworzonych wokół miast wojewódzkich. Jej zapisy miałyby być dość ogólne, pozostawiające dużą autonomię dla prezydenta miasta głównego.

Najbardziej zaawansowane są prace nad ustawą dla metropolii na Pomorzu. Pomorscy samorządowcy argumentują, że Trójmiasto, jako aglomeracja o charakterze policentrycznym, zasługuje na specjalne potraktowanie (podobnie jak GZM). Pierwszy projekt został nawet 10 września 2020 roku przyjęty przez Senat, lecz potem na dwa la-

ta utknął w sejmowej zamrażarce, a w styczniu 2023 roku, gdy wreszcie miał szansę zaistnieć w Sejmie, przepadł w głosowaniu. Przeciw byli posłowie PiS.

Po ubiegłorocznych wyborach samorządowcy zrzeszeni w Obszarze Metropolitalnym Gdańsk-Gdynia-Sopot (OMGGS) liczyli na szybki powrót do prac nad gotową de facto ustawą. Projekt nie trafił jednak na szybką ścieżkę, lecz do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i jest procedowany jako projekt rządowy. Według ministerialnych zapowiedzi, jego przyjęcie to kwestia kilku miesięcy. ●

Krzysztof Romański

Metropolie

borach bezpośrednich. Jego kompetencje powinny obejmować strategiczne zadania o charakterze ponadlokalnym oraz takie zadania lokalne, które samorządy innych szczebli chcą wspólnie realizować.

Powołanie obszarów metropolitalnych na prawach powiatów może stać się kołem zamachowym reformy tego poziomu terytorialnego. Wobec ponadlokalnych potrzeb społecznych istnienie w strukturze samorządowej kraju poziomu powiatowego to zdecydowany atut, a nie problem.

Poziom powiatowy, aby był skuteczny, wymaga nowej organizacji terytorialnej oraz zdecydowanego wzmocnienia w zakresie funkcji i kompetencji. Część powiatów powinna otrzymać status obszarów metropolitalnych. Propozycje zmierzające do utworzenia obszaru metropolitalnego na prawach związku, jako zrzeszenia gmin i powiatów nie wnoszą nic, albo bardzo niewiele w stosunku do już działających stowarzyszeń metropolitalnych. Wobec posiadanych doświadczeń wynikających zarówno z działalności Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, jak i istniejących sto-

warzyszeń metropolitalnych, byłby to raczej krok wstecz.

Potrzeba reform w organizacji i funkcjonowaniu jednostek samorządowych w kraju wynika z rosnących potrzeb i oczekiwań ludzi oraz konieczności poprawy ich warun-

Ustrój metropolitalny zakładający istnienie samorządu ze sprawnym i decyzyjnym zarządem jest najlepiej sprawdzoną w praktyce i najbardziej powszechną w świecie formą organizacji i zarządzania obszarem podzielonym na wiele jednostek administracyjnych

ków codziennego funkcjonowania. W wielu debatach podkreśla się zasadność i celowość zmian ustawowych jednoznacznie sytuujących obszary metropolitalne w strukturze samorządowej kraju. Jednocześnie pojawiają się obawy o działania lobbujące, blokowanie i destrukcję, nawet w szeregach partii postępowych i demokratycznych. Stąd nader często dominują postawy zachowawcze, dyplomatycznie określane jako pragmatyczne. Pojawiają się propozycje małych kroczków i powolnych zmian rozłożonych na wiele lat.

Rodzi się pytanie, dlaczego konstytucyjnie uprawniona nowelizacja i uzupełnienie reformy terytorialnej o obszary metropolitalne jako jednostki systemu samorządowego na prawach powiatu miałyby być propozycją i zadaniem nierealnym, niewykonalnym? Dlaczego w latach 90. była możliwość podejmowania radykalnie zmieniających rzeczywiście reform, bez których późniejszy rozwój kraju nie byłby tak intensywny lub wręcz niemożliwy? Najczęstsza, choć rzadko publicznie artykułowana odpowiedź na

te pytania, to argument braku zgody istniejących struktur samorządowych na zmiany w podziale kompetencji i zakresów władzy. Nie jest to zatem uzasadnienie wynikające z potrzeb rozwijających się miast i regionów, z postaw mieszkańców, z wyzwań na czas kryzysów, tylko z chęci zachowania status quo istniejących struktur władzy publicznej, a której naczelnym zadaniem jest przecież służba publiczna.

Warto może zatem powrócić do istoty misji służb publicznych, którą jest zaspokajanie potrzeb obywateli w sposób możliwie najlepszy w określonych warunkach społeczno-gospodarczych, a te ulegają głębokim przemianom. Oczywiście podjęcie w takim zakresie prac legislacyjnych wymaga determinacji od parlamentarzystów i nowego rządu. Jeśli jednak po raz kolejny nadzieje społeczne na zmianę, zademonstrowane historyczną frekwencją wyborczą zostaną rozmyte w kosmetycznych działaniach, które nie zmieniają starego porządku, to okno możliwości działania nie tylko wkrótce się zamknie, ale zatrzśnie w kolejnych wyborach na długi czas. ●



• Prof. dr hab. Iwona Sagan

Jest kierownikiem Zakładu Geografii Społeczno-Ekonomicznej oraz koordynatorem Centrum Doskonałości – RECOURSE na Uniwersytecie Gdańskim. To ośrodek badań problemów rozwoju obszarów miejskich oraz samorządowej polityki lokalnej i regionalnej. Prof. Sagan jest m.in. członkiem Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Komitetu Nauk Geograficznych PAN, Zespołu Ekspertów Samorządowych Fundacji Batorego, Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, Komitetu Doradczego Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot i szeregu innych organizacji miejskich, metropolitalnych i regionalnych.



• Dr Zbigniew Canowiecki

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. Przez blisko 30 lat prezes giełdowej spółki Centrostal. Po 1989 roku zaangażował się w tworzenie struktur samorządu gospodarczego na szczeblu krajowym i regionalnym, pełniąc szereg funkcji, w tym m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego i Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości oraz Rektora Wyższej Szkoły Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych i Politycznych. Obecnie Prezydent Pracodawców Pomorza, członek Rady Głównej Konfederacji Lewiatan, przewodniczący Konwentu Gospodarczego przy Związku Uczelni Fahrenheita. Współautor książki „Między integracją a konkurencją. Gdańsko-Gdyniński Obszar Metropolitalny”, autor artykułów i publikacji o tematyce metropolitalnej.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34345043

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1, 1a i 2b w związku z art. 19b ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tekst jednolity Dz.U. 2024 poz. 1286) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. 2024 poz. 572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że po rozpoznaniu wniosku Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., działającego przez pełnomocnika, 23 października 2024 r. wydał decyzję znak: IG-I.7842.12.2024.OK zezwalającą wnioskodawcy na wejście na teren nieruchomości oznaczonych jako działki ewidencyjne **199/1, 192/7 obręb NH-44, jednostka ewidencyjna Kraków-Nowa Huta, w celu: wykonania badań geologicznych** w ramach zadania inwestycyjnego „Opracowanie dokumentacji projektowej przebudowy gazociągów w miejscu skrzyżowań z drogami na terenie TJE Kraków”.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości. Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

POUCZENIE

- Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, pokój 333, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną pod nr 12 39-21-882.
- Od wydanej decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uznaje się za dokonane. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.
- Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34344970



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:



ul. Kwidzyńska 4A lokal 3

Powierzchnia lokalu	- 58,30 m ²
Pomieszczenia przynależne	- 5,00 m ²
Piwnica	- 7,40 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 480 000,00 zł
Wadium	- 48 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 4 800,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 8.01.2025 r. do 10.01.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 325-35-46, 71 326-41-01.

UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **27 stycznia 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 20 stycznia 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143, tel. 71 777 85 53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34344613

Prezydent Miasta Gniezna
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie przy ulicy H. Cegielskiego, w granicach Kostrzyńsko – Ślubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

WM.6840.23.2024

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osiniec, oznaczona geodezyjnie jako działka **numer 4/27** na arkuszu 71 o powierzchni 0.8000 ha, stanowiąca własność Miasta Gniezna, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00031848/7. Nieruchomość położona jest na obszarze miasta o intensywnym zagospodarowaniu przemysłowym i magazynowo – produkcyjnym. Dojazd do nieruchomości prowadzi od strony ścisłego centrum miasta ul. Konikowo oraz od strony ul. Witkowskiej przez ul. Osiniec i ul. Słoneczną. Nieruchomość posiada dostęp do drogi o nawierzchni urządzonej, asfaltowej. Dostęp do działki wymaga realizacji wjazdu. Teren nieruchomości usytuowany jest w kompleksie o nowopowstającym zainwestowaniu, skupionym w tej strefie miasta, który znajduje się w obrębie Kostrzyńsko – Ślubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r. Zgodnie z ustaleniami planu działka nr 4/27 przeznaczona jest pod teren zabudowy przemysłowo - usługowej – symbol planu „PU”. Na obszarze przedmiotowej działki występuje teren z podwyższonym poziomem wód gruntowych.

II. Miejsce i termin przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **10 stycznia 2025 roku o godz: 10:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. Wartość, cena wywoławcza, wadium :

Cena wywoławcza równa jest wartości rynkowej działki i wynosi: **1 506 000,00 zł**. Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Wadium: 300 000,00 zł

Wadium należy wnieść w pieniądzu w wysokości 300 000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 7 stycznia 2025 roku środki znajdowały się na tym koncie**. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż działka 4/27 ul. Cegielskiego”.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacić wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedłożyć komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczyć, że dokonali wizji lokalnej w terenie oraz zdobyli konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznali się z warunkami przetargu;
- oświadczyć, że zapoznali się z procedurą uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji w związku z planowaną realizacją nowej inwestycji, spełniającej kryteria jakościowe i ilościowe w ramach działalności gospodarczej niewyłączonej, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji (Dz. U. z 2024 poz. 459), w granicach Kostrzyńsko – Ślubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Podstrefie Gniezno;
- Nabywca zobowiązany jest do zawarcia warunkowej umowy sprzedaży w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu;
- umowa przenosząca własność zostanie zawarta po otrzymaniu przez Miasto Gniezno od Kostrzyńsko – Ślubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S. A. pisemnego oświadczenia o odstąpieniu od wykonania prawa pierwokupu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie wyciągu z ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91

Wojciech Czuchnowski

Skarpetki, które za 3,5 mln zł Profeto kupiło na preferencyjnych warunkach jako „prezenty dla darczyńców”, ksiądz przekazywał do komercyjnej sprzedaży na niemieckim Amazonie. Przebicie? Nawet 10 mln zł.

– Może pan wysłać pytania, ale ja i tak na żadne nie odpowiem, bo nie mogę – mówi Krzysztof Wąsowski, adwokat księdza Olszewskiego i pełnomocnik prawny Profeto.

Wąsowski dotrzymuje słowa. Rozmawialiśmy w czwartek. Na wysłane po rozmowie pytania nie odpowiedział. Najważniejsze z nich: czy to on skontaktował księdza z krakowską spółką Wadas Group? To tej spółce Profeto przekazało do dalszej odsprzedaży prawie 300 tys. par kolorowych skarpet firmy Many Mornings. Oficjalnie skarpety były kupowane jako „prezenty dla darczyńców” Profeto.

Z Profeto na Amazona

26 marca 2024. ABW na zlecenie prokuratury badającej aferę Funduszu Sprawiedliwości zatrzymuje dwie urzędniczki Ministerstwa Sprawiedliwości oraz ks. Michała Olszewskiego, egzorcystę, uzdrowiciela i prezesa Fundacji Profeto. Urzędniczki dostają zarzuty ustawiania konkursów na dotacje z funduszu przeznaczonego na pomoc ofiarom przestępstw. Profeto jest największym beneficjentem funduszu. Dostało z niego do 26 marca 68 mln zł.

Pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości Profeto zaczęło dostawać jesienią 2020 r., m.in. na budowę ośrodka dla ofiar przestępstw o nazwie Archipelag w Powsinie pod Warszawą. Zakup działki pod inwestycję osobiście pilotował Marcin Romanowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. To on skontaktował ks. Olszewskiego z pośrednikiem. Teren kupiono cztery miesiące przed ogłoszeniem konkursu na dotację. Konkursu ustawiono tak, by wygrało go Profeto. Pilnowały tego zatrzymane wraz z księdzem urzędniczki. Wszystkiemu patronowało kierownictwo resortu, który Fundusz Sprawiedliwości traktował jak kasę dla Solidarnej Polski, partii ministra Ziobry.

Powołany w Prokuraturze Krajowej specjalny zespół nr 2 analizuje finanse Profeto. Jak pisaliśmy przed tygodniem, śledczy odkryli, że 13 mln zł (spora część w gotówce) poszło na prywatne wydatki księdza, wpłaty dla jego rodziny, dla spółki, w której udzielił ma prawnik Profeto mec. Wąsowski, dla firmy budującej studia telewizyjno-radiowe. No i na skarpetki.

Wcześniej fundacja dysponowała niewielkimi środkami. Dlatego śledczy są niemal pewni, że kwestionowane 13 mln zł pochodziło z pieniędzy na Archipelag. Z tej kwoty za skarpetki Profeto zapłaciło prawie 3,5 mln zł.

Nie chodzi o zwykłe skarpetki. Łódzka spółka Many Mornings 10 lat temu wprowadziła na europejski rynek kolorowe skarpetki „nie do pary”. Pomyśl chwycił, skarpetki w autorskich wzorach klienci z całej Europy kupują na prezenty z okazji różnych świąt. Są serie tematyczne w tym takie, których zakup przez kościelną fundację może zaskakiwać: skarpetki na Halloween, skarpetki promujące tolerancję dla osób LGBT, skarpetki z piktogramami piwa... Firma bierze udział w akcjach charytatywnych, wspiera m.in. Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Many Mornings w sprawie Profeto nie pasuje do układanki. To podmiot, który nie jest ideowo związany z Kościołem ani prywatnie z księdzem, jego rodziną i współpracownikami.

Pomiędzy 2020 a 2023 r. Profeto 155 razy kupowało skarpetki Many Mornings. Pierwszy zakup był 10 listopada 2020 r. ostatni 15 stycznia 2024 r. Łączna kwota: 3 mln 488 tys. 950 zł i 53 gr. Wszystkie faktury opłacone były regularnie, towar miał być dostarczany do Stadnik koło Krakowa, gdzie mieści się centrala Profeto i Wyższe Seminarium Zgromadzenia Księży Sercanów.

Profeto oferowało skarpetki w swoim sklepie internetowym, ale tą drogą – zgodnie ze sprawozdaniami finansowymi – rozeszły się



Skarpetkowy biznes Profeto i ks. Olszewskiego

Wyjaśniamy tajemnice biznesu skarpetkowego ks. Michała Olszewskiego i Fundacji Profeto.

śladowe ilości. Cała reszta trafiała do spółki Wadas, ta zaś skarpetki Many Mornings wystawiała na niemieckim Amazonie w cenie od 10 do 20 euro. W przeliczeniu to nawet osiem razy więcej niż preferencyjna cena, którą od Many Mornings uzyskiwała Fundacja Profeto (z powodu tajemnicy handlowej nie podajemy dokładnych cen hurtowych). Po odjęciu prowizji Amazona zarobek na skarpetkach to około 10 mln zł.

„Zagrano na naszych emocjach”

Dla Many Mornings powiązanie marki z aferą Funduszu Sprawiedliwości oraz informacja, że ich produkt mógł posłużyć do przekreślenia, były wizerunkową katastrofą. W styczniu 2024 r. spółka zakończyła współpracę z Profeto, nie chcąc być kojarzona z przestępczą działalnością. – Jesteśmy firmą, która nie współpracuje z podmiotami, wobec których istnieją podejrzenia, że działają w sposób niemoralny czy niezgodny z prawem – mówi „Wyborczej” współwłaściciel Many Mornings Adrian Morawiak.

W aferze Profeto i Funduszu Sprawiedliwości nie ma osób i podmiotów przypadkowych. Tak jest też w „wątku skarpetkowym”

– Ofertę współpracy od Fundacji Profeto dostaliśmy na początku listopada 2020 r. Sprawdziliśmy, że partnerem chce zostać organizacja działająca charytatywnie, co wzbudziło nasze zaufanie. W ofercie był wyraźnie wskazany cel: nagroda dla darczyńców fundacji, którą miały być właśnie nasze skarpetki. M.in. dlatego już na samym początku daliśmy fundacji bardzo dobre warunki handlowe, korzystniejsze niż naszym kluczowym i wieloletnim kontrahentom – tłumaczy Morawiak. I dodaje: – Po prostu zagrano na naszych emocjach.

Rzeczywiście, 3 listopada 2020 r. do Many Mornings przyszedł mail podpisany przez Radosława Grzybka, szefa działu zakupów Profeto: „Reprezentuję Fundację Profeto.pl, wraz z naszym zarządem postanowiliśmy nagrodzić wszystkich naszych stałych darczyńców. Wybór padł na kolorowe skarpetki. Jest to kilka tysięcy osób, więc w sumie potrzebujemy ok. 10 tys. par skarpet. W większości normalna wysokość, ale też stópie, takie do kostki. Państwa oferta wydaje się najbardziej różnorodna i chcemy poznać warunki. Głównie chodzi o cenę, ale też czas, bo chcemy do 16 listopada mieć produkt u siebie, żeby zdążyć je odpowiednio spakować i przygotować do dostarczenia”.

Tydzień przed pierwszym mailem z Profeto Many Mornings kończy współpracę z krakowską spółką Wadas. 27 października 2020 r. Wadas dostaje po raz ostatni skarpetki. Powodem zerwania relacji był m.in. spór o wykorzystywanie wzorów skarpet Many Mornings do własnych produktów, które zaczął robić

Wadas. Kontrahent otworzył bowiem swoją linię skarpet i wszedł w konkurencję z Many Mornings, chcąc zarazem cały czas sprzedawać produkty tej marki. Chodziło też o powielanie materiałów handlowych i reklamowych.

Teoretycznie więc od listopada 2020 r. Wadas nie miała już dostaw z Many Mornings. W praktyce cały czas (do końca 2023 r.) oferowała skarpetki tej firmy i – co ważne – stała się kluczowym dostawcą produktów Many Mornings dla niemieckiej części platformy Amazon (amazon.de). Ceny były tam znacznie wyższe niż na polskim rynku. W dodatku Many Mornings nie mogło otworzyć na niemieckim Amazonie własnego sklepu. Powód: ich markę sprzedawała tam już Wadas Group. W Many Mornings nie mieli pojęcia, skąd konkurencja bierze ich produkt. W 2022 r. przed sądem zaczęła się sprawa o bezprawne kopiowanie wzorów skarpet Many Mornings przez Wadas.

– Podczas jednej z rozpraw, przedstawiciel spółki Wadas Group został wprost zapytany, skąd biorą nasze skarpetki. Bardzo się zmieszał i poprosił o uchylenie tego pytania – wspomina Mateusz Balcerzak, który przed sądem reprezentuje Many Mornings.

„Jak zrobić dobry biznes na skarpetkach”

Pełnomocnikiem Wadas Group jest w tym sporze Krzysztof Wąsowski, prawnik Profeto i jeden z obrońców ks. Olszewskiego. Zanim mec. Wąsowski powiedział nam, że „możemy zadać pytania, ale na żadne nie odpowiem”, na jedno odpowiedział. Przyznał, że to Profeto było źródłem dostaw skarpetek dla firmy Wadas.

W rozmowie z portalem wPolityce.pl Wąsowski rozwinął ten wątek: „Fundacja Profeto miała zupełnie inne rachunki do działalności gospodarczej i biznes skarpetkowy był

taki, żebym też nie ujawnił tajemnic przedsięwzięć, to tam było ponad 150 faktur na te słynne miliony, o których napisał pan redaktor [chodzi o tekst „Wyborczej”], które pierwsza wpłata od fundacji Profeto na zakupy od tej spółki była za 100 tysięcy złotych. One się świetnie sprzedawały, bo znaleźli się odbiorcy hurtowi. Rzeczywiście fundacji »Profeto« udało się zarobić na tym. Mało tego, to wszystko jest ujawnione w sprawozdaniach finansowych z działalności gospodarczych, jawnych. I my też to będziemy ujawniać w odpowiednim czasie. Poczekamy, aż będzie można to odtajnić i wtedy sobie porozmawiamy, jak zrobić dobry biznes na skarpetkach i jak na tym jeszcze zarobić pieniądze, żeby pomagać ludziom, a nie tylko z nich sztydzić”.

Wypowiedzi prawnika Profeto jasno wskazują, że „prezenty dla darczyńców” były fikcją, a od listopada 2020 r. Profeto działało jako nieformalny pośrednik w sprzedaży atrakcyjnego towaru. Na uwagę zasługują trzy daty: oferta Profeto zostaje złożona zaraz po tym, gdy – z końcem października 2020 r. – Wadas Group traci źródło dostaw. W tym samym czasie (data druga) Profeto dostaje pierwszą transzę pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Ma więc za co kupić skarpetki. Wcześniej fundacja nie dokonywała podobnych zakupów na taką skalę. Wreszcie data trzecia – styczeń 2024 r. – gdy Many Mornings kończy współpracę z Profeto.

„Zauważamy, że w momencie, w którym zaprzestajemy wysyłać skarpetki do Fundacji Profeto, zapas naszych skarpetek na platformie Amazon maleje” – pisze do nas Adrian Morawiak z Many Mornings.

Morawiak podsumowuje: „Widzieliśmy, że nasze produkty są sprzedawane w sklepiu internetowym Profeto, ale dokładnie tego nie śledziliśmy. Oczywiście nie mieliśmy pojęcia, że Profeto przekazuje je do firmy sprzedającej nasze skarpetki za granicą z bardzo korzystnym przebieciem finansowym. Na dodatek była to firma, z którą zerwaliśmy współpracę i jesteśmy z nią w sporze sądowym. Bardzo długo nie mogliśmy się zorientować, dlaczego spółka Wadas Group, mimo że nie sprzedajemy jej naszych produktów, dalej oferuje je na platformie Amazon i swoim sklepie internetowym. Nie wiedzieliśmy, skąd Wadas ma nasz produkt. Podejrzewamy, że Fundacja Profeto działała na zlecenie firmy Wadas Group – nabywała nasze skarpetki, by transferować je do podmiotu, z którym mamy spór. Była pośrednikiem”.

Mechanizm i powiązania

Znamy więc mechanizm: gdy Wadas Group traci kontrakt na dostawy od Many Mornings, w jej miejsce wchodzi Fundacja Profeto i pod hasłem działalności charytatywnej kupuje od Many Mornings ten sam towar, przekazując go następnie do spółki Wadas. A ta sprzedaje skarpetki na niemieckim Amazonie. Podkreślimy: jest to nadużycie przez Profeto zaufania kontrahenta, ale nie ma w tym wobec niego przestępstwa.

Tyle tylko, że zakup skarpetek był najprawdopodobniej finansowany z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości, a pośrednictwo w handlu skarpetkami nie ma nic wspólnego z celami funduszu, czyli pomocą dla ofiar przestępstw. Pytanie też, gdzie lokowano pieniądze uzyskane z układu „Profeto - Wadas”? Ze sprawozdań Profeto wynika, że w niektórych latach sprzedaż towaru ze sklepiu była mniejsza niż kwoty, jakie fundacja płaciła Many Mornings za dostawy, które potem przekazywała spółce Wadas. Cała reszta skarpet oficjalnie szła „dla darczyńców”. Nieoficjalnie: na handel, z którego dochód był już poza kontrolą. To nic innego jak „pranie pieniędzy”.

W aferze Profeto i Funduszu Sprawiedliwości nie ma osób i podmiotów przypadkowych. Tak jest też w „wątku skarpetkowym”.

Rycerz Jana Pawła II

Fundację księdza Olszewskiego i firmę Wadas łączy osoba mec. Wąsowskiego. To prawnik legenda. Jego kariera jest od lat związana z Kościołem. Jak czytamy w Oko.press, adwokat założył świecki Zakon Rycerzy św. Jana Pawła II, do którego reguł należą obrona Kościo-

ła i ludzkiego życia. Jego członkowie przebiegają się w specjalne płaszcze, a „różaniec jest swoistym mieczem Brata Rycerza przeciwko szatanowi” – czytamy na stronie zakonu. Rycerze opiekują się katedrą na warszawskiej Pradze i przechowują w niej swoje chorągwie.

Wąsowski reprezentował stronę kościelną w Komisji Majątkowej MSWiA, która zwracała związkowi wyznaniowym nieruchomości zabrane w czasach PRL. Gdy kilkanaście lat temu CBA zaczęło przyglądać się tym transakcjom, adwokat był w grupie osób, które dostały zarzuty prokuratorskie. Oddalono je dopiero, gdy Zbigniew Ziobro został w 2016 r. ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym. Jak przypomina Oko.press, mec. Wąsowski występował jako pełnomocnik księży oskarżanych o przestępstwa seksualne. Jednym z nich był działacz katolicki kręgu „Rycerzy Jana Pawła II”.

Czasy rządów PiS to okres intensywnej współpracy mecenasu z instytucjami rządowymi. Jego kancelaria dostawała zlecenia z Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Polskiego Funduszu Rozwoju i spółek skarbu państwa: PGE, PGNiG i ENEA. Pracowała m.in. dla KGHM, Polskiej Grupy Zbrojeniowej czy Krajowego Rejestru Długów. Krzysztof Wąsowski był też ekspertem komisji repywatyzacyjnej przy Ministerstwie Sprawiedliwości i prowadził wykłady w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości.

W 2016 r. Wąsowski reprezentował premier Beatę Szydło w sprawie nieopublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego aborcji, a w 2020 r. przygotował opinię dotyczącą wyborów kopertowych, zamówioną dla premiera Morawieckiego. Była to „podkładka” do zlecenia Poczty Polskiej „realizacji działań niezbędnych do przygotowania i przeprowadzenia wyborów powszechnych na prezydenta”.

W opisywanej tu sprawie adwokat występuje aż w czterech rolach. Trzy już znamy: obrońca księdza, pełnomocnik prawny fundacji i pełnomocnik Wadas Group. Rola czwarta: adwokat jest udziałowcem spółki Przestrzenie Kultury. Większość udziałów ma tam Ewelina Zamojska, wiceszefowa Profeto i najbliższa współpracowniczka ks. Olszewskiego. A prezesem Przestrzeni Kultury jest Radosław Grzybek. Tan sam, który jako kierownik działu zakupów Profeto zamawiał z Many Mornings skarpetki „dla darczyńców”.

Przestrzenie Kultury to firma z Myślenic zajmująca się bliżej nieokreśloną „działalnością medialną”. Od stycznia 2023 r. do marca 2024 r. Profeto zapłaciło jej 3 mln 45 tys. zł. Sam ksiądz Olszewski zapłacił „Przestrzeniom” 109 tys. zł (na przełomie 2023 i 24 r.), a Grzybkowi przekazał 678 tys. zł w gotówce.

Jaka była podstawa tych wpłat? Profeto nie odpowiedziało na nasze pytania. Tak samo jak mec. Wąsowski.

Do mec. Wąsowskiego wysłaliśmy następujące pytania:

- Kto skontaktował Profeto ze spółką Wadas?
- Czy tą osobą był pan?
- Od jak dawna jest pan pełnomocnikiem spółki Wadas? Czy reprezentuje ją pan w wielu sprawach czy tylko w sprawie jej sporu z Many Mornings?
- Dlaczego spółka Wadas nie kupowała towaru bezpośrednio od Many Mornings, tylko korzystała z pośrednictwa Profeto?
- Czy Profeto (ks. Olszewski) wiedziało, że Many Mornings i Wadas są w sporze, w wyniku którego Many Mornings zablokowało spółce Wadas możliwość bezpośredniego zakupu skarpet Many Mornings?
- Czy Profeto informowało Many Mornings, że odsprzedaże dalej ich towar i że kupcem/hurtownikiem jest spółka Wadas?
- Zadaliśmy też pytania o Przestrzenie Kultury: Jakimi usługami świadczyła ta spółka dla Fundacji Profeto?
- Z jakiego tytułu p. Radosław Grzybek otrzymywał do ks. Olszewskiego i od Fundacji Profeto wysokie wpłaty gotówkowe?
- Czy Przestrzenie Kultury były zaangażowane w sprzedaż skarpet Many Mornings?

Odpowiedzi nie ma i jak deklaruje mec. Wąsowski, nie będzie. ●

Wybieramy najpiękniejsze zdjęcia kolejowe



• Czytelnicy mogą głosować w czterech plebiscytach na nominowane przez jury zdjęcia. Te, które zyskają najwięcej głosów, znajdą się w kalendarzu „Wyborczej” na rok 2025

FOT. KAMIL GOZDAN / AGENCJA WYBORCZA.PL



Lokomotywy wśród rzepaku. Pendolino na zasypianym śniegiem dworcu. Szyny, para, pęd. Te fotografie mają w sobie coś wyjątkowego. Które znajdą się w kalendarzu na 2025 rok?

Decyzja należy do naszych czytelników. Od dziś na Wyborcza.pl trwa plebiscyt, w którym można głosować na najładniejsze zdjęcia zgłoszone w konkursie „Szyny, dworce, lokomotywy. Najpiękniejsze zdjęcia kolejowe”.

Kolejowe Supermiasta i Superregiony

27 września rozpoczęliśmy piątą edycję akcji Supermiasta i Superregiony. To projekt, w ramach którego na łamach „Gazety Wyborczej” oraz w serwisie Wyborcza.pl redakcje lokalne dyskutują z czytelnikami, ekspertami, samorządowcami i aktywistami o tym, co jest w naszym otoczeniu najistotniejsze.

W pierwszej edycji plebiscytu w 2020 r. zachęciliśmy dziesiątki tysięcy naszych czytelników do spojrzenia w przeszłość na największe osiągnięcia 30 lat funkcjonowania samorządów. W drugiej edycji wybiegliśmy w przyszłość, pytając mieszkańców o siedem najważniejszych wyzwań, które powinny być zrealizowane do 2040 r. Trzecia edycja naszej akcji wynika wprost z drugiej – najczęściej wskazywanymi przez naszych czytelników wyzwaniem były te związane z ekologią i zielenią. Dlatego właśnie postanowiliśmy wytypować ulubione zielone przestrzenie mieszkańców w miastach i regionach.

Edycja czwarta to z kolei dyskusja o współczesnych ikonach architektonicznych miast i regionów. Akcję tegoroczną poświęciliśmy tematowi, który dotyka większość naszych czytelników – kondycji polskich kolei.

Konferencja „Kolej przyszłości” i konkurs dla czytelników

Kulminacyjnym momentem tegorocznych Supermiast i Superregionów była ekspercka konferencja „Kolej przyszłości”, która odbyła się 15 października w redakcji „Gazety Wyborczej” przy ul. Czerskiej w Warszawie. O tym, jak wydawać miliardy przeznaczone na kolej, a przede wszystkim jak polska kolej powinna wyglądać po ich wydaniu, rozmawialiśmy z ekspertami z kraju i zagranicy, a także politykami. Nagrania z poszczególnych debat można znaleźć na wyborcza.pl/supermiasta.

Ale Supermiasta i Superregiony to nie tylko poważne tematy. To też zabawa, rywalizacja i możliwość wygrania atrakcyjnych nagród. Bo nie ma kolei bez jej miłośników. Dla nich przygotowaliśmy konkurs fotograficzny na najpiękniejsze zdjęcia kolejowe. Od 27 września do 20 października mogli przysyłać swoje fotografie w czterech kategoriach, odpowiadających porom roku. Redakcyjne jury spośród ponad 500 propozycji wybrało 36. Teraz czas na czytelników. W czterech plebiscytach mogą głosować na nominowane przez jury zdjęcia. Te, które zyskają najwięcej głosów, znajdą się w kalendarzu „Wyborczej” na rok 2025. A ich autorzy otrzymają nagrody finansowe. Głosowanie trwa do 17 listopada. Wyniki ogłosimy 22 listopada. ●

Paula Skalinicka

OGŁOSZENIE

Kraj/34344869

SPONSORZY GŁÓWNI

HITACHI
Inspire the Next

PKP INTERCITY

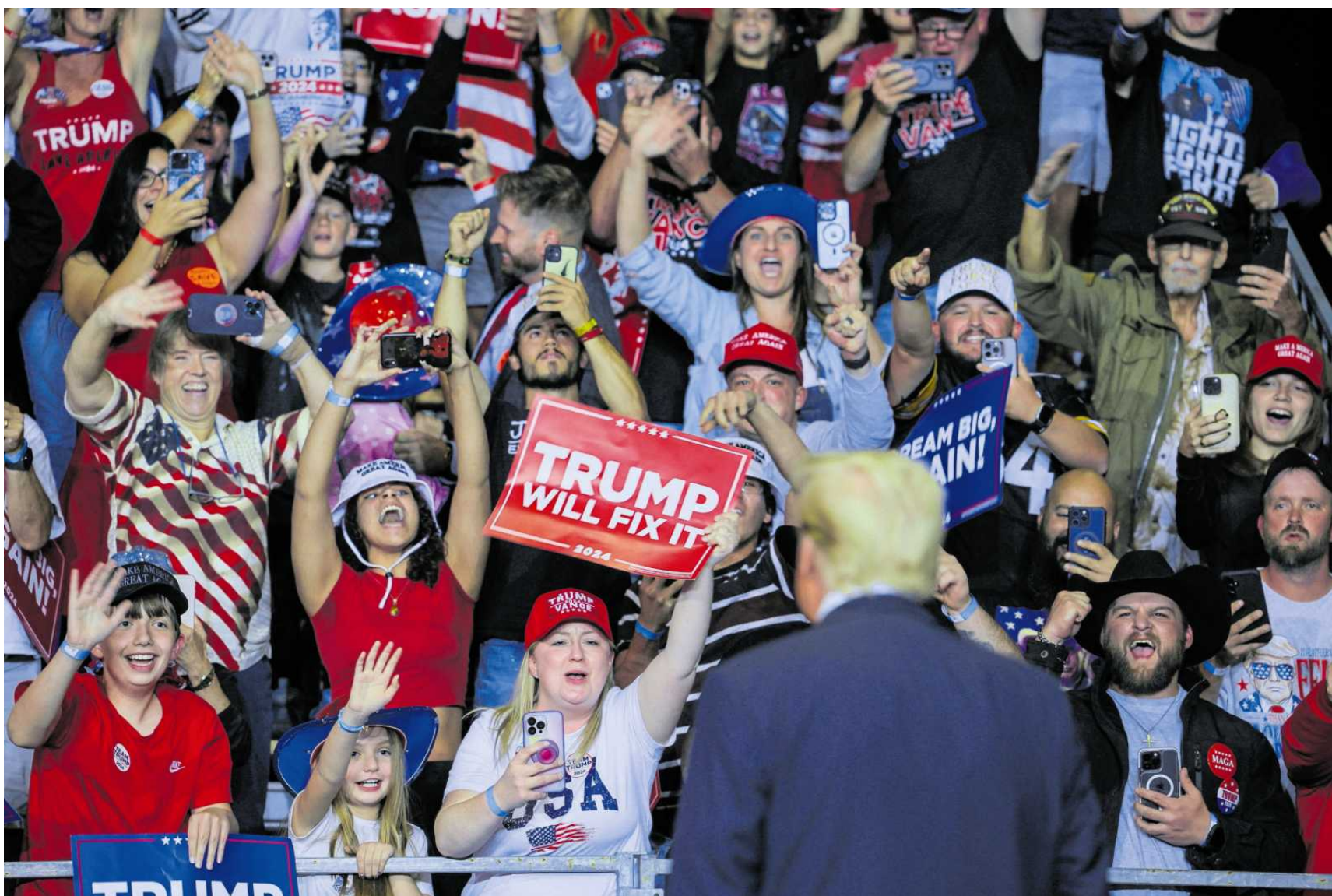
Koleje Śląskie

SPONSOR REGIONALNY

REKLAMA

PARTNERZY

eprasa.pl 91219a0419



• Wiec wyborczy Donalda Trumpa w Salem w stanie Wirginia, 2 listopada 2024 r.

FOT. REUTERS /
BRIAN SNYDER

Już nie jestem przekonany, że wygra Kamala Harris

Obok niechęci, a czasem wręcz strachu lub odrazy części społeczeństwa wobec Trumpa, w Ameryce czuć też przemożną ogólną frustrację. Jak przełoży się na wynik wyborów?

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA
Z PITTSBURGHA

Kiedy piszesz w gazecie o amerykańskiej polityce, co cztery lata masz jak w banku, że znajomi i rodzina będą podpytywać cię, kto twoim zdaniem wygra wybory. Niektórzy niby cię czytają, ale i tak podejdą do ciebie z bliskim w oku: no dalej, przecież na pewno wszystkiego nie zdradzasz!

A ja przy tak zaciętym wyścigu jestem tak samo głupi jak wszyscy. Za dużo zmiennych, by wróżyć z fusów. Ponieważ jednak znajomi nie odpuszczają, rzucasz w końcu, co podpowiada ci intuicja. W ostatnich tygodniach przed wyjazdem do USA przyznawałem, że obstawiam raczej zwycięstwo Kamali Harris.

Wydawało mi się, że po chaotycznych czterech latach rządów, dwóch impeachmentach, 91 zarzutach karnych, niezliczonych aferach i aferkach, skłóceniu ze sobą Amerykanów Donald Trump ma zbyt duży elektorat negatywny. Owszem, wiedziałem, że miliony wyznawców go ubóstwiają – w końcu wiele razy rozmawiałem z nimi na wiecach. Ale nie dowierzałem, że może przy-

ciągnąć znacząco więcej niż 74 mln głosów, które otrzymał cztery lata temu, i przebić sufit, który dzieli go od wygranej.

Amerykanów napędzają różne rodzaje frustracji

Po 10 dniach jeżdżenia głównie po Pensylwanii, wypadzie do New Jersey, a także rozmowach z wyborcami podczas krótkiego wypadu do Nowego Jorku na wiec byłego prezydenta w słynnej Madison Square Garden, nie jestem już taki pewien.

Bowiem obok niechęci, a czasem wręcz strachu lub odrazy części społeczeństwa wobec Trumpa, w niektórych miejscach kraju czuć też przemożną ogólną frustrację. Wyrażają ją głównie Republikanie, ale nie tylko. Odpowiedzialnością za problemy, które narastały od dekad (dochody 90 proc. Amerykanów od lat 80. nie nadążają za wzrostem PKB, a z zabezpieczeniem południowej granicy nie poradził sobie jeszcze żaden amerykański rząd), obarczają Demokratów, bo to oni teraz rządzą.

Trump niby też miał już okazję się wykazać, ale lata jego rządów przypadły na okres przed pandemią, wojnami w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, szalejącą na świe-

cie inflacją, która dała się we znaki także USA.

Jeśli spojrzeć na to trzeźwo, to naprawdę jest kilka rzeczy, którymi administracja Biden - Harris może się pochwalić. Przykładowo zwiększone ulgi podatkowe na dzieci mocno przyczyniły się do zmniejszenia dziecięcej biedy. Według ogłoszonych w czwartek danych roczna inflacja spadła do 2,1 proc. Rynek pracy jest w niezłej kondycji. Spada też liczba nielegalnie przekraczających granicę. Słusznie żyjemy się, amerykańskie wsparcie dla Ukrainy jest niewystarczające, ale to jednak Biden skrzyknął międzynarodową koalicję pomocową, a odwrócenie się plecami od świata, które zwiastuje Trump, dopiero wywołałoby katastrofę.

Tyle że wielu Amerykanów ocenia, że żyje im się źle, a przynajmniej gorzej niż kiedyś. A Trump nie zwraca uwagi na detale, tylko obiecuje proste rozwiązania. Jest mistrzem grania na emocjach, zwłaszcza tych negatywnych.

W najnowszym sondażu Gallupa ponad połowa obywateli (52 proc.) zadeklarowała, że wraz z rodziną znajdują się w gorszej sytuacji niż cztery lata temu. 39 proc. uważa, że im się poprawiło, a 9 proc. – że nic się nie zmieniło.

„Ceny w sklepach są szalone”. Skąd te narzekania, skoro inflacja jest niska?

Na przedmieściach Pittsburgha rozmawiam z Sally. Imiała się w życiu

różnych prac; teraz jest pielęgniarką, ale zaczęła myśleć o tym, żeby znów zacząć nowe życie: sprzedać swój pochłaniający mnóstwo pieniędzy dom i zainwestować w lepszego kampera, by wraz ze swoimi dwoma husky jeździć po Ameryce przez cały rok, a nie tylko latem jak w ostatnich latach.

Sąsiedzi Sally, jak można wywnioskować po banerach przed domami, jak jeden mąż zagłosują na Harris. Ale ona jest za Trumpem.

– Wynajęłam imigranta z Meksyku, żeby wyremontował mi ganek, ale musiałam go zwolnić, bo kompletnie nie miał pojęcia, co robi. Inny postawił sąsiadkę plot, który zawałił się dzień po tym, jak facet zainkasował gotówkę i się zmył. Oni nie są tymi, za których się podają. Nikt tego nie weryfikuje. Mamy otwarte granice – opowiada Sally.

– Ta dzielnica jest w miarę spokojna, ale między północą a 6 rano lepiej tu nie wychodzić z domu. Ja chodzę z psami, więc nic mi nie grozi. Widzę tych młodych, zakapturzonych ludzi z gorszych dzielnic, jak szukają okazji, żeby kogoś obrobić. Wydajemy miliardy na wojny gdzieś daleko, a wiesz ilu ludzi w Pittsburghu nie ma co włożyć do garnka? Pacjenci opowiadają mi, że biorą po pół tabletki leków, bo na całą ich nie stać. Ceny w sklepach spożywczych są szalone – mówi kobieta.

Skąd to powszechne narzekanie na drożyznę przy tak niskiej inflacji? Próbuje to wyjaśniać „New York

Amerykanie już głosują

61

MLN

• niemal tylu wyborców zagłosowało już przedterminowo (prawo przewiduje taką możliwość i jest to dość popularne) – wynika z danych Election Lab Uniwersytetu Florydy z ubiegłego tygodnia. Z tego 32 miliony oddały głos osobiście w lokalu wyborczym, a 28 mln – za pośrednictwem poczty

Times” i dochodzi do dość oczywistego wniosku, że wzrost cen spowodował, ale przecież pozostały one wysokie. Ludzie pamiętają, ile płacili za zakupy parę lat temu. Poza tym, ciągnie NYT, wielu daje się we znaki brak dostępnych cenowo mieszkań i domów (akurat Sally ten problem nie dotyczy). W końcu, swoje robi polityka. Według badań Uniwersytetu w Michigan nastroje konsumentów wśród Demokratów są trochę lepsze niż za Trumpa, ale wśród Republikanów – znacząco gorsze.

Pokazuje to, że choć sama gospodarka jest ważna, liczą się jeszcze inne względy. Wyborcy Republikanów opowiadają mi o swoich obawach: że pod rządami Harris Ameryka nie będzie już sobą. Obawiają się napływu obcych, genderu, zmian w edukacji. Niepokoją ich wojny na świecie, mówią o nich zaskakująco dużo jak na naród, który słynie z tego, że nie patrzy poza czubek własnego nosa.

Z kolei Demokraci mówią o radykalnej agendzie Trumpa, boją się, że uczyni sobie z państwa prywatny folwark, nie będzie przestrzegał demokratycznych zasad. Uważają go za rasistę i mizogina. Mierzi ich zakazywanie aborcji, to bardzo nośny temat.

We wspomnianym badaniu Gallupa 72 proc. Demokratów oceniło, że żyje im się lepiej niż przed czterema laty. Tak samo zadeklarowało 35 proc. wyborców niezależnych i tylko 7 proc. Republikanów.

Dobrowolna segregacja. Amerykanie chcą mieszkać wśród podobnych sobie

Sąsiad Sally z naprzeciwka poza standardowym „Harris - Walz” wkołał w ziemię także baner z kreskówkowym Trumpem i apelem „Save our Fate from Hate” (Ocal nasz los przed nienawiścią). Sally nie ma żadnego banera – to jej cicha rebelia, na standardy zamożnej, podmiejskiej dzielnicy i tak dużo.

Kiedy jadę autem bocznymi drogami z Filadelfii do Harrisburga, zatrzymując się w kilku miejscach, widzę podobne obrazki a rebours: rzędy wiejskich domów ze stodółkami i silosami na zboże z powtykanymi znaczkami „Trump - Vance”.

Przewija się też, przynajmniej dla wszystkich zrozumiałe hasło „Trump = niskie podatki, Harris = wysokie podatki”.

Socjolodzy opisują to zjawisko już od pewnego czasu: Amerykanie żyją w coraz większej segregacji, chcą mieszkać w okolicy, w której ludzie mają podobne poglądy polityczne i spojrzenie na świat. W ostatnich dekadach znacząco wzrosła liczba osób, których zmartwiłaby wiadomość, że ich dziecko bierze ślub ze zwolennikiem drugiego obozu politycznego.

Ostra polaryzacja sprawia, że ludzie zamykają się w swoich bańkach. A te bańki utwierdzają polaryzację. Błędne koło. W takiej sytuacji zagłosujesz na każdego ze swojego obozu, nawet na notorycznego kłamcę. Byłe nie wygrali tamci.

„Harris? Tu lepiej nie wymieniał jej nazwiska”

7,5-tysięczne miasteczko Dubois w Pensylwanii, położone pośród pól uprawnych, ma swoje regionalne lotnisko, które dzięki Cessnom Southern Airways Express utrzymuje regularne połączenia z Waszyngtonem i paroma innymi miastami.

Brak uwagi podczas rezerwacji zafundował mi tu trzy godziny czekania na przesiadkę w dro-

dze z Waszyngtonu do Pittsburgha. Siedzę w jedynej knajpie w okolicy i rozmawiam z nad laptopa z miejscowymi.

Kiedy opowiadałem, że dzień wcześniej relacjonowałem wiec Kamali Harris, pewien starszy mężczyzna, który przyjechał z żoną zjeść burgera i pogadać z innymi mieszkańcami, radzi mi ze śmiechem: – Tu lepiej nie wymieniał jej nazwiska, chłopie.

– Wy, Polacy, macie świetnego prezydenta. Podoba mi się, co

Wielu Amerykanów ocenia, że żyje im się źle, a przynajmniej gorzej niż kiedyś. A Trump nie zwraca uwagi na detale, tylko obiecuje proste rozwiązania. Jest mistrzem grania na emocjach, zwłaszcza tych negatywnych

powiedział: żadnych imigrantów i koniec. On i prezydent Trump świetnie się dogadują – peroruje.

Pytam, czy w okolicy wszyscy są za Trumpem.

– W okolicy? Cała Pensylwania go popiera, z wyjątkiem Filadelfii i Pittsburgha wszędzie jest czerwono! – odpowiada, nawiązując do koloru Partii Republikańskiej.

Przesadza, lecz ma sporo racji. Mapa wyników wyborów w Pensylwanii z 2020 roku to w wielkie czerwone płótno z niebieskimi plamami: Filadelfię i okolicami, Pittsburghiem, Harrisburgiem, Allentown i paroma mniejszymi miejscowościami (czerwony to kolor Republikanów, niebieski – Demokratów). Inna sprawa, że „plamy” zamieszkują miliony ludzi. Do Dubois latają Cessny, do Filadelfii – Boeingi.

– Jeśli Trump nie wygra, ten kraj upadnie. Nie wiem, co dalej z nami będzie – wyrokuje z sąsiedniego stolika jakaś kobieta.

Zwolennicy Trumpa opowiadają mi, że Harris to marksist-

ka i komunistka, zaprzeczenie prawdziwej Ameryki.

Wpadam na chwilę do Waszyngtonu na wielki wiec Demokratki w parku Ellipse. Tym samym, w którym Trump przemawiał do zwolenników przed ich pamiętnym szturmem na Kapitol.

– Walczymy nie tylko o prawo do aborcji. Bronimy też naszej demokracji – mówi mi z błyskiem w oku Madison Miller, młoda dziewczyna z Maine, dla której to pierwszy wiec polityczny w życiu.

Skapaną w blasku zachodzącego słońca jesienną Constitution Avenue ciągną nieprzebrane tłumy. Ludzie czekają godzinami, by wejść na teren parku. Niektórzy nie wytrzymują i gromadzą się po drugiej stronie alei, pod Pomnikiem Waszyngtona. Wieczorem zlewa się to z właściwym wiecem.

Niezależnie od pytania o to, kto wygra, rodzi się jeszcze inne: jak ci ludzie się ze sobą dogadają? Przecież żyją w innych światach.

Ponad 60 mln Amerykanów już zagłosowało

Według danych Election Lab Uniwersytetu Florydy przedterminowo zagłosowało już prawie 61 mln wyborców (prawo przewiduje taką możliwość i jest to dość popularne). Z tego 32 miliony oddały głos osobiście w lokalu wyborczym, a 28 mln – za pośrednictwem poczty. Porównywanie tego z 2020 rokiem nie ma sensu, bo był specyficzny z uwagi na pandemię, ale widać, że Amerykanie są zmobilizowani.

W opublikowanym w czwartek sondażu Gallupa wśród zarejestrowanych wyborców 70 proc. zadeklarowało, że czuje większy entuzjazm niż zwykle w związku z głosowaniem. W marcu, gdy wydawało się jeszcze, że kandydatem Demokratów będzie Joe Biden, deklarowało tak 56 proc. W wyborach z 2020 roku entuzjazm wyrażało 69 proc. ankietowanych.

Kiedy teraz mnie ktoś pyta, kto wygra wybory, odpowiadam: naprawdę nie wiem. ●

REKLAMA

Kraj/34344263

PIERWSZE WYNIKI, REAKCJE I KOMENTARZE

Bezpośrednio z USA w specjalnych Faktach RMF FM

POSŁUCHAJ

www.rmfm24.pl

ROZMOWA Z
PAULINĄ HENNIG-KLOSKĄ
ministrą klimatu i środowiska

IRENEUSZ SUDAK: Milioner z apartamentowca Złota 44 płaci tyle samo za prąd co uboga rodzina mieszkająca na prowincji. Jaki jest sens mrożenia cen energii?
PAULINA HENNIG-KLOSKA: Interwencje cenowe stosowane były w okresie kryzysu energetycznego. Dziś, w sytuacji stabilizującego się rynku energii, mrożenie cen musi być stopniowo wygaszane. W tym procesie trzeba uwzględnić różne sytuacje życiowe obywateli i obywaterek, żeby dostrzec to, czy będą oni w stanie opłacić rachunki. Dlatego też w odróżnieniu od poprzedników różnicujemy zasady wsparcia dla odbiorców energii elektrycznej i wprowadziliśmy bon energetyczny, wsparcie z progiem dochodowym, z którego skorzystało ponad 2,4 mln gospodarstw domowych.

„To byłoby kuriozum, gdyby ludzie uznali, że za ceny energii odpowiada rząd” – mówi prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych Grzegorz Onichimowski. Tyle tylko, że kolejne rządy bardzo ciężko pracowały, żeby takie przeświadczenie w opinii publicznej wypracować.

– Pan prezes ma rację, ale tylko częściowo. Przez tworzenie otoczenia prawno-regulacyjnego państwo ma wpływ na wiele czynników, które ostatecznie wpływają na poziom cen energii. Państwo może na przykład tworzyć regulacje kształtujące miks energetyczny, które sprzyjają rozwojowi tanich źródeł OZE, lub blokować rozwój OZE, jak to miało miejsce za rządów naszych poprzedników. Nie zmienia to faktu, że każda dyskusja o cenach energii kończy się atakiem na rządzących, że rząd naraża ludzi na wysokie rachunki. My chcemy dbać o obywateli i obywatelki, ale wiemy też, że trzeba robić to w sposób przemyślany, używając narzędzi odpowiadających potrzebom ludzi i realiom rynkowemu. Dlatego uważamy, że pomoc powinna trafiać do tych, którzy najbardziej jej potrzebują. To za naszych poprzedników ceny energii na rynku hurtowym wzrosły o ponad 300 proc. Dopłacanie do rachunków z budżetu państwa nie rozwiązuje finalnie problemu.

Bo wybuchła wojna w Ukrainie i zaczął się kryzys energetyczny.

– Nie tylko. Ceny energii zaczęły rosnąć na długo przed wybuchem wojny i wtedy po raz pierwszy zostały zamrożone. Wzrosły dlatego, że mieliśmy miks energetyczny uzależniony od źródeł wysokoemisyjnych i zbyt mały udział zielonej, taniej energii. Konkurencja i rynek nie zadziałały, bo nie było odpowiedniej, ukształtowanej strony podażowej energii, m.in. przez decyzję podjętą w 2016 r., czyli zablokowanie możliwości inwestowania w farmy wiatrowe.

A czy obecnie w Polsce prąd jest drogi?

– Na rynku hurtowym jesteśmy w górnych granicach cen UE, więc mamy dużą przestrzeń do obniżek. Widać też, że ceny giełdowe spadają, to jest kierunek odzwierciedlający sytuację w całej Europie. Te kraje, które mają duży udział OZE, okresowo potrafią zapewnić energię w bardzo niskich cenach, nawet ujemnych. One zdecydowanie obniżają średnią cenę i to rzutuje na końcowy rachunek. Dlatego naszym celem jest zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii.

Mamy dowody, że rynek sam rozwiązuje problem wysokich cen. Tej jesieni pojawiły się oferty, w których cena energii jest niższa niż cena zamrożona przez rząd. Nie jestem naiwny i nie wierzę, że Polacy masowo ruszą do zmiany sprzedawcy energii i zrezygnują z taryf Urzędu Regulacji Energetyki, ale takie są fakty.

– Sytuacja, o której pan mówi, jest najlepszym przykładem na to, że skala niezbędnej pomocy państwa maleje. Na początku koszty wprowadzenia osłon wynosiły 33 mld zł. W przyszłym roku szacujemy, że w maksymalnym pakiecie byłoby to 5 mld. To pokazuje, ja-



FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA

kich dochodów, nawet tego nie odczują? Nie lepiej pomoc celować do najbardziej potrzebujących?

– Tam, gdzie pomoc jest łatwa do wycelowania, robimy to. Tak jest w przypadku dodatkowego bonu energetycznego, który opiera się na kryterium dochodowym i liczbie osób w gospodarstwie domowym. Dlaczego to takie ważne? Bo jak pokazują statystyki, największego wsparcia wśród mniej zasobnych obywateli i obywaterek potrzebują gospodarstwa jednoosobowe, gdzie koszt utrzymania mieszkania nie ma między kogo dzielić. Natomiast, jeśli chodzi o kryterium pomocy, to w przypadku maksymalnej ceny energii problem polega na tym, że koszt systemu różnicowania i sprawdzania dochodów kilkunastu milionów gospodarstw domowych przewyższyłby oszczędności wynikające z tego wyodrębnienia.

Joanna Maćkowiak-Pandera, prezeska Forum Energii mniej więcej opisała sytuację na rynku energii: „Dopłacamy do górnictwa 7 mld zł. Z tych dopłat finansowana jest droga energia z węgla, a na koniec musimy zrekompensować konsumentom tę drogą energię za kolejne 5 mld zł”.

– Spójrzmy w takim razie na miks energetyczny Polski. W tej chwili, gdy rozmawiamy, czyli ok. godz. 13, jak wynika z danych Polskich Sieci Elektroenergetycznych 32 proc. energii wytwarzamy z fotowoltaiki, 27 proc. z węgla kamiennego, 17 proc. z węgla brunatnego, 9,5 proc. z gazu i tylko 8,1 proc. z wiatru. Reszta to wymiana transgraniczna lub inne źródła. Jeśli spojrzymy na miks produkcji energii elektrycznej w ciągu doby, to zauważymy, że bez produkcji energii z węgla nie można byłoby dostarczać energii w trybie ciągłym. Potrzebujemy energii z węgla, bo mamy wieloletnie zaniedbania w budowie OZE, jeszcze większe w budowaniu elastyczności sieci elektroenergetycznych. Jeszcze przez jakiś czas będziemy musieli korzystać z bloków węglowych, należy oczywiście przy tym dbać o efektywność ekonomiczną branży wydobywczej i producentów energii z paliw stałych.

Jak długo będziemy musieli się wspomagać węglem?

– Sprawa pozostaje otwarta, tempo zmiany miks energetyczny zależy od tempa inwestycji, procedur i naszej woli. Co najważniejsze, w Krajowym Planie w Dziedzinie Energii i Klimatu szacujemy, że do 2040 r. dzięki odejściu od węgla jako Polska jesteśmy w stanie obniżyć koszty produkcji energii o 30 proc. Społeczeństwo powinno wiedzieć, że transformacja przyniesie mu coś dobrego.

W jednym ze scenariuszy KPEiK zakłada zmniejszenie wydobycia węgla do 2030 r. z 30 mln do 22 mln ton.

– Umowa społeczna wciąż nie została notyfikowana przez Komisję Europejską, więc nie wiemy, na ile będziemy mogli sobie pozwolić. Dla mnie to są dane wyjściowe do projektowania przyszłości polskiej energetyki. Sektor górniczy musi mieć różny scenariusz pracy swoich kopalń i wiedzieć, jakie będzie zapotrzebowanie na wydobywany w nich węgiel. My musimy zakładać, że któregoś dnia jakiś blok elektrowni węglowej (nawet taki, który przeszedł modernizację i jest ujęty w systemie) trzeba będzie np. z powodu awarii wyłączyć. Od tego jest instytucja Polskich Sieci Elektroenergetycznych, żeby to planować z wyprzedzeniem, żeby ten system działał stabilnie, co mimo różnych trudności dość dobrze nam wychodzi.

Ostatnio ministra przemysłu Marzena Czarnecka przyznała, że umowa społeczna nie zakłada konkretnych poziomów wydobycia; zakłada utrzymanie kopalń i utrzymanie w nich zatrudnienia. Czyli że będziemy zdrowym i zdolnym do pracy górnikom dopłacać do postojowego.

– Jeśli chodzi o transformację, powinna mieć ludzki wymiar, czyli nikt nie powinien zostać bez pomocy. Dotyczy to zarówno górników i górniczek, jak i osób zatrudnionych w sektorach energochłonnych, które mogą stracić

Mrożenie cen energii musi być wygaszane

Każda dyskusja o cenach energii kończy się atakiem, że rząd naraża ludzi na wysokie rachunki. My chcemy dbać o obywateli i obywatelki, ale wiemy też, że trzeba robić to w sposób przemyślany.

ką drogę przeszliśmy. Wolnorynkowe oferty dla małych firm i samorządów są już dużo poniżej zamrożonych stawek. To jest właściwy kierunek. Oczywiście powinniśmy robić wszystko, co możliwe, żeby aktywizować odbiorców na rynku, w tym także w zakresie wyboru sprzedawcy. Pamiętajmy jednak, że część odbiorców z różnych powodów społecznych czy socjalnych nie będzie odbiorcami aktywnymi i właśnie dla nich przeznaczona jest taryfa zatwierdzana przez prezesa URE.

W takim razie, czy ceny na 2025 r. dla gospodarstw domowych będą mrożone?

– Pieniądze na ten cel zostały częściowo zabezpieczone w budżecie, czyli w pewnym za-

kresie tak. Obserwujemy sytuację na rynku, który jest bardzo dynamiczny. Od tego zależy skala i forma pomocy.

Myślę, że trzeba iść dwutorowo: edukować obywateli, jeśli chodzi o zasady kształtowania się cen energii, tłumacząc, że to nie państwo o nich całkowicie i ostatecznie decyduje, ale też zachować zdrowy rozsądek i stabilizować ceny na rynku w czasach pokrzyżsowych. Kryzys pokazał nam też, że ceny energii mogą destabilizować gospodarkę i wpływać na poziom inflacji – przed tym musimy obywateli chronić.

Ale czy warto mrozić ceny energii odbiorcom, którzy siłą rzeczy, z racji wyso-

Saska Kępa i Kamionek z parkomatami

„Przestaniemy być
dzikim park and ride”

Ponad 150 najnowocześniejszych parkomatów zacznie działać na Saskiej Kępie i Kamionku. Strefa płatnego parkowania ma uwolnić kolejną część Warszawy od pojazdów blokujących ulice i chodniki.

Jarosław Osowski

Montaż parkomatów zaczął się w ostatnim tygodniu października. Zarząd Dróg Miejskich zapowiedział, że zaczną działać od poniedziałku, 4 listopada. To najnowocześniejsze maszyny, którymi drogowcy z czasem zastąpią obecne, stojące w innych częściach płatnej strefy w Warszawie. Łącznie 1910 urządzeń za 250 mln zł, razem z dziesięcioletnim okresem konserwacji. Kierowcy już nie będą musieli wpisywać numeru rejestracyjnego pojazdu (zdarzały się im przy tym pomyłki). Uzupełni się automatycznie – wystarczy, że zeskanują telefonem komórkowym QR-kod. A potem w razie potrzeby przedłużą odpłatny czas postoju. Będzie to też można zrobić blikiem. Tylko część parkomatów (mają większe rozmiary) przyjmie bilon. Ta forma płatności staje się jednak coraz mniej popularna.

Nie tylko parkomaty

• Na Saskiej Kępie ZDM przewidział 95 parkomatów. Wyznaczono tu 2,2 tys. płatnych miejsc postojowych i 620 tylko dla mieszkańców. Zmiany objęły 64 ulice o łącznej długości ponad 27 km. Aż połowa z nich

już wcześniej była jednokierunkowa, teraz dołączy do nich 12 kolejnych odcinków, głównie na obrzeżach (osiedle przy Marokańskiej, ul. Arabska czy Lotaryńska). Pozwoli to wyznaczyć więcej legalnych miejsc dla samochodów. Drogowcy zaprzeczają oskarżeniom, że będą je likwidować. Przeciwnie: podają listę ulic, gdzie będą całkiem nowe – na Nobla, Irlandzkiej czy Berezynskiej.

Ale i zwolennicy płatnej strefy nie kryją rozczarowania. Chodzi o decyzję, że nie obejmie ona obszaru na wschód od ul. Saskiej – z ul. Międzynarodową do Kanału Wystawowego. ZDM przytaczał analizy, że mieszkańcy i tak mają tam za dużo samochodów. Trzeba by dla nich raczej budować garaże wielopiętrowe. Na razie kilkanaście miejsc za 200 zł miesięcznie udostępniło przedszkole.

• Na Kamionku płatna strefa sięgnie na wschód do ul. Terespolskiej (tu zaczyna się Grochów). Obejmie 30 ulic (17 km). Tam, gdzie jest największy deficyt miejsc parkingowych – koło Dworca Wschodniego, sądu dla Pragi, urzędu dzielnicy, Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej czy Zarządu Transportu Miejskiego.



• Kuba Czajkowski przy nowym parkomacie w powiększonej strefie płatnego parkowania w Warszawie FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

skiego. ZDM zaplanował 60 parkomatów, 2 tys. ogólnodostępnych miejsc postojowych i 130 tylko dla mieszkańców, np. na ul. Stanisława Augusta czy Owsianej. Dotąd Kamionek miał tylko trzy odcinki jednokierunkowe, teraz będzie ich jeszcze dziewięć, m.in. na Skaryszewskiej, Joselewicza, Rybnej czy Gluchej.

Na te dodatkowe zmiany zwraca uwagę Kuba Czajkowski, wiceprzewodniczący rady osiedla Saska Kępa. – To wielki sukces mieszkańców, a dla naszego samorządu duża satysfakcja po wielu latach starań, że strefa płatnego parkowania wreszcie objęła naszą dzielnicę i pomogła uporządkować ulice. A niektóre z nich przeszły przy okazji remonty, których nie widziały od kilkudziesięciu lat. Dziękuję pracownikom miej-

skiego Biura Zarządzania Ruchem Drogowym i wydziału parkowania ZDM za to, jak dobrze przygotowali organizację ruchu i że starali się w miarę możliwości uwzględnić wszelkie wnioski, np. w sprawie wyjazdów z posesji czy parkowania po prawej lub lewej stronie jezdni. To było wyjście frontem do oczekiwań mieszkańców – chwali.

Saska Kępa i Kamionek czekały na strefę płatnego parkowania od lat

Jego wejście do samorządu mieszkańców osiedla było decydujące. W 2022 r. stery przejęła w nim grupa, która dopingowała urzędników i polityków, by zrobili w końcu coś z parkingowym żywiołem na prawym brzegu Wisły. Długo bowiem działa-

nia były tylko pozorowane, choć już niemal dziesięć lat temu władze dzielnicy miały w ręku analizy, które pokazywały, że strefa płatnego parkowania jest tu niezbędna. Na początku 2016 r. – o czym pisaliśmy w „Stolecznej” – Pracownia Projektowa K-D zliczyła na Saskiej Kępie 4653 zaparkowane samochody – większość było zostawianych przed godz. 9 rano i odjeżdżały dopiero po południu.

Mimo to zamiast parkomatów, których uruchomienie w innych dzielnicach (na Muranowie, Woli, Ochocie, Pradze czy Żoliborzu) natychmiast uwalniało wolne miejsca postojowe, radni i władze Pragi Południe stawiały opór. Nawet zaplecze partyjne prezydenta Rafała Trzaskowskiego występowało przeciw jego planowi powiększenia od 2022 r. płatnej strefy na Saskiej Kępie i Kamionku.

Konsultacje społeczne w tej sprawie odbyły się trzy lata temu. Po drodze jeszcze PiS-owscy wojewodowie unieważniali uchwałę Rady Warszawy wprowadzającą strefę i wojowali z nią w sądzie. Na próżno. Zabiegi przeciwników trwały do ostatniej chwili. 29 października Naczelny Sąd Administracyjny oddalił wniosek o wstrzymanie wykonania uchwały parkingowej rady miasta z marca 2023 r.

– Spodziewam się, że od 4 listopada mieszkańcy Saskiej Kępy wreszcie odzyskają swoje ulice, bo dotąd mieliśmy tu dziki i darmowy park nad ride – mówi Kuba Czajkowski. ●

Gocław

Wizja trzeciej linii metra nie przyspieszy wysokiej zabudowy

Miejscy planiści przekonywali, że należy do maksimum wykorzystać potencjał, jaki da trzecia linia metra. Proponowali budowę dwóch dużych bloków: 30- i 51-metrowego przy głównym skrzyżowaniu osiedla.

– Wśród mieszkańców panuje wyraźny sprzeciw wobec dalszego dogęszczania osiedla Gocław. Wcześniej zaproponowana przez urbanistów zabudowa narożników skrzyżowania ulic Bora-Komorowskiego i Fiedorfa „Nila” spotkała się z licznymi protestami – mówi Katarzyna Bernadetta Olszewska (KO), przewodnicząca komisji zagospo-

darowania przestrzennego w radzie dzielnicy Praga Południe.

Na północnych narożnikach skrzyżowania tych dwóch ulic autorzy projektu planu zagospodarowania proponowali dopuścić zabudowę. Po lewej stronie – 30-metrowego bloku, a po prawej – 51-metrowego.

Autorzy planu uzasadniali, że w studium zagospodarowania miasta skrzyżowanie tych dwóch ulic opisane jest jako centrum dzielnicowe. Zwracali uwagę, że pod ul. Fiedorfa „Nila” ma przebiegać trzecia linia metra. Argumentowali, że należy wykorzystać potencjał komunikacyjny, jaki to daje.

Przekonywali, że należy skorzystać z szansy, by wykreować wielkomiejskie skrzyżowanie, przy okazji zewężając ulicę Fiedorfa „Nila” i obsadzając ją podwójnymi szpalarami drzew, stanowiącymi rekompensatę za wycinkę drzew pod zabudowę na narożnikach skrzyżowania.

– Złożono bardzo wiele uwag: i popierających, i negujących zabudowę – mówiła na niedawnej dyskusji publicznej o drugim wyłożeniu planu zagospodarowania rejonu Gocław-Lotnisko Jolanta Latała z miejskiego biura architektury i planowania przestrzennego, główna projektantka planu.

– Kluczowym problemem jest fakt, że inwestycja wymagałaby likwidacji istniejącego parku kieszonkowego oraz przeniesienia istniejącej kapliczki w inne miejsce – mówi Katarzyna Bernadetta Olszewska. – Dodatkowo, planiści zaproponowali zewężenie ulicy Fiedorfa. Metro? Nie wiadomo, kiedy ono powstanie. Potrzebujemy natomiast takich rozwiązań drogowych, które zapewnią odpowiednią przepustowość umożliwiającą sprawną komunikację. Istnieje także obawa, że zabudowa narożników mogłaby zaszkodzić konstrukcjom sąsiadujących budynków, które mają już swoje lata – przekonuje.

– Uwagi złożone do planu rozpatrzone tak, że tereny zieleni w tym miejscu zostają. I park kieszonkowy z budżetu partycypacyjnego, i plac zabaw, i kapliczka – powiedział Jolanta Latała.

– Plany zagospodarowania przestrzennego powinny być tworzone z myślą o mieszkańcach i być zgodne z ich potrzebami. Sama jestem mieszkanką Gocławia i również sprzeciwiam się zabudowie w tym miejscu. Zarekomendowaliśmy radzie przyjęcie stosownego stanowiska, które ostatecznie zostało zatwierdzone na październikowej sesji i przekazane do prezydenta Warszawy – mówi radna Olszewska. ● Michał Wojtczuk

Służba zdrowia

Szpital przy Barskiej rozpada się na naszych oczach

Zaostrza się sytuacja w Szpitalu Chirurgii Urazowej na Ochocie. Właściciel upiera się przy przenosinach urazówki i chirurgii do innych placówek, ale lekarze tam nie pójdą, bo nie ma dla nich warunków. Lekarze składają wypowiedzenia.

Małgorzata Zubik

O zmianach szykowanych w Szpitalu Chirurgii Urazowej św. Anny przy ul. Barskiej lekarze, personel medyczny i niemedyczny dowiedzieli się kilka tygodni temu. Właściciel czyli należąca do samorządu województwa mazowieckiego spółka „Stocer” ogłosił reorganizację.

Z grubsza polega na tym, że od stycznia szpital nie będzie już zajmować się tym, co co ma w nazwie. Nie pomoże pacjentom po wypadkach, z ostrymi urazami, wymagających operacji chirurgicznych i interwencji ortopedów.

Lekarze składają wypowiedzenia

Dwa kluczowe dla szpitala oddziały: urazówka i chirurgia z ul. Barskiej znikną. Urzędnicy marszałka Mazowsza konsekwentnie zaprzeczają likwidacji, ale o to w praktyce chodzi. Jak oficjalnie przekazują, oddziały chirurgii ogólnej i gastroenterologicznej oraz urazowo-ortopedyczny zostaną przeniesione jako wyodrębnione części przedsiębiorstwa. Oddział pierwszy do Centrum



• Szpital Chirurgii Urazowej św. Anny przy ul. Barskiej

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Attis na ulicę Górczewską (do filii Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego Sp. z o.o.). Z kolei „świadczenia w zakresie chirurgii urazowo-ortopedycznej” będą udzielane w Szpitalu Bródnowskim i w Szpitalu im. prof. M. Weissa w Konstancinie-Jeziornie (jest częścią spółki „Stocer”).

Tak ma być według planu już w styczniu. Jak się jednak dowiedzieliśmy, pacjenci urazowi będą odprawiani z Barskiej z kwitkiem znacznie szybciej. – Lekarze kontraktowi z mojego oddziału złożyli wypowiedzenia – mówi Łukasz Buczyński. Jest ortopedą traumatologiem, w szpitalu przy ul. Barskiej pracuje od 20 lat. Od niedawna kieruje oddziałem chirurgii urazowo-ortopedycznej. – W tej chwili sytuacja wygląda tak, że od grudnia będę mógł liczyć tylko na jednego lekarza kontraktowego, który nie złożył wypowiedzenia, na dwóch

etatowych specjalistów i na siebie. Mój oddział nie może zabezpieczyć ostrego dyżuru ortopedycznego. Mamy zbyt mało specjalistów, by obsadzić dyżury operacyjne. Jestem w takiej sytuacji, że nie jestem w stanie podjąć się opieki nad oddzia-

łem w grudniu. Jest nas zbyt mało, zostają głównie rezydenci, nie są jeszcze w stanie samodzielnie operować. Poza tym duża część personelu będzie nieobecna. Są na zwolnieniach lekarskich, na urlopach. Szukają pracy.

Łukasz Buczyński dodaje, że jego zespołowi nie zaproponowano wcale przejścia do pracy w Szpitalu Bródnowskim. – Tam nie przybędzie łóżek, mowa była tylko o dyżurach w poradni. A przecież my jesteśmy ortopedami, którzy operują, takich specjalistów jest niewielu. Będziemy zmuszeni do znalezienia pracy w innych szpitalach, może prywatnych, bo ktoś uznał, że można nas skreślić z ortopedycznej mapy Warszawy. Lekarze natychmiast wycofują wypowiedzenia, jeśli tylko będzie wola, by naszego oddziału na Barskiej nie likwidować.

Problem będzie też z operacjami na drugim oddziale. Zespół specjalistów z oddziału chirurgii ogólnej i gastroenterologii wcale nie wybiera się przeprowadzać na Górczewską. Nie ma tam odpowiednich warunków i nie da się ich stworzyć w tempie wymyślonym przez właściciela szpitala przy Barskiej. Attis przy Górczewskiej specjalizuje się w chirurgii jednodniowej. Nie ma szpitalnej izby przyjęć, oddziału intensywnej terapii, brakuje odpowiedniego zaplecza do szybkiej diagnostyki (m.in. na tomografie).

NFZ jeszcze nie dał zgody na przenosiny kontraktu z Barskiej

W środę pracownicy spotkali się z zarządem spółki. Nic nie wskórali, dowiedzieli się, że „decyzje zapadły”. Ale, jak się dowiedzieliśmy, choć „Stocer” i Szpital Bródnowski wystąpiły do Mazowieckiego

Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia z wnioskiem o cesję kontraktu, sprawa ciągle jest w toku.

Wątpliwości w sprawie zmian w szpitalu przy ul. Barskiej nabrały też władze Warszawy. Zamknięcie oddziału chirurgii urazowo-ortopedycznej z jednoczesnym przeniesieniem kontraktu do Szpitala Bródnowskiego na Targówku i do lecznicy w Konstancinie-Jeziornie „może negatywnie wpłynąć na zapewnienie opieki zdrowotnej mieszkańcom lewobrzeżnej części stolicy oraz utrudnić im możliwość leczenia w tym zakresie”, napisała w odpowiedzi na list otwarty pracowników szpitala Renata Kaznowska, zastępczyni prezydenta Warszawy nadzorująca miejską służbę zdrowia. Miasto będzie próbować minimalizować skutki decyzji właściciela szpitala przy ul. Barskiej zwiększając liczbę świadczeń medycznych po lewej stronie Wisły w szpitalach Południowym i Czerniakowskim.

Zmiany w szpitalu przy ul. Barskiej samorząd Mazowsza tłumaczy potrzebą poważnego remontu. Terminu powrotu chirurgii i urazówki jednak nie wyznacza, przy Barskiej planuje natomiast zorganizować Zakład Opiekuńczo-Lecznicy dla ok. 80 osób.

Na miejscu pozostaną poradnie oraz nocna i świąteczna pomoc lekarska, a także oddziały chorób wewnętrznych (z pododdziałem kardiologii i gastroenterologii), a także rehabilitacyjny. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na warszawa.wyborcza.pl

REKLAMA

Warszawa/34344327



OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 16 października 2024 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 141/ SPEC/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa wojewódzkiej nr 701 na odcinku od km 7+436.00 do km 7+568.23 w Pruszkowie”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Prezydent Miasta Pruszków reprezentowany przez pełnomocnika Pana Mariusza Jaciubka.

Inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Pruszków, powiat pruszkowski, w województwie mazowieckim.

Działki usytuowania obiektu:

- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 701:
- obręb 0003 Pruszków** – działki o nr ew.: 40/5, 40/6, 41/3, 125/2,
- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 701 przeznaczone do podziału (**ttustym drukiem** – numery działek pozostające w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 701):
- obręb 0003 Pruszków** – działka o nr ew.: 13/1 (**13/4**, 13/5, 13/6),
- obręb 0004 Pruszków** – działka o nr ew.: 1/7 (**1/8**, 1/9, 1/10),
- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi gminnej nr 311065W ul. Żbikowskiej przewidziane do podziału (**ttustym drukiem** – numery działek pozostające w istniejącym pasie drogowym drogi gminnej nr 311065W ul. Żbikowskiej):
- obręb 0004 Pruszków** – działka o nr ew.: 1/7 (1/8, 1/9, **1/10**),
- obręb 0003 Pruszków** – działki o nr ew.: 13/1 (13/4, 13/5, **13/6**), 53/16 (53/27, **53/28**),
- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi gminnej nr 311052W – ul. Willowej (zakres robót):
- obręb 0003 Pruszków** – działki o nr ew.: 38/17, 39/2,
- numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 701 (**ttustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego – Województwa Mazowieckiego, w nawiasach numery działek po podziale):
- obręb 0003 Pruszków** – działki o nr ew.: 40/1 (**40/11**, 40/12, 40/13), 40/2 (**40/14**, 40/15), 53/16 (**53/27**, 53/28),
- obręb 0004** – działka o nr ew.: 17/68 (**17/88**, 17/89),
- numery działek przeznaczone pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 ustawy zrid (**ttustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod rozbudowę drogi gminnej nr 311052W – ul. Willowej):
- obręb 0003 Pruszków** – działka o nr ew.: 40/1 (40/11, **40/12**, 40/13),
- numery działek podlegających ograniczeniu w korzystaniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod rozbiórkę i budowę urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, budowę sieci uzbrojenia terenu (w nawiasie numery działek po podziale przeznaczone pod budowę lub rozbiórkę):
- obręb 0003 Pruszków** – działki o nr ew.: 38/41, 39/4, 40/1 (40/13), 105/5,
- obręb 0004 Pruszków** – działka o nr ew. 17/71.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i katastrze nieruchomości – art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Jednocześnie informuje się, że w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 od dnia otrzymania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej posiadającej rygor natychmiastowej wykonalności – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Ponadto tutejszy organ wyjaśnia, iż zgodnie z art. 12 ust. 4b ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: „decyzję ustalającą wysokość odszkodowania wydaje się w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna.”

Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania powyższego faktu winni Państwo wystać oświadczenie do inwestora.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie Delegatura-Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, w godzinach: poniedziałek 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz czwartek 8⁰⁰ – 12⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr (48) 36 – 20 – 594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 4 listopada 2024 r.
WIR-I.7820.2.10.2024.EPJ

Warszawa/34343658

nekrelogi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie

Napisz:
nekrelogi@wyborcza.pl
lub zadzwoń
(22) 555 55 55

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”
tel. 25 759 17 25

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

W stulecie urodzin
wspominamy

plk dypl. WP
Józefa Krajewskiego

Grażyna, Ola, Ireneusz

nekrelogi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie

Napisz:
nekrelogi@wyborcza.pl
lub zadzwoń
(22) 555 55 55

MPUK

Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

Z głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
naszej koleżanki

dr Jolanty Skowroń

Rodzinie i bliskim

składamy
najszczerze kondolencje
oraz wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja oraz pracownicy
Zakładu Bezpieczeństwa Chemicznego
Instytutu Medycyny Pracy im. prof. dr med. Jerzego Nofera w Łodzi

nekrelogi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie

Napisz: nekrelogi@wyborcza.pl
lub zadzwoń (22) 555 55 55

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

Z żalem przyjęliśmy do wiadomości,
że w dniu 30 października 2024 roku
zmarł w wieku 85 lat

ŚP
prof. dr hab. inż.
Stanisław Białousz

emerytowany profesor Wydziału Geodezji i Kartografii
Politechniki Warszawskiej.
Dziekan Wydziału Geodezji i Kartografii w latach 1990-1996.
Prodziekan Wydziału Geodezji i Kartografii w latach 1976-1978.
Zastępca Dyrektora Instytutu Geodezji Gospodarczej
oraz Instytutu Fotogrametrii i Kartografii.
Były członek Komitetu Geodezji oraz Komitetu Badań Kosmicznych
i Satelitarnych Polskiej Akademii Nauk.
Specjalista z zakresu zastosowań zdjęć satelitarnych i lotniczych
w badaniach środowiska gleby.
Professor Emeritus Politechniki Warszawskiej.
Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi
oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.
Prawy człowiek, ceniony nauczyciel akademicki,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

34345185

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”

Z głębokim żalem i smutkiem Przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 26 października 2024 roku zmarł

ŚP
Adwokat
Andrzej Siemiński

Członek Izby Adwokackiej w Płocku
Wielka Postać Adwokatury i wybitny działacz samorządu adwokackiego,
Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej
w kadencji 1989–1992 i 1992 – 1995,
Członek NRA i Prezydium NRA w l. 1995 – 2016,
pełniący funkcje:
skarbnika NRA, sekretarza NRA,
Zastępcy sekretarza NRA i Wice Prezesa NRA.
Znakomity prawnik i obrońca.
Patron, nauczyciel i wychowawca aplikantów adwokackich.
Człowiek wiele życzliwy i serdeczny, Wspierający Kolega.
Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i
Wielką Odznaką Adwokatura Zasłużonym.

Adwokatura Polska poniosła wielką stratę
Dziekan ORA adv. Joanna Kaczorowska
Adwokaci i aplikanci adwokacy
Izby adwokackiej w Płocku

34344876

Z głębokim smutkiem zawiadamiam,
że 5 października 2024 roku, po długiej i ciężkiej chorobie,
w wieku 83 lat, zmarł w Berlinie

ŚP
Eugeniusz Wabiszczewicz

ps. art. Adrian Wabisz.
Absolwent Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego,
Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie
oraz Studia Teatru Muzycznego Danuty Baduszkowej
w Gdyni. Łączył swoją miłość do fizyki jako pracownik Zjednoczonych
Zakładów Jądrowych “Polon” z pasją do muzyki,
występując w Warszawskiej Operze Kameralnej
pod dyktando Stefana Sutkowskiego.
Ostatecznie to muzyka stała się jego największą pasją
i od 1975 roku aż do 2001 roku występował w teatrach operowych
w Niemczech w takich miastach jak Osnabrück,
Gelsenkirchen, Coburgu czy Kiel.

Pożegnanie z Warszawą oraz Msza Święta celebrowana
w Kościele Środowisk Twórczych przy ul. Senatorskiej 188
odbędzie się dnia 7 listopada 2024 roku o godzinie 12:00.
Pogrzeb w Zgierzu odbędzie się 8 listopada 2024 roku o godzinie 11:00,
po czym nastąpi odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku
w grobie rodzinnym w Zgierzu.

Kochająca Żona Ania

34344983

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

adw.
Andrzeja Siemińskiego

nestora Adwokatury Polskiej,
wybitnego działacza samorządu adwokackiego.

Dobrego i życzliwego Człowieka.

Byłego Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Płocku,
członka Naczelnej Rady Adwokackiej i jej Wiceprezesa,
uhonorowanego odznaką Adwokatura Zasłużonym,
odznaczonego „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”.

Rodzinie i Bliskim
oraz Adwokaturze Płockiej

wyrazy najgłębszego współczucia
składają

Dziekan i Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie

34345061

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

Renaty Lubasińskiej-Smutek

Będziemy Panią pamiętać
jako ciepłą i sympatyczną osobę,
z którą wiele lat współpracowaliśmy.

Producent i realizatorzy serialu „Klan”

34345166

Przeżywszy 95 lat w dniu 27 października 2024 roku
odszedł do Pana

ŚP
Stefan Nowak

ukochany Tata, Dziadek, Pradziadek i Teść

Człowiek wielkiego serca, wyjątkowej skromności i życzliwości
absolwent SGGW,
wieloletni Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Ogrodniczych
w Warszawie,
nauczyciel dawnego Technikum terenów zieleni w Radzyminie

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 7 listopada 2024 roku o godz. 13.20
w kościele pw. Św. Wincentego a Paulo w Warszawie
(drewniany na cmentarzu Bródnowskim),
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego.

Pogrążona w smutku i bólu
Rodzina

34344857

W dniu 10 sierpnia 2024 roku zmarła w wieku 89 lat
nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ŚP
Teresa Napiórkowska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
8 listopada 2024 roku o godzinie 12:00
w kościele parafialnym Matki Bożej Saletyńskiej, ul. Popularna 46,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z prochami
do grobu rodzinnego na Cmentarzu we Włochach, ul. Na Krańcu.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34339825

Z żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP
Profesora
Jacka Pawlaka

wieloletniego Ordynatora Oddziału Chirurgii Ogólnej
w Szpitalu Zachodnim w Grodzisku Mazowieckim.

Rodzinie
składamy
wyrazy głębokiego współczucia.
Zarząd i Pracownicy Gedeon Richter

34345122

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Prof. dr hab.
Haliny Sierakowskiej

Rodzinie i Bliskim

składa

Dyrekcja, Rada Naukowa, pracownicy i doktoranci
Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN



34345180

Pani

Monice Szczerbak

najszczerze wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składa

Rektor wraz z całą Społecznością Akademicką
Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej



34345051

Z głębokim smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

Jadwigi Barańskiej

wybitnej polskiej aktorki filmowej, teatralnej i telewizyjnej,
odznaczonej Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

oraz

Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy współczucia

Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

34344988

pracę z powodu wysokich cen energii i nieopłacalności produkcji. Państwo musi widzieć obie strony tej monety, działać z sercem i głową.

Jednym z postulatów przemysłu energochłonnego są linie bezpośrednie, które łączą np. farmę wiatrową kablem z fabryką. Ale inwestorzy narzekają, że i tak muszą ponosić opłaty za przesył, choć nie korzystają z publicznych sieci.

– Podmioty korzystające z linii bezpośrednich wykorzystują energię sieciową dla celów bilansowych. Gdyby nie ponosiły części opłat, doszłoby do prywatyzacji korzyści i zwiększenia obciążeń dla pozostałych uczestników systemu.

Obecne rozwiązanie z jednej strony równoważy konieczność udziału w kosztach utrzymania oraz rozwoju systemu elektroenergetycznego, a z drugiej strony pozwala na rozwój tego typu instalacji. Zapewnia też właściwy poziom bezpieczeństwa dostaw energii dla podmiotów korzystających z linii bezpośredniej, ponieważ mogą one korzystać z opatrzenia w energię z sieci elektroenergetycznej Krajowego Systemu Elektroenergetycznego w sytuacji, w której np. doszłoby do awarii linii bezpośredniej albo wytwórca dostarczający energię taką linią nie mógłby się wywiązać ze swoich zobowiązań. Poza tym w Sejmie jest już procedowana ustawa wprowadzająca dla przemysłu energochłonnego wysokie ulgi, które znacznie obniżą koszty energii w tym obszarze. Na dziś większym problemem wydaje się wstrzymanie procedowania przez gminy planów zagospodarowania przestrzennego.

To jeden z kamieni milowych KPO.

– Zgodnie z ustawą przyjętą jeszcze w poprzedniej kadencji zaraz powinny wejść w życie plany ogólne. To prawda, że gminy choćby z tego powodu nie rozpoczynają procesów dla pojedynczych działek czy elementów mniejszych niż całość terenu, którym zarządzają, co wstrzymuje proces powstawania odnawialnych źródeł energii nawet na terenach przemysłowych, gdzie OZE nie było wpisane jako element do wykorzystania na danej przestrzeni.

Przygotowana przez nas nowelizacja ustawy wiatrakowej, która jest w fazie konsultacji, porządkuje proces planistyczny i ułatwia lokalizowanie OZE. Regulujemy możliwość lokalizowania elektrowni wiatrowych na podstawie Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego. Myślę, że to zachęci gminy do rozpoczęcia procesów planistycznych i tym samym pozwoli na uruchomienie nowych inwestycji w energetyce wiatrowej.

W kolejnych ustawach zamierzamy przyjąć zapisy, które skracają terminy administracyjne potrzebne do uzyskania zgody na budowę nowych źródeł energii. Dajemy nowe narzędzia, które będą sprzyjały przemysłowi.

Wspomniany przemysł energochłonny liczy na energię z morskich farm wiatrowych.

– Polski offshore wind (czyli morskie farmy wiatrowe) będzie jednym z najważniejszych nowych źródeł energii elektrycznej w nadchodzących dekadach – to prawie 18 GW mocy do 2040 r.

To bardzo ważny projekt, podzielony na dwie fazy. Pierwsza jest w trakcie realizacji. Jeśli chodzi o drugą, przygotowaliśmy nowelizację ustawy, która doprecyzowuje obecne przepisy i wprowadza wiele usprawnień dla kolejnych inwestycji w farmy na morzu. Pamiętajmy, że sektor morskiej energetyki wiatrowej to zupełnie nowość w Polsce, a ponadto podlega aktualnie bardzo dynamicznemu rozwojowi technologicznemu. W przygotowanej przez nas nowelizacji ustawy jest wiele dobrych pomysłów.

Na przykład?

– W ramach drugiej fazy inwestorzy będą konkurować w aukcji o dopuszczenie do systemu wsparcia, czyli prawa do wyższej ceny, która pokryje lukę w koszcie produkcji prądu. Obecne przepisy umożliwiają wyznaczenie jednej ceny maksymalnej w aukcji dla wszystkich

uczestników. Może to powodować wykluczenie niektórych projektów lub nadwsparcie innych – szczególnie wtedy, gdy konkurencja nie jest duża. Aby temu zapobiec, zamierzamy zróżnicować wysokość maksymalnego wsparcia finansowego dla danego obszaru, na którym mogą być lokalizowane morskie farmy wiatrowe, w zależności od tego, jak bardzo oddalony jest on od linii brzegowej. Zależność jest prosta: im farma jest zlokalizowana dalej od brzegu i od lądowej stacji elektroenergetycznej, tym koszty budowy i eksploatacji są wyższe. Cena maksymalna, jaka może być wskazana w ofertach złożonych w aukcji przez wytwórców, powinna to odzwierciedlać i być zróżnicowana w zależności od obszaru.

Z wiatrakami jest problem. „To nie Polska buduje offshore, ale to nam budują za nasze pieniądze, bez transferu technologii” – mówił o projektach pierwszej fazy nowy prezes Agencji Rozwoju Przemysłu Michał Dąbrowski. Czy jest szansa, żeby to się zmieniło?

– Jak najbardziej, powstają przecież fabryki wież i komponentów. Na razie projekty drugiej fazy są na wczesnym etapie, ale ważne jest, żeby – w czasie, gdy transformacja przyspieszy – mieć zabezpieczone łańcuchy dostaw, materiałów i usług. Innymi słowy, nie możemy, jak reszta świata, stać w kolejkę po dostawę z Chin. Musimy zwiększyć produkcję w Europie.

Jeśli nie węgiel, to gaz. Jaka będzie rola gazu w transformacji energetycznej?

– Gaz będzie wykorzystywany w ograniczonym zakresie, dostępność tego paliwa jest dziś ograniczona i musimy to uwzględniać. Gaz jako paliwo przejściowe jest ważny, niemniej musimy już myśleć o tym, co po nim. Do parlamentu trafiły ustawy o wsparciu biometanu oraz o systemie wodorowym. Zwiększa w przemyśle wodór zastąpi docelowo gaz. Duża tu rola Gaz-Systemu, dzisiejszy operator przesyłu gazu ma zostać operatorem systemu przesyłowego wodoru.

„Rząd chce wodoru, ale UE zaczyna być sceptyczna” – pisaliśmy niedawno, gdy rząd przyjął ustawę w sprawie regulacji rynku wodoru.

– Szukamy ciągle alternatyw dla paliw kopalnych. Wodór na pewno jest bardzo dobrym rozwiązaniem dla tych sektorów gospodarki, w których liczba zastosowania innych czystych technologii jest ograniczona. Patrząc na to, że w Niemczech zatwierdzono własną główną sieć rurociągów wodorowych, a z Funduszu Innowacyjnego mają otrzymać dofinansowanie projekty związane z produkcją niskoemisyjnego wodoru oraz produkcją elektrolizerów, to moim zdaniem UE nie jest sceptyczna wobec wodoru.

Dla realizacji wyznaczonych celów unijnych Polska będzie musiała wykorzystywać w przemyśle i transporcie ok. 320 tys. ton wodoru produkowanego w procesie elektrolizy z energii elektrycznej pochodzącej z odnawialnych źródeł energii (zeroemisyjny wodór RFNBO).

W UE jesteśmy tym państwem, które – obok Niemiec – będzie potrzebowało najwięcej wodoru zeroemisyjnego dla zachowania konkurencyjności gospodarki. Wspólnie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego zamierzamy uruchomić fundusz, który przy wykorzystaniu środków z KPO pozwoli wybudować instalacje do produkcji RFNBO i niskoemisyjnego na poziomie minimum 315 MW. Pracujemy też nad kolejnymi instrumentami wsparcia, a jednocześnie namawiamy naszych partnerów z UE do zachowania większej neutralności technologicznej i wspierania nie tylko wodoru zeroemisyjnego, ale również tego produkowanego np. z odpadów.

Dziś nie wiemy, czy wodór stanie się powszechnym paliwem transportowym, jednak wszystkie dane i prognozy wskazują, że ma szansę odegrać istotną rolę w transporcie ciężkim oraz publicznym. Ze środków krajowych oraz KPO wspieramy samorządy w zakupie autobusów wodorowych. Wspieramy też budowę infrastruktury tankowania

wodoru wzdłuż autostrad. Planujemy postawienie 37 takich stacji.

Idzie zima. Czym się ogrzewać w domu: gazem, pompą ciepła, pelletem?

– Pompy ciepła będą coraz bardziej popularne. Ale muszą być certyfikowane i zweryfikowane, bo w poprzednich latach na rynek trafiło dużo nieefektywnych urządzeń. My rozpoczęliśmy ich eliminację, a dzięki wykorzystaniu zasobów Instytutu Ochrony Środowiska (IOS) wprowadziliśmy dodatkową certyfikację urządzeń, na które przeznaczamy publiczne dotacje.

Kluczowy jest też dobór właściwego urządzenia do danego domu. Chodzi o efektywność energetyczną, termomodernizację, instalację grzewczą. To wszystko nam determinuje, czy i jaką pompę ciepła montować, żeby nie zafundować sobie zwiększenia rachunków. Dlatego wprowadziliśmy obowiązek audytu energetycznego przed montażem pompy ciepła.

Mówi pani o certyfikacji, ale zdecydowana większość branży poczuła się skrzywdzona wprowadzoną listą pomp ciepła, na które można otrzymać dotację. Okazało się, że na listę trafili od razu chińscy producenci.

– Sprawa jest prosta. Dotację można uzyskać na urządzenie z listy zielonych urządzeń i materiałów (ZUM), a na listę wpisane mogą zostać tylko te, których producent lub importer przedłoży dokumenty do certyfikacji, a urządzenie przejdzie testy pod kątem efektywności energetycznej ustalonej przez NFOŚiGW.

To prawda, że niektóre urządzenia z Azji wypełniały normy. Dla nas liczy się dobro konsumenta. Mam wrażenie, że w pierwszej fazie obowiązywania listy wiele firm z zachodniej Europy po prostu zbagatelizowało problem, licząc, że lekką ręką będziemy wydłu-


Na początku koszty wprowadzenia osłon wynosiły 33 mld zł. W przyszłym roku szacujemy, że w maksymalnym pakiecie byłoby to 5 mld zł

żyć obowiązywanie posiadanych przez nie certyfikatów jakości.

Musimy zrobić z tym w Polsce porządek: do systemu zostają dopuszczeni wszyscy producenci, którzy mają efektywne energetyczne urządzenia.

W 2027 r. ma się pojawić nowa opłata za korzystanie z paliw kopalnych. W wyniku wejścia w życie paropodatku ETS2 podrożeją węgiel i gaz ziemny do ogrzewania domów, ale także benzyna i olej napędowy do tankowania samochodów. Idea jest taka, żeby konsumenci zaczęli się elektryfikować, ale to oznacza podwyżkę rachunków. Jakie jest stanowisko rządu w sprawie ETS2?

– Próbuje przesuwać wejście w życie tej dyrektywy. Jesteśmy już po pierwszych rozmowach i wiemy, że są państwa, które myślą podobnie do nas. Uważamy, że termin powinien zostać przesunięty tak, aby konsumenci mogli przygotować się do zmiany, np. termomodernizując domy.

Mamy w Polsce już 1,5 mln prosumentów, ale narzekają oni na niskie stawki za produkowany przez nich prąd.

– Naprawiamy to, co popsuli poprzednicy. W nowelizacji ustawy o OZE proponujemy zwiększenie depozytu dla prosumentów rozliczających się w net-billingu o współczynnik 1,23, co dodatkowo zwiększy ekonomikę inwestycji w mikroinstalacje. Pewnie nie zadowolimy wszystkich, ale trzeba pamiętać, że zgodnie z ideą prosumeryzmu drogą do obniżenia rachunków i przyspieszenia zwrotu

z kapitału zainwestowanego w fotowoltaikę jest autokonsumpcja. Wtedy prosument maksymalizuje zużycie swojej energii i nie musi płacić za energię z sieci. Wyciągając rękę do prosumentów, uruchomiliśmy kolejny nabór i zwiększyliśmy budżet w ramach programu „Mój prąd”, który dofinansowuje także magazyny energii, a otrzymana dotacja zdecydowanie pozwala przyspieszyć okres zwrotu. Pamiętajmy jednak, że magazyny energii to nie tylko baterie, ale także akumulatory ciepła, którymi mogą być zwykłe bojler.

Oprócz programu „Mój prąd”, wprowadziliśmy także program „Moja elektrownia wiatrowa”, który wspiera instalacje małych wiatraków energetycznych.

Małe wiatraki to technologia niedojrzała i nieefektywna. Eksperci, również niezależni, nie zostawili na tym programie suchej nitki.

– Żeby ograniczyć koszty energii w gospodarstwie domowym, niezbędne jest zwiększanie autokonsumpcji. Fotowoltaika produkuje energię wtedy, kiedy świeci słońce. Jednak my jako konsumenci najwięcej energii zużywamy w godzinach wieczornego szczytu zapotrzebowania.

Zasadniczo wiatraki są bardzo dopasowane do naszego rytmu życia, uruchomiliśmy mały program pilotażowy, na tej podstawie będzie można zweryfikować ich rzeczywistą efektywność.

Czy program wsparcia małych wiatraków będzie kontynuowany?

– Podstawowy warunek jest taki, by technologia była opłacalna i by istniało na nią zapotrzebowanie. Z informacji przekazanych mi przez NFOŚiGW wynika, że program cieszy się zainteresowaniem. Pierwszy nabór potrwa do czerwca 2025 r. Po jego zakończeniu i przeanalizowaniu wniosków będziemy podejmować decyzje dotyczące kontynuacji i ewentualnych zmian.

Coraz więcej osób protestuje przeciwko budowie dużych farm fotowoltaicznych. Dochodzimy do sytuacji, w której mieszkańcy są w stanie oprotestować każdą nową inwestycję: farmę wiatrową, fotowoltaiczną, bezodorową biogazownię, zakład przeróbki odpadów itd.

– Jestem przekonana, że są to sprawy, które muszą być rozpatrywane i rozwiązywane indywidualnie. Najważniejszy powinien być dialog inwestora z lokalną społecznością. Natomiast trudno mi zrozumieć, dlaczego nie ma takich protestów w przypadku spalania węgla, który zanieczyszcza powietrze na znacznym obszarze, nawet z niewielkiego kotła. Przecież z powodu smogu w Polsce każdego roku przedwcześnie umiera 40 tys. osób.

Moim zdaniem w trakcie konsultacji w sprawie nowej inwestycji OZE trzeba informować o korzyściach związanych z powstaniem takiej instalacji dla społeczności lokalnych. To przecież tańszy prąd dla odbiorców oraz wpływ z podatków dla budżetów samorządów, które pozwalają na realizację kolejnych inwestycji czy inicjatyw.

Fotowoltaika rozwija się głównie na prowincji, a nie w miastach, gdzie prąd jest bardziej potrzebny. Spółdzielnie sprzeciwiają się np. montażowi paneli na balkonach.

– Jest to trudne, ponieważ balkon nie zawsze jest przygotowany do takich instalacji – musi mieć odpowiednie wymiary i możliwość bezpiecznego mocowania urządzenia. Natomiast to, do czego możemy doprowadzić i na co mamy wpływ, to wykorzystanie dachów bloków do montażu instalacji PV, które idealnie się do tego nadają. Będę chciała doprowadzić do tego, aby spółdzielnie energetyczne mogły być zawiązywane również w miastach.

Ale ludzie chcą własnych instalacji balkonowych, bo z dachowych niewiele mają – obniżkę czynszu z tytułu mniejszego zużycia prądu na zasilanie wind.

– Zajmiemy się sprawą i zastanowimy, jak pogodzić interesy sąsiedzkie z potrzebami jednostki. ●

Rozmawiał Ireneusz Sudak

Szybka ścieżka do bankructwa

Spółki, które wzięły udział w konkursie NCBR „Szybka ścieżka – Innowacje cyfrowe”, stoją dziś na skraju bankructwa. Ich przedstawiciele twierdzą, że padli ofiarą „miotły po PiS”.

Bolesław Breczko

O NCBR mówią Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, a o konkursie, w którym wygrali pieniądze na swoje projekty: „szybka ścieżka do bankructwa”. Są pełni goryczy, bo padli ofiarą „porządków” po rządach PiS. Za drobne, a czasem nawet nieistniejące nieprawidłowości, muszą zwracać miliony złotych z przyznanych im pieniędzy.

Program „Szybka ścieżka – Innowacje cyfrowe” ruszył w NCBR w 2022 roku. Jego założeniem było stworzenie innowacyjnych usług i produktów z obszarów cyberbezpieczeństwa, cyfryzacji przemysłu i cyfrowych technologii kreatywnych. Budżet programu wynosił ponad 800 mln zł. To właśnie w ramach tego programu doszło do próby wyłudzenia kilkudziesięciu mln złotych, o czym niedawno było głośno.

Pieniądze z półrocznym poślizgiem

– Przez dwa dni zalegaliśmy do ZUS z opłatą 3,5 tys. zł. Nie miałem o tym pojęcia, a gdy tylko się dowiedziałem, księgowi natychmiast uzupełnili brak – opowiada Artur Kuraśński, który otrzymał grant na finansowanie swojego projektu od NCBR. – Za to NCBR chce od nas zwrotu 1,8 mln zł, które już otrzymaliśmy i wstrzymał wypłatę obiecanych 2,7 mln zł.

Firma założona przez Artura Kuraśńskiego wygrała konkurs NCBR na stworzenie innowacyjnego systemu do gier RPG. Chodziło o budowanie trójwymiarowych światów ze wsparciem sztucznej inteligencji. Chociaż projekty „szybkiej ścieżki” miały być realizowane od listopada 2022 r., decyzje o przyznaniu dotacji przez NCBR nadeszły dopiero pod koniec grudnia. Przez pierwsze pół roku wspólnicy finansowali prace z własnej kieszeni. NCBR w większości przypadków zwlekało z wypłacaniem pieniędzy.

– Zwolniliśmy 30 osób. Moi pracownicy mówią, że to jest do wygrania w sądzie, ale za jakieś 7-8 lat, bo tyle te sprawy trwają. Teraz jestem wzywany na przesłuchania, a ministra [funduszy i polityki regionalnej] Pełczyńska-Nałęcz mówi publicznie, że robię „ewidentne szwindle” [więcej o wypowiedzi ministrowi – poniżej].

Inny „zwycięzca” w konkursie NCBR-u chce pozostać anonimowy. Liczy, że w końcu dostanie obiecane pieniądze i boi się, że wypowiedzanie się pod nazwiskiem ściągnie na niego złość polityków i urzędników.

– My przez miesiąc zalegaliśmy z wpłatami do ZUS 40 tys. zł – relacjonuje. – Poinformowaliśmy o tym NCBR, a ich kontroler finansowy nawet pomógł nam rozliczyć zaległość, gdy ją spłaciliśmy. Teraz NCBR chce od nas zwrotu 2,4 mln zł. Zwolnili-

śmy 17 osób. Pozostałe 12 pracuje za darmo, bo wierzy w nasz projekt.

Jego spółka tworzy oprogramowanie dla sektora wydobywczego. Już mają pierwsze, minimalne przychody, bo ich system działa. Mają klientów. Za darmo udostępniają swoje usługi samorządom w walce z usuwaniem skutków powodzi.

– My przez kilka miesięcy mieliśmy zaległość 3,4 tys. zł wobec ZUS. Zwykła pomyłka. I teraz mamy zwrócić 800 tys. zł dotacji – opowiada z kolei Sebastian Zieliński. – Płatność przeoczyła księgowa i natychmiast ją uzupełniła. Przecież to by było idiotyczne: ryzykować 800 tys. dla 3,4 tys. Zwłaszcza że mieliśmy wtedy na koncie VAT kilkadziesiąt tysięcy zapasu.

Zieliński od ponad 10 lat tworzy programy szkoleń w wirtualnej rzeczywistości w rafineriach i na podobnych instalacjach technicznych, m.in. dla Grupy Lotos i Grupy Azoty. Zapewnia, że prowadził rozmowy z inwestorem z USA – w grę wchodziła kwota 54 mln zł, ale po problemach z NCBR fundusz się wycofał.

– Rozumieli, że to nie nasza wina, ale nie chcieli ryzykować. Twierdzili, że nasz rząd jest zbyt nieprzewidywalny – mówi Zieliński.

Damian Łukasiewicz, potomek Ignacego Łukasiewicza, wynalazcy lampy naftowej, którego nazwisko nosi dziś krajowa sieć badawcza, twierdzi, że nie zalegał z jakimikolwiek opłatami w ogóle, a NCBR chce od niego 3,5 mln zł zwrotu.

– Zeszły rok to horror, który przekracza poza moją percepcję rzeczywistości. NCBR cofnął mi finansowanie, bo dopatrzył się zaległości w opłatach do ZUS. Potem okazało się, że to był błąd i nawet sam ZUS to przyznał – podkreśla Łukasiewicz.

Przedstawiamy tylko kilka z wielu historii spółek, którym NCBR najpierw przyznał pieniądze w ramach „Innowacji cyfrowych”, a teraz nie dość, że nie wypłaca całości obliczonej kwoty, to chce też zwrotu już wypłaconej części.

Decyzja ostatniego dnia urzędowania

NCBR twierdzi, że właściciele spółek wprowadzili centrum w błąd: w momencie podpisania umowy twierdzili, że ich firmy nie mają za-

ległości w ZUS albo Urzędzie Skarbowym, a w rzeczywistości ją miały.

Dlaczego właściciele mieliby wprowadzić NCBR w błąd? Z tego, co opowiadają, nikt nie zrobił tego celowo, bo oznaczałoby to, że dla kilku tysięcy złotych ryzykują wiele milionów z unijnej dotacji, bankructwo firm i problemy prawne.

Czasem po prostu nie wiedzieli, że mają zaległości. Czasem niedopłaty były świadome, bo przez wielomiesięczną zwłokę w wypłacie pieniędzy przez NCBR po prostu musieli wybierać: czy przelać wynagrodzenie pracownikom, czy zalegać w ZUS.

– NCBR najpierw zapowiadał, że wypłaci 80 proc. kwoty jako zaliczki. Potem zmienił to na mniej niż 20 proc. Kolejne transze nadchodziły z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Tak nie da się robić żadnej innowacji – mówi Damian Łukasiewicz.

W jeszcze innych wypadkach zaległości spółek w ogóle nie było. Ich właściciele musieli złożyć oświadczenia o niezaleganiu z opłatami na początku 2023 roku. Ale NCBR podpisywał z nimi umowy dopiero kilka miesięcy później. Zdarzało się więc i tak, że składając oświadczenie, nie mieli zaległości, ale podpisując umowę, już tak.

O tym, że muszą zwrócić do NCBR miliony złotych, właściciele spółek dowiedzieli się 29 lutego br. Pieniądze z dotacji już wówczas wydali, w większości na wynagrodzenia dla pracowników, nie mają z czego ich zwrócić. Decyzję ostatniego dnia urzędowania podpisał p.o. dyrektora centrum Jacek Orzeł (powołany w lutym 2023 przez Grzegorza Pułę, ministra funduszy i polityki regionalnej w rządzie PiS).

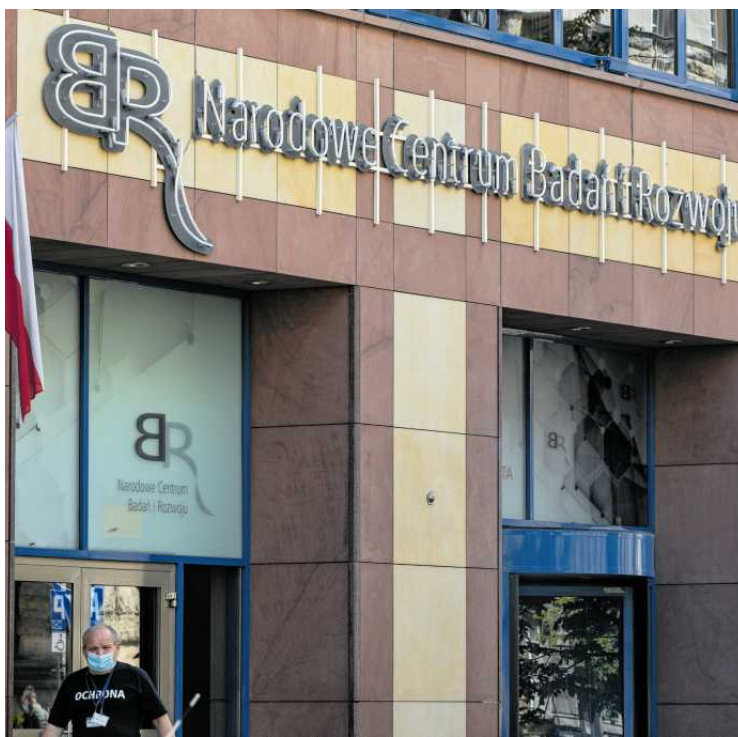
– Działania te prowadziłem w ścisłej współpracy z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej [ministerstwo nadzorujące NCBR w okresie rządów PiS] oraz Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego [obecnie nadzoruje NCBR] – komentuje krótko serwisowi Wyborcza.biz Jacek Orzeł.

Ministra funduszy: „To ewidentne szwindle”

Więcej o cofnięciu finansowania spółkom mówiła w mediach ministra funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. – Mamy do czynienia z bardzo dużą skalą nadużyć. Są to ewidentne szwindle – oświadczyła w czerwcu br. na antenie TVN24 Biznes.

Minister stwierdziła, że 37 beneficjentów programu „Szybka ścieżka – Innowacje cyfrowe” zadeklarowało błędnie, że nie miało zadłużeń, a w niektórych przypadkach sięgały one nawet 750 tys. zł.

Moi rozmówcy są przekonani, że padli ofiarą „miotły po PiS”. Uważają, że nowa władza chciała szybko i spektakularnie pokazać, że wprowadzi w NCBR porządek po aferach,



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

które trawiły centrum w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Właściciele spółek pokazują listy wysyłane do ministerstw. Z niektórych dostali wymijające odpowiedzi. Na przykład Ministerstwo Nauki obiecało, że szybko zajmie się ich sprawą i pomoże wyjść z problemów, ale po zapowiedziach zabrakło konkretnych działań.

Teraz pozornie coś się ruszyło. Jedenaście spółek dostało informację, że ich sprawa została przekazana przez NCBR do Ministerstwa Funduszy. Ale zapytany o to resort poinformował ich, że przekazał sprawę dalej, do Krajowej Administracji Skarbowej [podlega Ministerstwu Finansów].

– Ktoś narobił politycznego bałaganu i nie wie, jak to posprzątać. Potrzebne są konkretne decyzje, ale nikt nie ma odwagi ich podjąć – podsumowuje prezeską jednej z poszkodowanych spółek, która chce pozostać anonimowa, bo w przyszłości planuje wejście firmy na giełdę.

Nerwy, długi i stracone miliony z inwestycji

Nawet jeśli w przypadku tych jedenastu spółek decyzja będzie dla

nich pozytywna, szkody już zostały wyrządzone.

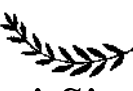
– Przez te problemy wycofało się trzech potencjalnych inwestorów z USA, Kanady i Wielkiej Brytanii. Rozmawialiśmy o inwestycji rzędu 2,5 mln dolarów – deklaruje jeden z rozmówców. – Inni inwestorzy na razie czekają, ale my tak dłużej nie damy rady działać.

Jego spółka finansuje się na razie z dwudziestu regularnych klientów, oszczędności, pracujących za darmo pracowników oraz... dwóch europejskich nagród za komercjalizację innowacyjnych technologii kosmicznych (w wysokości 30 i 75 tys. euro).

– Nieoficjalnie usłyszeliśmy, że nie możemy teraz robić z tego afery, bo Polska ma do przyjęcia pieniądze z KPO i jak się okaże, że były problemy z wydawaniem europejskich funduszy, będzie to źle wyglądało – mówi jeden z przedsiębiorców, prosząc o anonimowość. – Mówią nam, że muszą nas złożyć na ołtarzu sprzątnięcia po państwie PiS. A gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345046

W dniu 26 października 2024 roku w wieku 86 lat zmarł w Warszawie


Andrzej Siemiński
Adwokat

Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.
Nestor Adwokatury Polskiej.
Jeden z twórców współczesnej Adwokatury i jej Symboli.
Działacz Samorządu Adwokackiego.
Prowadzący praktykę adwokacką w Płocku.
Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Płocku.
Członek Naczelnej Rady Adwokackiej, jej Skarbnik,
Sekretarz i Wiceprezes. Wieloletni Szef Referatu Skarg NRA.
Wychowawca wielu pokoleń adwokatów.
Odznaczony Wielką Odznaką Adwokatura Zasłużonym
oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
Zapalony sportowiec AZS UW oraz Skra Warszawa,
koszykarz, narciarz i tenisista.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
w piątek 8 listopada 2024 roku o godzinie 13:00
w kościele św. Karola Boromeusza
na warszawskich Starych Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

Syn

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 572/22 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Ryszardzie Much, synu Ludwika i Leokadii, zmarłym dnia 2 marca 2020 roku w Łańcutcie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Rzeszów. Z akt sprawy wynika, iż w skład spadku wchodzi nieruchomość lokalowa położona w Świętochłowicach przy ul. 1 Maja 46/6. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34345010

Siarkopol Tarnobrzeg sp. z o.o.
ul. Zakładowa 50, 39-400 Tarnobrzeg

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie zadania:

Zaprojektowanie i budowa farmy fotowoltaicznej JEZIÓRKO 5

położonej na działkach nr ew. 1447/72, 5248/1 w obrębie Stale gmina Grębów, Znak 05/OM/24

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na stronie internetowej: www.siarkopol.pl

Kraj/34344862

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

OPRACOWANIE PROJEKTU, DOSTAWA I MONTAŻ OSŁONY ŚMIETNIKOWEJ DLA SPÓŁDZIELCZEJ NIERUCHOMOŚCI BUDYNKOWEJ ZLOKALIZOWANEJ W INOWROCŁAWIU

1. Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do 21.11.2024 r. do godziny 12.00. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.

2. Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu **21.11.2024 r. o godz. 12.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.

3. Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu **26.11.2024 r. o godz. 12.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.

4. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Kraj/34345129

Syndyk Masy Upadłości Leda Investments RFI Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie ogłasza sprzedaż z wolnej ręki **części nieruchomości położonej w Jedlinie-Zdroju**, pow. wałbrzyskim, woj. dolnośląskim, objętej KW nr **SW1W/00037822/5** w postaci działki ewid. o nr **231** o powierzchni **8.0839 ha**, stanowiącej użytki zielone, pastwiska oraz częściowo użytki leśne, zwanej dalej „Przedmiotem sprzedaży”.

Cena wywoławcza Przedmiotu sprzedaży wynosi **2 662 231,88 zł** (słownie: *dwa miliony sześćset sześćdziesiąt dwa tysiące dwieście trzydzieści jeden złotych i 88/100*) brutto.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia 05 grudnia 2024 r. w Kancelarii Notarialnej Julita Borkowska, Jakub Skoczyłs s.c., Al. Komisji Edukacji Narodowej 53 lok. U1, 02-797 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do wskazanej kancelarii notarialnej. Oferta wysyłana pocztą lub przesyłką kurierską, która wypływa po terminie – bez względu na datę jej nadania, nie będzie rozpatrywana.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w dwóch zamkniętych kopertach, jednej większej (minimum o formacie A4) i drugiej mniejszej (minimum o formacie C5). Koperty powinny zostać złożone „jedna w drugą” i zostać zaadresowane na adres kancelarii notarialnej, o której jest mowa powyżej. Na każdej kopercie należy podać sygnaturę akt: „VI GUP 5/22”, a także umieścić w sposób wyraźny dopisek „Oferta na zakup działki o nr 231 – PAKIET nr 5” oraz dopisek „NIE OTWIERAĆ”. Nadto na kopertach zewnętrznej i wewnętrznej należy wskazać dane oferenta.

Oferta powinna zawierać m.in. dowód wpłaty **wadium** w wysokości **266 223,00 zł** (słownie: *dwieście sześćdziesiąt sześć tysięcy dwieście dwadzieścia trzy złote*) na rachunek masy upadłości „LEDA INVESTMENTS RFI sp. z o.o.” o nr: „PL 18 1600 1462 1802 5933 2000 0001” (BNP Paribas Bank Polska S.A.).

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 grudnia 2024 r. o godzinie 11:30 w Kancelarii Notarialnej Julita Borkowska, Jakub Skoczyłs s.c., Al. Komisji Edukacji Narodowej 53 lok. U1, 02-797 Warszawa.

Operat szacunkowy określający wartość Przedmiotu sprzedaży zostanie udostępniony zainteresowanym w formie skanu, przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail kancelarii Syndyka: kancelaria@saltarski.com. Operat pozostaje również do wglądu w aktach sprawy o **sygn. akt VI GUP 5/22**, toczącej się przed Sądem Rejonowym w Wałbrzychu VI Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych.

Wszelkie zapytania odnośnie przedmiotu i warunków sprzedaży powinny być kierowane wyłącznie za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail: kancelaria@saltarski.com. Syndyk lub jego pełnomocnik udziela odpowiedzi na pytania i wyjaśnia wątpliwości związane z postępowaniem likwidacyjnym, odnoszącym się do mienia stanowiącego Przedmiot sprzedaży wyłącznie w formie e-mail.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Koszty zawarcia umów przewidzianych warunkami sprzedaży ponosi w całości wygrawiający oferent (kupujący).

Syndyk zastrzega sobie prawo, bez podania przyczyn, do odstąpienia od wyłonienia nabywcy oraz zamknięcia procesu sprzedaży (aukcji) bez wyboru którejkolwiek z ofert.

Zapraszam do udziału w sprzedaży
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

Kraj/34345063

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt. 2 lit. zg ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286) – dalej: *Specustawa* oraz art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) – dalej: *Kpa*,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, 18 września 2024 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu dla inwestycji pn.: **Przebudowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN 400 relacji Sędziszów-Tarnów Mościce wraz z odgałęzieniami na terenie miasta Tarnowa**, na wniosek inwestora: **Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie**, działającego przez pełnomocnika (wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 18 września br., uzupełniony 21 października br.).

Inwestycja objęte są niżej wymienione nieruchomości (lub ich części), położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie Miasta Tarnowa:

• **Obręb 0203**, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

11/5 (TR1T/00049748/6), 11/15 (TR1T/00049750/3)

• **Obręb 0200**, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

8/10 (TR1T/00034924/6), 9/5 (TR1T/00099036/7), 9/4 (TR1T/00099036/7), 9/3 (TR1T/00099036/7), 9/1 (TR1T/00026521/2), 249 (TR1T/00131053/9), 37/3 (TR1T/00027738/3), 37/4 (TR1T/00027738/3), 36/1 (TR1T/00027738/3), 247/5 (TR1T/00027738/3), 39/2 (TR1T/00027738/3), 40/2 (TR1T/00027738/3), 41/2 (TR1T/00027738/3), 41/1 (TR1T/00027857/3), 44/3 (TR1T/00082745/8), 44/2 (TR1T/00027738/3), 43/1 (TR1T/00027738/3), 43/2 (TR1T/00130989/2), 43/3 (TR1T/00027738/3), 67/2 (TR1T/00027738/3), 66/2 (TR1T/00027738/3), 65/2 (TR1T/00027738/3), 64/2 (TR1T/00119155/4), 63/2 (TR1T/00027738/3), 62/2 (TR1T/00087602/9), 58/2 (TR1T/00027738/3).

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapę z obszarem objętym inwestycją na ww. działkach. Jest ona dostępna w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydział/ Infrastruktury/Repozytorium plików/ WI-IV.747.1.27.2024 Mapa z obszarem objętym inwestycją (...) <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2547787,wi-iv7471272024-mapa-z-obszarem-objety-m-inwestycja-pn-przebudowa-gazociagu-wysokiego-cisnienia-dn-40.html>

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kpa*, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: **WI-IV.747.1.27.2024**.

Kontakt z organem zapewniony jest:

• za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. za pośrednictwem skrzynki ePUAP - /ag9300lhke/skrytka, faksem - 12 422 72 08;

• pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków);

• **osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-226)** – sprawę prowadzi p. Natalia Kwiecień.

POUCZENIE:

Informuje się, że zgodnie z przepisami *Specustawy*: Wojewoda zawiadamia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu:

- wnioskodawcę – na adres wskazany we wniosku;
- właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych

wnioskiem – na adres określony w katastrze nieruchomości (którego funkcję pełni ewidencja gruntów i budynków) ze skutkiem doręczenia;

- pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim;
- właściwe miejscowo organy w sprawach wydania decyzji o pozwoleniu na budowę i decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

W przypadku nieregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

1. nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, **nie mogą być przedmiotem obrotu** w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna;
2. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, **nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa** do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszenie postępowanie;
3. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, **zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu** w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nierucho-

mości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,

- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw.
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, **są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego**.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Natomiast zgodnie z przepisami *Kpa* informuje się w szczególności, że:

- Strona może działać przez pełnomocnika, chyba że charakter czynności wymaga jej osobistego działania.
- Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.
- Pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie lub zgłoszone do protokołu.
- Pełnomocnik dotacza do akt oryginał lub urzędowo poświadczony odpis pełnomocnictwa. Adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy, a także doradca podatkowy mogą sami uwierzytelnić odpis udzielonego im pełnomocnictwa oraz odpisy innych dokumentów wykazujących ich umocowanie. Organ administracji publicznej może w razie wątpliwości zażądać urzędowego poświadczenia podpisu strony.
- Pisma doręcza się stronie, a gdy strona działa przez przedstawiciela - temu przedstawicielowi.
- Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika.
- Strona, która nie ma miejsca zamieszkania lub zwykłego pobytu albo siedziby w Rzeczypospolitej Polskiej, innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej albo państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkającego w Rzeczypospolitej Polskiej i nie działa za pośrednictwem konsula Rzeczypospolitej Polskiej, jest obowiązana wskazać w Rzeczypospolitej Polskiej pełnomocnika do doręczeń, chyba że doręczenie następuje usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego.
- W razie niewskazania pełnomocnika do doręczeń, przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.
- W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu.
- W razie zaniedbania ww. obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a *Specustawy*);
- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Tarnowa (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 *Specustawy*);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 *Specustawy*).

Kraj/34345042

Prezydentura w konstytucji III RP

Andrzej Duda – prezydent królom równy, a nawet równiejszy

Andrzejowi Dudzie naprawdę wydaje się, że ustrojowa pozycja urzędu prezydenta wywodzi się od monarchy w dawnej Polsce. To nie tylko śmieszne, ale i niebezpieczne.

Sadurski



Mało kto zwrócił uwagę, że kierując do Trybunału mgr Przyłębskiej projekt nowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, prezydent zadbał też o swoje własne interesy, kwestionując fakt, iż on sam nie mógłby zostać członkiem TK zaraz po zakończeniu kadencji prezydenckiej. Na proponowanej liście wyższych urzędników państwowych i polityków, którzy muszą odczekać pewien okres po zakończeniu oficjalnej kariery, zanim będą mogli kandydować na stanowisko w Trybunale, znajduje się bowiem m.in. prezydent RP. Andrzejowi Dudzie na kilka miesięcy przed upływem jego ostatniej kadencji ta czasowa niedogodność się nie podoba. A zatem przy okazji wezwania Trybunału do oceny ustaw o Trybunale (co będzie bravurowym odrzuceniem przestarzałej zasady prawa rzymskiego, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie) prezydent załatwia swój własny interes. Układ PiS jak w soczewce.

Idea, by czynni politycy nie mogli przejść prostą kładką z rządu czy parlamentu do Trybunału (jak było to w przypadku m.in. Krystyny Pawłowicz czy Stanisława Piotrowicza, zaprzysiężonych pokątnie przez tego prezydenta), jest co do zasady zrozumiała i Andrzej Duda generalnie jej nie neguje. Odesłał on teraz do Trybunału Konstytucyjnego przepisy jedynie w stosunku do własnej osoby. Jak pisze rozżalony we wniosku: „zadania i pozycja ustrojowa Prezydenta RP [...] nie skutkuje powstaniem przeszkód [...], które przemawiałyby za wyłączeniem możliwości kandydowania na stanowisko sędziego Trybunału przez Prezydenta RP”.

Nie warto chyba wnikać w to, czy Andrzej Duda chce sobie sprawić cenny, 9-letni immunitet przysługujący sędziom TK, który przecież tak bardzo mu się przyda po ośmiu latach bezprzykładnego łamania konstytucji, czy raczej wynika to z jego trwalego uwrażliwienia na wszystko, co dotyczy jego osoby. Warto przypomnieć, że gdy min. Ziobro w 2017 złożył projekt ustawy o Sądzie Najwyższym, Andrzej Duda zawetował ją i zastąpił w swym kontrprojekcie kompetencję Ministra Sprawiedliwości do wyrażania zgody na kontynuowanie pracy przez sędziów, którym ustawa wygasilaby prawo do orzekania, analogicznym uprawnieniem dla Prezydenta. Czy może wpływa to z charakterystycznej dla tego polityka mieszanki narcyzmu z niepewnością co do własnej wartości i reputacji? Odpowiedź



• Andrzej Duda i urzędnicy jego kancelarii w Sejmie, 25 kwietnia 2024 r.

FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

na to ostatnie pytanie lepiej zostawić psychologom.

Mnie natomiast bardziej interesuje, nazwijmy to z pewną przesadą, „filozofia” urzędu prezydenckiego, wyznaczana przez Andrzeja Dudę i jego nadwornych prawników. Tak się dobrze składa, że prezydent bardzo niedawno wyłożył tę filozofię otwarcie i jednoznacznie. W przemówieniu w Sądzie Najwyższym 10 października, z którego media podjęły głównie jego buńczuczne „Ten się nadaje, ten się nadaje, ten się nadaje” (co miało być opisem jego procesu decyzyjnego powołań sędziowskich), wyszedł od pewnej szerszej wizji, którą warto poznać. Pisał o niej świetnie Jakub Majmurek w „Polityce” nr 33/2024.

Prawdziwym punktem wyjścia owej wizji jest stwierdzenie, że „ustrojodawca”, który napisał obecną Konstytucję, „w bardzo piękny sposób ujął tutaj rolę prezydenta. Bo ujął ją poprzez historyczne spojrzenie na rolę monarchy w Rzeczypospolitej”.

To oczywiście bzdura: nie ma żadnych dowodów na takie intencje twórców konstytucji RP z 1997 r. Ale ważne jest to, że obecny prezydent RP naprawdę uważa, że jego konstytucyjny status jest prostą kontynuacją pozycji monarchy.

A jak z kolei sobie tę pozycję monarchy wyobraża? Oto słyszymy, że przed wiekami „książę” jeździł od grodu do grodu „i po prostu wprowadzano mu schwytanych przestępców. Władca siadał i rozsądzał. To była jego decyzja, jego odpowiedzialność, jego wyłączne prawo do tego, by karać”. Z tej infantylnej, pseudohistorycznej bajeczki Andrzej Duda wyciąga wniosek, że prezydent RP „samą swoją osobą uosabia państwo polskie. Że wszędzie, gdzie jest, po prostu to tak jakby Polska była obecna” – itp. itd. Nakręciwszy się wzruszeniem i uwielbieniem swego własnego majestatu, wtedy właśnie wypowiedział słynne: „Z punktu widzenia obywateli i istoty

ustroju prezydent mógłby sam wskazywać sędziów na zasadzie: ten się nadaje, ten się nadaje, ten się nadaje”.

Jako historia i synteza polskiego ustroju są to ewidentne nonsensy. Prezydent w polskim, republikańskim systemie władzy nie jest repliką monarchy, a współcześni monarchowie (w niektórych państwach, gdzieś tak od 1215 r. czyli od angielskiej Magna Carta) nie są niczym nieskrępowanymi władcami, stojącymi ponad prawem i wskazującymi paluszkami, kto się nadaje, a kto nie. Chociaż wizja Dudy rzeczywiście przypomina pewnego monarchę, a mianowicie cesarza Etiopii Hajle Selasje, genialnie przedstawionego przez Ryszarda Kapuścińskiego w książce „Cesarz”.

Fakt, że jeden z dwóch głównych piastunów władzy wykonawczej w Polsce holduje tak absurdalnym przekonaniom o swej pozycji ustrojowej, nie jest wyłącznie śmieszny, lecz także bardzo niebezpieczny. Bo to nie tylko puste gadanie: za wieloma działaniami obecnego prezydenta, stwarzającymi lub pogłębiającymi liczne kryzysy konstytucyjne, stoi taka właśnie filozofia arbitralnej, nieograniczonej, niepoddanej żadnym regułom władzy. Najbardziej skrajnym jej przejawem jest koncepcja „prerogatyw”, stanowiących dla Andrzeja Dudy i jego kamaryli strefę wolną od prawa. W największym skrócie mówi ona, że jeśli konstytucja explicite nie nakłada jakichś ograniczeń w wykonywaniu jego kompetencji, to wszystko mu wolno.

Jest to prawnicza patologia: prawo to nie tylko goły tekst, ale także niepisane normy, obyczaje, konwencje i zdrowy rozsądek. „Prerogatywy” prezydenckie co najwyżej oznaczają, że dla pewnych decyzji prezydenta nie jest wymagana kontrasygnata premiera. Ale nie oznacza to, że prezydentowi „wszystko wolno”, bo przecież istnieją niepisane normy rozsądku, sprawiedliwości i domyślnych norm konstytucyjnych.

Oczywiście ludzie rozsądni mogą się spierać co do tego, jakie konkretnie niepisane normy należy zastosować wtedy, gdy tekst konstytucyjny czegoś nie reguluje jednoznacznie. Ale ta niezgoda jest czymś innym od zadekretowania, że skoro tekst na jakiś temat milczy, to urzędnikowi wszystko wolno i nie musi się z niczego tłumaczyć.

Przykładów takiego rozumienia „prerogatyw” jako strefy wolnej od prawa jest w dorobku Andrzeja Dudy bez liku. Np. powołania sędziowskie na wniosek nielegalnej KRS: decyzja prezydencka te bezwartościowe rekomendacje neo-KRS rzekomo „sanuje”, czyli uzdrowia. W istocie dolożenie arbitralnej decyzji prezydenta do nielegalnej rekomendacji neo-KRS tylko pogłębia bezprawność powołania. Inne przykłady to nominacja mgr Przyłębskiej na stanowisko prezesa TK, mimo nieprawomocnej decyzji Zgromadzenia Ogólnego sędziów TK, albo prof. Małgorzaty Manowskiej na I prezes SN, mimo jej katastrofalnego wyniku w wyborach Zgromadzenia Ogólnego sędziów SN. Jeszcze innym znanym przykładem prezydenckiego kaprysu jest odmowa nadania tytułu profesora nielubianemu przez siebie uczonemu, tzn. profesorowi UW Michałowi Bilewiczowi, mimo spełnienia przez niego wszystkich warunków proceduralnych. A czy należy przypominać o „ulaskawieniu” osób nieskazyanych prawomocnym wyrokiem albo o udzielaniu w Pałacu Prezydenckim schronienia przestępcom?

To prawda: historia zna przykłady prezydentów, którzy siłą swej osobowości poszerzali własne kompetencje i przejmowali w swe ręce losy swych krajów, niedostatecznie ich zdaniem zabezpieczone przez inne instytucje, np. parlamenty i sądy. Abraham Lincoln, Franklin Delano Roosevelt czy Charles de Gaulles wyrastali swą osobowością ponad rolę im przyznane i igrali z prawem. Czasem na dobre, czasem na złe.

Ale Andrzej Duda nie gra w tej li-dze. Musi zresztą zdawać sobie z tego sprawę, skoro tak bezwstydnie się chwali i celebrowa. Zaczął swą pierwszą kadencję od nazwania się „niezłomnym”, choć ten komplement lepiej brzmi w ustach obserwatorów niż samego siebie. Kończy wywodzeniem swej urzędowej proveniencji od „monarchy”, a jednocześnie – jakby na przekór tej bajeczce – stałym przypominaniem, że jest „doktorem prawa”. Choć jego promotor wstydy się doktoranta.

Cóż zatem można wpisać do sztabucha jego następcy? Wystarczy to: niech Pan(i) nie będzie jak Andrzej Duda. ●

Wojciech Sadurski

Autor jest profesorem prawa na Uniwersytecie Sydneyjskim i profesorem w Centrum Europejskim UW.

Ranking wolności gospodarczej

Spektakularny zjazd Polski

W czasie rządów PiS spadliśmy o 23 miejsca. Jesteśmy najgorsi w Unii Europejskiej.

Gadomski



Według najnowszego raportu Economic Freedom of the World (EFW) Polska znalazła się na 70. miejscu wśród 165 państw uwzględnionych w rankingu wolności gospodarczej. Dalekie miejsce, najgorsze wśród krajów Unii Europejskiej, dzielimy z Kambodżą, Gambią i Grecją. Raport uwzględnia dane z roku 2022, czyli końcówki rządów Prawa i Sprawiedliwości. W 2015 roku, czyli w ostatnim roku rządów PO-PSL Polska zajmowała miejsce 51., wyprzedzając między innymi Francję, Włochy i Węgry. W okresie lat 2008-2015 awansowaliśmy o 23 pozycje, choć pozycja była wciąż mało satysfakcjonująca.

Czy ranking wolności gospodarczej jest ważny? Owszem, po zawieszeniu przed kilku laty rankingu Banku Światowego Doing Business ranking Economic Freedom of the World jest najpoważniejszym na świecie przeglądem warunków, w jakich działają firmy w różnych krajach. Miejsce w rankingu nie przesądza o rzeczywistym potencjale gospodarki, na który wpływają takie czynniki, jak zasoby siły roboczej, poziom oszczędności, relacje polityczne i gospodarcze z innymi krajami, położenie gospodarcze i wiele innych, często niezależnych od rządu i jego polityki. Rząd ma natomiast decydujący wpływ na warunki, w jakich funkcjonują przedsiębiorcy, czyli na wolność gospodarczą.

Ranking Economic Freedom of the World ma znaczenie dla potencjalnych inwestorów. Im większa jest wolność gospodarcza w danym kraju, im sprawniejsze sądy, bardziej przejrzyste przepisy, tym większa jest skłonność do inwestowania. Oczywiście inwestorzy biorą pod uwagę także inne czynniki, lokując swoje firmy czasami w krajach znajdujących się na samym dole rankingu. Ale wówczas oczekują dla siebie nadzwyczajnych zysków, które zrekompensują potencjalne ryzyko strat.

Ekonomiści przywiązują coraz większą wagę do instytucji, czyli otoczenia, w jakim funkcjonuje gospodarka. Tegoroczną nagrodę im. Alfreda Nobla otrzymali trzej ekonomiści Daron Acemoglu, Simon Johnson i James A. Robinson, którzy są autorami pracy opublikowanej w 2005 roku – „Institutions as a Fundamental Cause of Long-run Growth”. Czytamy w niej: „Podstawowe znaczenie dla wyników ekonomicznych mają instytucje ekonomiczne, takie jak struktura praw własności oraz obecność i doskonałość rynków. Instytucje ekonomiczne są ważne, ponieważ wpływają na strukturę bodźców ekonomicznych w społeczeństwie. Bez praw własności jednostki nie będą miały bodźców do inwestowania w kapitał fizyczny lub ludzki ani do przyjmowania bardziej wydajnych technologii. Instytucje ekonomiczne są również ważne, ponieważ pomagają przydzielać zasoby do ich najefek-

tywniejszego wykorzystania, określają, kto otrzymuje zyski, dochody i pozostałe prawa kontroli. Gdy rynki są nieobecne lub ignorowane (jak na przykład w Związku Radzieckim), zyski z handlu pozostają niewykorzystane, a zasoby są źle przydzielane. Społeczeństwa z instytucjami ekonomicznymi, które ułatwiają i zachęcają do akumulacji czynników, innowacji i wydajnej alokacji zasobów, będą prosperować”.

Instytucje takie jak sądy, system prawny, pieniądź, reguły dotyczące konkurencji, dziedziczenia, tworzenia spółek kapitałowych itd., tworzy państwo, a gdy powstają samoczynnie, zapewnia im ochronę. Ochrona osób i nabytej przez nich w sposób legalny własności ma zasadnicze znaczenie zarówno wolności gospodarczej, jak i wolności człowieka. Jest to najważniejsza funkcja rządu.

Badania pokazały, że państwach, które znalazły się w górnym kwartyle rankingu wolności gospodarczej (kwartyl to ¼ zbioru), PKB na osobę wynosił w 2022 roku 52 877 dol., podczas gdy w krajach z dolnego kwartylu 6968 dol. W krajach o największej wolności gospodarczej najuboższe 10 proc. mieszkańców zarabiał 7610 dol., podczas gdy w krajach o najmniejszej wolności 952 dol.

Tam, gdzie wolność gospodarcza była największa, przeciętna długość życia była o około 16 lat większa niż w krajach o najmniejszej wolności, gdzie wskaźnik śmiertelności niemowląt jest 9 razy wyższy niż w krajach o największej wolności. W krajach największej wolności ekonomicznej skrajnego ubóstwa doświadcza 1 proc. populacji, podczas gdy w najmniej wolnych w skrajnym ubóstwie żyje 30 proc. mieszkańców.

Indeks EFW mierzy stopień, w jakim polityka i instytucje krajów pozwalają ludziom na dokonywanie własnych wyborów ekonomicznych. Sporządzany był od 1996 roku. Został wy-

pracowany podczas serii konferencji organizowanych przez Miltona i Rose Friedman oraz Michaela Walkera w latach 1986–1994. Oprócz Friedmanów, w dyskusjach uczestniczyło kilku czołowych ekonomistów świata, w tym nobliści Douglass North i Gary Becker. Indeks jest publikowany przez instytucje związane z liberalnym think tankiem Fraser Institute w Kanadzie.

Na indeks EFW składa się 45 komponentów, pogrupowanych w pięciu obszarach.

1 Wielkość rządu. Mierzy stopień, w jakim polityka fiskalna kraju ogranicza zakres indywidualnych wyborów ekonomicznych. Kraje o niższym poziomie wydatków rządowych, niższych stawkach podatkowych, mniejszym udziale państwa w majątku uzyskują wyższe oceny.

2 System prawny i prawa własności. Obejmuje osiem wskaźników pokazujących, jak skuteczna jest ochrona ludzi i ich własności przez systemy prawne, w tym jaki jest stopień niezależności i bezstronności sądów, system ochrony praw własności, czy w prawo ingeruje wojsko lub politycy, jaka jest skuteczność egzekwowanie umów, jakie prawa mają właściciele nieruchomości, jaki jest poziom przestępczości. W obszarze tym uwzględnione są nierówności w traktowaniu kobiet przez prawo i ochrona praw własności kobiet.

3 Zdrowie pieniądza. Cztery komponenty tego obszaru mierzą stopień, w jakim ludzie mają dostęp do solidnych pieniędzy, które utrzymują swoją wartość w czasie. Negatywnie oceniana jest inflacja, a także regulacje, które ograniczają możliwość korzystania z alternatywnych walut.

4 Wolność handlu międzynarodowego. Uwzględnione są cztery ograniczenia handlowe: taryfy celne, kwoty dopusz-

czalnego importu lub eksportu, ukryte ograniczenia administracyjne oraz kontrole kursów walutowych i przepływu kapitału. Aby uzyskać wysoką ocenę w tym obszarze, kraj musi mieć niskie taryfy, sprawną administrację celną, swobodnie wymienną walutę i niewiele kontroli nad przepływem kapitału fizycznego i ludzkiego.

5 Regulacje. Obszar ten mierzy stopień, w jakim regulacje ograniczają wejście firm i produktów na rynki i zakłócają swobodę dobrowolnej wymiany. Cztery komponenty tego obszaru obejmują regulację rynku kredytowego, rynku pracy, działalności gospodarczej i swobodę konkurencji.

W roku 2022 liderem rankingu był Hongkong, który jest częścią Chin, ale wciąż ma prawo gospodarcze, odziedziczone po Brytyjczykach. Ogromne Chiny zajęły w rankingu dopiero 104. miejsce.

W pierwszej dziesiątce są trzy kraje członkowskie Unii Europejskiej: Dania i Irlandia (ex equo miejsce 6.) oraz Luksemburg (miejsce 9.). Wysoką pozycję mają: Finlandia – miejsce 13., Malta 15., Holandia 18., Estonia 20 i Czechy 22.

Polska została najgorzej oceniona w obszarze „Rozmiar rządu”, czyli pod względem jakości polityki fiskalnej – zajęliśmy tu 125. miejsce, oraz „Zdrowie pieniądza” – miejsce 115. Na obniżenie naszego miejsca w rankingu wpłynęła nacjonalizacja kilku banków i spółek energetycznych.

Niewiele wskazuje na to, by obecny rząd miał zamiar poprawić pozycję Polski w rankingu wolności gospodarczej. Prywatyzacja jest wciąż tematem tabu, rośnie fiskalizm. Będąca częścią koalicji rządowej lewica wspiera antykapitalistyczną narrację, np. atakując deweloperów, czyli przedsiębiorców budujących mieszkania, a zamiast tego postuluje, by mieszkania budowało państwo. ●

Witold Gadomski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34344956



Apel o pomoc zwierzętom w lokalnych schroniskach.

Jesień to pora roku, która zachwyca nas kolorami liści, orzeźwiającym, cudownie pachnącym powietrzem i długimi spacerami. To czas refleksji i relaksu w domowym zaciszu.

Jednakże dla wielu zwierząt, szczególnie tych w schroniskach, to czas trudnych wyzwań. Spadająca temperatura i zmieniające się warunki atmosferyczne przypominają nam o naszej odpowiedzialności za czworonogi, które szczególnie w tym czasie potrzebują naszej pomocy i wsparcia, aby przetrwać

zimne miesiące. Warto w tym czasie odwiedzić lokalne schronisko i poznać jego mieszkańców. Ich historia może zainspirować nas do działania.

Każdego dnia pracownicy schronisk wraz z wolontariuszami stawiają czoło wyzwaniom, aby zapewnić wyżywienie, ciepły kąt, bezpieczeństwo oraz odpowiednią opiekę przebywającym tam zwierzętom.

Dlatego szeroko otwieramy nasze serca i **zwracamy się do wszystkich z prośbą o wszelkiego rodzaju pomoc dla lokalnych schronisk, które są domem dla wielu porzuconych, samotnych i potrzebujących zwierząt.** Każda, nawet najmniejsza darowizna, czy to w formie finansowej czy materialnej, ma ogromne znaczenie i przyczynia się do poprawy życia zwierząt tam mieszkających. Razem możemy dać im szansę na lepsze jutro i pomóc im przetrwać zimne noce i dni.

Co możesz zrobić:

Znajdź lokalne schronisko.

Zorganizuj zbiórkę karmy dla psów i kotów, zarówno mokrej jak i suchej. Jeśli możesz to postaraj się wciągnąć w tę szczytną akcję swoich znajomych, przyjaciół czy członków rodziny. Im nas więcej, tym lepiej!

Sprawdź czy nie masz w domu koców, ręczników oraz wszelkiego rodzaju akcesoriów, które mógłbyś przeznaczyć dla potrzebujących czworonogów.

Twój czas jako wolontariusz w jednym ze schronisk będzie na wagę złota! Jeśli jednak nie dysponujesz wolnym czasem to **zawsze też możesz rozważyć adopcję** psa lub kota a prze- konasz się, jak wielką miłością, przyjaźnią i przywiązaniem zostaniesz za to obdarzony ze strony swojego nowego pupila.

Wspólnie możemy pomóc zwierzętom znaleźć kochające rodziny. **Adopcja to jeden z najpiękniejszych gestów, który nie tylko ratuje życie, ale także przynosi radość do naszego własnego.** Badania wykazują, że przebywanie ze zwierzętami wpływa leczniczo na naszą duszę i ciało, uczy empatii oraz odpowiedzialności za bezbronną istotę, dla której jesteśmy całym światem.

Pamiętaj! Razem możemy pozytywnie zmieniać świat naszych futrzastych przyjaciół! Nie bądź obojętny, zacznij działać a zwierzęta odplacą Ci za to swoją wdzięcznością, wiernością i miłością, a to najcenniejszy dar jakim możemy być przez nie obdarowani.

Z wyrazami wdzięczności,
Instytut Fundacji Centaurus

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**



Hanna Krall:

PRZYNALEŻĘ DO MOICH BOHATERÓW

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Dobro i zło są tuż koło siebie i muszą być”
– mówi Hanna Krall.

Wojciech Szot

Panie Wojtku, ale najpierw pan coś napisze o „Jedenaście”, a potem porozmawiamy – napisała Hanna Krall. „Jedenaście” – jeszcze reportaż? Nie lubię się. Poezja z reportażem. Zapytana o reporterski charakter swoich wierszy poetka Marzanna B. Kielar niemal się oburzyła: „To poetycko przetworzone wspomnienia żywych ludzi”. Reporterka Hanna Krall zaczepiona na premierze „Jedenaście” o poetyckość nowej książki, zachnęła się. Nie poezja, to co? – Błoga piszę – mówiła Krall przed rokiem.

O CZASIE

Krall lubi zaskakiwać, lubi tajemnicę. Zostawia czytelnikowi „szczegóły znaczące”. W „Jedenaście” to liczby i działania. Bo życie upływa pod dyktando dni, lat, dekad. Każda policzona. Reporterka odmierza czas za pomocą prostego równania. Po czterech dniach od śmierci męża, Jerzego Szperkowicza, Rosja zaatakowała Ukrainę, wywołując wojnę. Zatem cztery plus dzień.

Niekiedy w rachunku coś się nie zgadza. Gubimy dni. Ale czas zawsze musi wrócić na swoje miejsce. Życie to walka z czasem, zdążanie na czas, wyprzedzanie czasu, a czasem czasów. I ciągle szukanie czasu początku i obawa przed czasem końca.

Jest „Jedenaście” złożoną z wielu historii opowieścią o samej autorce. O telefonie, po którym – cztery dni później – wybuchła wojna. „To bardzo ułatwia liczenie”. O Otwocku zwiedzanym z poetą Piotrem

S. i samosiejkach, „które wyrosły, gdzie dom dziecka kiedyś był”.

O SZUKANIU FORMY

O pamięci, która czyni z człowieka bohatera godnego reportażu. Jak pisze Krall w „Notatkach przed spotkaniem autorskim”, bohater to „ten, który pamięta”.

O ludziach, którzy przychodzą do reporterki „z pamięcią”, ale też ze „Zdążyć przed Panem Bogiem” – jak Kamil z technikum hotelarskiego, który liczy na to, że książka z autografem pomoże mu dostać trzy plus. Egzemplarz dla nauczycielki, plus dla Kamila.

Są tu fragmenty, które szukają formy i o tym poszukiwaniu opowiadają. Reportaż szuka bohatera, a reporterka bywa wobec powstającego tekstu nieufna. Zmienia kierunki, uchyla się przed nadciągającą puentą. W przypadku, w słowie, zdaniu, rytmie, sensie i bezsensie. Czyli książka o języku?

Przjrzyjmy się otwierającemu „Jedenaście” fragmentowi pt. „Telefon”. „Przecież miał ujemny test, to dlaczego telefon. Przecież lepiej oddychał, powiedziała pani doktor. To dlaczego. Przecież tak ładnie dzisiaj zjadł obiad. I dlaczego pani doktor zaczyna zdanie od no właśnie. Trzy razy zaczyna i trzy razy od no właśnie. Czy pani doktor nie zna żadnych innych początków zdań?”.

I dlaczego Krall trzykrotnie zaczyna od „przecież”? Czy pani reporterka nie zna innych początków zdań? Niczym Piotr, który trzy razy zaparł się Zbawiciela, zanim zapiał kur, tak Krall zapiera się przed powiedzeniem tego, co powiedziane zostało.

Trzy „przecież” i trzy „no właśnie”. Za chwilę cztery dni. I wojna. Potem 287 plus 4 i na suszarnię zbóż i traktor z kukurydzą spada rakieta.

RAKIETA

„Powstał lej, w dole leżały zwłoki dwóch mężczyzn. Rolnik miał na imię Bogdan, magazynier – Bogusław, na obu mówiło się Bodo”. Rakieta spadła przypadkiem. To dobra wiadomość. Jak i to, że Zachary, który w tym samym momencie powiedział „locomotive”, znajduje się 7171,6 km od suszarni zbóż. Zatem książka o przypadku i pisaniu. O reportażu, którego by nie było, gdyby fabryka nie wydawała się reporterce nudna.

Ale też o tym, co nas otacza. Np. lesie. I ludziach w drodze. O nich informuje reporterkę Natalia Judzińska, która po śmierci Afgańczyka nie była w stanie chodzić do lasu. – Musiałam chwilę odpocząć – zwierza się Krall. – Z drugiej zaś strony chciałam dla odmiany spotkać w lesie kogoś żywego – dodaje. Spotka żywych. Dwóch mężczyzn i szmalcownika, który „wiedział, co trzeba robić, jak spotka się człowieka w drodze”. Dzięki Zagładzie wiedział – twierdzi Natalia J. „Domyśliłby się i bez Zagłady, ale zajęłoby to więcej czasu”, uważa reporterka.

CZYTELNIK MUSI MYŚLEĆ

Są też w „Jedenaście” bohaterowie i bohaterki reportażu Krall opowiedzeni na nowo. Są ślady lektur i notatki, cytaty i space-ry. Wszystko tu jest. „Jedenaście” to „miejscie dla intuicji i wyobraźni czytelnika. Czytelnik wymaga od autora, ale i autor ma prawo od czytelnika wymagać”. Krall ma prawo wymagać. A my mamy prawo się gubić i zadawać sobie pytania o to, czy to książka o nadziei, że wciąż są dobrzy ludzie na świecie? A może o tym, że choć dobro jest, to los mu nie sprzyja? A może i o tym, że wiele już słów powiedziano o świecie i trzeba być wobec słów nieufnym. Zwłaszcza w ostatniej książce.

Reporterka wie, że w pełni nigdy jej nie rozszyfrujemy. Upór czytelników ją trochę męczy, ale też bawi. Bo Krall lubi, gdy czytelnik musi zacząć myśleć. Krall stworzyła niedający się przyszpilić i okiełznać reporterski dziennik, który bywa poezją.

ROZMOWA Z HANNA KRALL

HANNA KRALL: Uważa pan, że poezja to coś lepszego niż reportaż?

WOJCIECH SZOT: Nie, nie uważam. Chyba. – Ta o najsmutniejszych oczach była zadowolona, że nie poezja. Gdyby miała oczy weselsze, mogłaby się ucieszyć, że reportaż. Po którym człowiek zadaje sobie pytanie – reportaż czy poezja.

W „Jedenaście” cytuje pani poezję, a nawet idzie z poetą na spacer.

– Bo jak chcę się oderwać od pisania, sięgam do poezji. Amerykańskiej przeważnie. Do Ginsberga, Reznikoffa. Szczególnie się ze mną kłóci, że u Reznikoffa poezji jest za mało. A przecież w jego wspaniałym „Muzykancie” przechodzi proza w poezję, a poezja w prozę. I nie wie pan, co jest czym. A musi pan wiedzieć?

Nie muszę. Myślę jednak, że czytelnicy ze szkoły wynieśli potrzebę, żeby wiedzieć.

– Może im powiemy, że to wcale nie jest konieczne? Ale za tę niekonieczność mogą dwójkę dostać. Nie, nie możemy ich narażać.

Reportaż zmieniał się. Ryszard Kapuściński pisał reportaże eseistyczne. Mariusz Szczygiel pokazał, że mogą być o rzeczach, o których nikt wcześniej nie ośmielił się głośno mówić. Sporo się działo z reportażem. Z moim też zresztą.

Może przykład?

– „Narożny dom z wieżyczką”, 1988 rok. Pisany pełnymi, długimi zdaniami.

Miejsce akcji: Kock.

– Do Kocka pojechałam, bo zaintrygował mnie Menachem Mendel, cadyk, który obraził się na Boga i na świat. Trafiłam do miejsca, w którym przez 25 lat żył odizolowany od świata. Okazało się, że do jego izby trzeba wejść po drabinie. Drabinę przyniósł pan Tadeusz Nowicki. Był smutny, bo

przed czterema dniami umarła mu żona, i jak mógł, ugasał swój smutek. Zaczęłam wchodzić, a pan Tadzio, lekko się chwając razem z drabiną, snuł monolog, z którego nic nie rozumiałam. W tym monologu nie całkiem szczęśliwego pana Tadzia był początek wszystkiego, co nastąpiło potem. Był Icek Zakalik, jego przyjaciel. Była Apolonia, która ukrywała Icka i parunastu innych Żydów. Byli synowie Apolonii. Wszyscy jeszcze żyli – poza Żydami i Apolonią. Dwaj jej synowie żyli, pan Marian, pracownik poczty żył – ten, który w styczniową niedzielę zobaczył Apolonię brnącą przez śnieg i ciągnące się za nią sznurowadło. Żyła jeszcze Rywka Goldfinger uratowana przez Apolonię.

Wszyscy opowiadali długimi, pełnymi zdaniami. Były to powolne, porządne zdania – podmioty i orzeczenia na swoim miejscu były. W tym powolnym rytmie napisałam reportaż.

Na jednym tekście się nie skończyło. – Minęło trochę czasu. W Kocku byłam już jako tako znana. W Warszawie, w Alejach Jerozolimskich była herbaciarnia Gong. Wyszłam z Gongu, skręciłam w Aleje i podeszła do mnie kobieta: – To pani o Kocku napisała? A wie pani, że Wojtek nie żyje? Wojtek, syn Apolonii. Ratował psa, który wpadł do studni. Chciał go wyciągnąć i zginął.

Potem byłam w Iowa, w Stanach. Kupiłam książkę Christophera Browninga o niemieckim 101. Rezerwowym Batalionie Policji. Przeczytałam o Kocku. O oficerze, który przesłuchiwał Polę, jej synów i ojca. Ojcu powiedział, że jeśli przyzna się do ukrywania Żydów, to córka przeżyje. Milczał. Gdy dotarło do niego, co zrobił, przestał jeść, umarł po czterech miesiącach. Dowiedziałam się o jego śmierci, kiedy ponownie pojechałam do Kocka. Musiałam pojechać, skoro wiedziałam, że Wojtek utonął. Skoro wiedziałam o przesłuchaniu ojca... Napisałam drugi tekst. W innym, pospiesznym rytmie. Bo inaczej mówili, pamiętali inaczej. Albo nie chcieli pamiętać.

Historia ta ma dalszy ciąg w „Jedenaście”. – Dostałam wiadomość: „Szanowna pani, nazywam się David Zakalik. Pisała pani o Zakalikach, że mieli młyn, to moja rodzina, jak się pani o nich dowiedziała?”. Wyjaśniło się, że owszem, wie – że Icek, że młyn, że Apolonia, to wszystko jest bardzo ciekawe, ale najciekawsze – jakie były wtedy jabłka. Pasjonował się starymi odmianami jabłoni, pisał historię cydru. Pytał, czy są w Polsce jeszcze kosztele. A papierówki? Co rośnie w ogrodzie rabina?

Gdyby ta kobieta w Alejach do mnie nie podeszła, gdybym nie kupiła książki w Iowa, to nie byłoby tekstu o uczonym, którego pasjonuje historia cydru. O którym reportaż w „Jedenaście” napisałam w dziesiętszych rytmach, czasami tylko w dołtknięciach. Forma podąża za życiem, to wszystko.

Rytm świata się zmienia! – Świat przyspieszył. Ugwałtownił. Dzisiaj wszystko jest gwałtowne, uczucia zwłaszcza, wiecznie rozgorączkowane, zapalczyste. Nienawistne najczęściej.

Nie rozczarowałyby mnie rozgorączkowane uczucia. Czasem jednak myślę, że mamy zawyżone oczekiwania wobec świata. – Ja nie mam żadnych oczekiwań. Życie się toczy jak chce, a ja mam się przyglądać. Czasami mam się dziwić, czasami bać się albo zachwycać.

„Mam się przyglądać” – to potrzeba wewnętrzna? – Proszę mówić głośnie, bo jestem reporterką, ale głuchą. Mam nadzieję, że na głosy świata – na szczęście – jeszcze nie ogłuchłam.

To jest wewnętrzny przymus czy przycho-
dzący ze świata? Tak jak ci ludzie – kolejne

pokolenia pani bohaterów przychodzące podzielić się swoją opowieścią. – Bohaterowie chcą być zapisani. Zapamiętani chcą być. Dlaczego Natalia opowiada mi o ludziach w drodze, dlaczego Marysia chciała, żebym napisała o panu Issie i psie Ryżku? Chcą, by o nich pamiętać.

Natalia pisze o człowieku, który z bronią biegł za dwoma osobami w drodze. Nazywa go „szmalcownikiem”. Rozumiem jej potrzebę, by to zapisać – takich scen miało już nie być. – Ludzie pomagający na granicy chętnie przywołują Zagładę. Niepotrzebnie. Nie trzeba wcale Zagłady, by wpaść na to, co można zrobić z niewinnym, bezbronnym, bezradnym człowiekiem spotkanym w lesie. Ma pan rację, sporo w książce lasów.

Skąd te lasy? – Z przyrody. Z życia. Niewymyślone są. Przychodzą do mnie, więc piszę. W „Jedenaście” jest dom dziecka, w którym byłam i który stał w lesie. I dwaj moi koledzy są. Karol był historykiem filozofii, miłośnikiem Kanta i Hegla. Przyszedł z lasu w partyzanckim ubraniu. Tomek został sędzią w Międzynarodowym Trybunale, był wybitnym specjalistą od praw człowieka. Od praw człowieka są też Joanna i Sara, bohaterki książki. I Natalia. Garną się do mnie prawa człowieka, nie wiem dlaczego.

Życie się toczy jak chce, a ja mam się przyglądać

Może dlatego, że chyba wszyscy wierzy-
my w jakieś prawa człowieka? – Wierzmy, że człowiekowi należą się prawa. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie Joanna, która była w kilkudziesięciu więzieniach, bo chciała powiedzieć światu, że więzień, nawet kryminalny, też jest człowiekiem. Sara upomina się o prawa ludu Acholi w pln. Ugandzie. Nie jest to wspaniałe? Niech pan zobaczy, jaka optymistyczna jest moja książka. Ilu w niej wspaniałych ludzi. Bo jeszcze i Anna Jadach jest. Podczas II wojny światowej upomniała się o prawo do życia dwóch dziewczynek „z nieszczególnym wyglądem”.

Są wspaniali ludzie, ale... – Bez „ale”.

Wspaniali ludzie nie pojawiliby się, gdy-
by ten świat nie był spięrzony. – Ale widzi pan, jak bardzo się starają. Robią, co mogą, żeby ten – jak pan to ujął – spięrzony świat trochę poprawić.

Reporterka może go naprawiać? – Nie jestem pewna, ale do końca ma robić swoje. Ma robić to, co do niej należy. Zrozumiałam to dawno temu dzięki Adinie Błady-Szwajger, która w szpitalu na Umschlagplatzu podała dzieciom morfinę, by się nie obudziły. Potem jako sumienna lekarka odpowiedzialna za karty chorób do każdej wpisała, jaką dawkę morfiny podała. Nie trzeba getta, nie trzeba być lekarzą z Umschlagplatzu, żeby to wiedzieć. Że swoje trzeba robić do końca.

Ta książka jest tego dowodem? – Na moją skromną, nieważną, niewielką miarę. Miałam skończyć redakcję książki Jurka [”Przymówki” Jerzego Szperkowicza ukazały się pod koniec 2023 r.]. Skończyłam. Wiedziałam, że mam zapisać to, co mi opowiadały Natalia, Sara i Joanna. I zapisałam. Teraz muszę sprawić, żeby ludzie dowiedzieli się o Natalii, Joannie i Sarze – dlatego z panem rozmawiam.

Kiedy zaczęła pani liczyć dni? – Od razu. Po czterech dniach wybuchła wojna w Ukrainie, a ja musiałam jeszcze cztery dni czekać na pogrzeb. Nie choro-

wać, nie umrzeć na COVID. Więc liczyłam. Żaden pomysł formalny. Jak pisać o obecności kogoś, kogo nie ma? Kogo nie ma, ale jest, i jest. Jak zapisać, żeby nie było rzewne ani łzawe. Anna Jadach uczyła przecież: smutku się nie ujawnia, płacze się w samotności. Jak zapisać, żeby nieobecność stała się obecna.

Dalej pani liczy? – Nadal mówią, ile dni trwa wojna w Ukrainie. Dodaję cztery i jestem na bieżąco.

Powiedziała pani o „Przymówkach”. To książka, która pokazuje też, jak bardzo się z mężem różniliście. – Jurek był skądś. Tak bardzo skądś, jak tylko można. Był z kresowej polskości. Jest w książce cała genealogia, która prowadzi Jurka do najważniejszej osoby w jego rodzinie – Kostka Chromego. Kostek Chromy był powstańcem styczniowym i Jurka pradiadkiem. Jurek mawiał, że nie chciałby robić świństw Kostkowi Chromemu. Choć myślę, że byłby człowiekiem przyzwoitym, nawet gdyby nie miał powstańca styczniowego w drzewie genealogicznym. Ja nie jestem skądś. Moja genealogia... Gdzie szukać jej mam, wśród tyłu popiołów... że powiem za Panem Cogito i Herbertem.

Mama też jej nie szukała? – Co roku 5 maja jeździliśmy do Lublina, na Majdanek. I mamie nigdy nie przyszło do głowy, żeby pójść pod dom, w którym mieszkała przed wojną.

Ale pani poszła? – Służbowo, jako reporterka. Opisałam kamienicę, ale nigdy nie pomyślałam, że jestem stamtąd. Tam był mój temat, nie mój dom. Zreszta... Jurek nie robił świństw Kostkowi, ja starałam się ich nie robić samej sobie. Za każdym razem, gdy sięgam do starych tekstów, towarzyszy mi lekki niepokój, czy ja tam głupot nie pisałam.

Kiedy opublikowała pani pierwszy tekst? – Kiedy miałam 17 lat. Na wakacyjnej praktyce w 1952 r. w „Głosie Pracy”. To była najnudniejsza gazeta na świecie. Napisałam tekst o fabryce Wedla. Najpierw opisałam wzorową opiekę nad dziećmi – że kolonie są i przedszkola. A potem – że pani Leokadia Kaszper, która pakowała biszkopty, po której nastąpiły poważne komplikacje, i dłuższy czas nie przychodziła do pracy i nie miała odpowiedniej opieki w domu”. A inna robotnica – tutaj zrobiłam plamę, bo nie zapisałam jej imienia, niestety – pani Jędryczkowska, która choruje na płuca, również nie zainteresowała Rady Zakładowej. A Eugeniusz Wojciechowski, przodownik pracy, miał tak małe mieszkanie, że dziecko w wózku musiało spać. A pani Henryka Rakowska, która zdobiła ręcznie torciki wedlowskie, mieszkała w szopie z betonową podłogą, bez światła i wody. To prawdziwy cud, że mi ten tekst w ogóle puścili. Że o paniach Leokadii i Henryce prawdę napisałam.

Życie pani opisała. – I robię to nadal – o życiu piszę. Więc i o czasie. Lubię fragment o Robercie, który chce oszukać czas. Kładzie się do łóżka i uważa, że jak zaśnie, to czas się przesunie.

„Robert obraził się na czas i udawał, że czasu nie ma. Nie wstał, nie poszedł na spacer, nie było dnia, nie było czasu”. – Robert to autystyczny syn Marysi H., bohaterki książki „Synapsy Marii H.”. Marysia od lat opowiada mi różne rzeczy. To listami, na papierze, to faksem, to mailami. Po raz pierwszy napisałam o niej w latach 70. w „Katarze siennym”. Była matematyczką. Potem siedziała w więzieniu za pomoc strajkującym w hucie, nosiła im papierosy, chleb i kiebasę. Potem wyjechała do Stanów, wyszła za mąż. Matką jej męża była kobieta, która przeżyła Zagładę. Była na Umschlagplatzu, skąd uratował ją

żydowski policjant. I była w World Trade Center. W wieży, w którą 11 września uderzył pierwszy samolot. Zeszła z 82. piętra, z 1804 schodów. Szła i myślała: „już raz mi się udało, to teraz miałabym nie przeżyć?”. Przeżyła, zeszła i wczółgała się pod furgonetkę. Usłyszała huk. To runęła pierwsza wieża. Gdy wyczółgała się spod kół, zdawało jej się, że wychodzi w warszawskie ruiny podczas powstania. Marysia ma dwójkę dzieci. Amandę, której rysunek jest na okładce „Jedenaście”. I Roberta, który nie mówi. Tylko najbliżsi umieją się z nim porozumieć. Jest symbolem inności. Osobnym światem.

Niezwykłe jest to, ile szczegółów z życia swoich bohaterów pani pamięta. – Przecież oni są częścią mojego życia. Zdomowili się w nim. Do kogo przynależę? Już mam odpowiedź. Przynależę do nich, do moich bohaterów.

Miała pani kiedyś bohatera, którego... – Czy pan usłyszał, co powiedziałam? To było ważne. Nazwałam swoją przynależność. Przynależę, panie redaktorze, do moich bohaterów.

Miała pani kiedyś bohatera, którego chciała z tego życia jednak wykreślić? – Bo złym człowiekiem był? Psul obraz świata? Nie byłoby to w porządku. Dobro i zło są tuż koło siebie i muszą być. I bohaterowie, dobrzy i źli, są zawsze blisko. Zło jest pełnoprawne. Podobnie jak dobro.

Pani jest gotowa na zło? – Oczekuje pan zwierzeń?

Zostawia pani tropy? – Jeżeli w życiu są rzeczy niedopowiedziane, zagadkowe, to są i w pisaniu. Nie wpada ich przenikać. Nie można być zbyt wścibskim.

Dlatego nie pytam o kamienicę w Lublinie. – Przecież bardzo szczegółowo ją opisałam.

Tak? – Na trzecim piętrze mieszkał mój dziadek, agent asekuracji. Był koniec XIX wieku i reprezentował cztery towarzystwa ubezpieczeniowe. Prowadził sprawy ubezpieczeniowe jakichś książąt z Łańcuta. Mama opowiadała, że na jej wesele przysłano z Łańcuta skrzynię likierów. Sprawdziłam, rzeczywiście w Łańcutcie była wytwórnia likierów. To było wszystko, co mama opowiadała o swoim weselu. Skryta była.

Drażni to panią czasem? – Rozumiem ją. To dziedziczne. Mój organizm nie wymaga zwierzeń.

A to dodawanie? – Bo znalazłam umowną formę. Umowność jest bardzo pożyteczna i przydatna. Byłam na „Ocalonych” Mai Kleczewskiej. To monodram Agnieszki Przepiórskiej, która opowiada o kobiecie zgwałconej podczas powstania na warszawskim Żelaznym. Koło mnie stał pojemnik z czerwoną farbą. Aktorka sięgnęła do niego i umazała sobie twarz, halkę, nogi. I zobaczyłam zakrwawioną, zgwałconą kobietę. Nie doceniałam siły, która tkwi w umowności. Arytmetyka, która jest w „Jedenaście”, to umowny znak. Nieobecności... Obecności...

To ile dzisiaj będzie? – 973 + 4. ●



Hanna Krall

Jedenaście

Wydawnictwo a5

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 545), niniejszym zawiadamia się, że w dniu 18 października 2024 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 143 SPEC/2024 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie,
powiat sochaczewski,
gmina Teresin, jedn. ew. nr 142808_2
obręb Skrzelew, działka ew. nr: 147
powiat żyrardowski
gmina Wiskitki, jedn. ew. nr 143805_5
obręb Duninpol, działka ew. nr: 50, 51/1
obręb Podbuszyce, działka ew. nr: 1/3, 8

Przedmiotowej decyzji na podstawie art. 108 § 1 Kpa nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o udostępnieniu nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenia badań lub pomiarów niezbędnych do przygotowania i realizacji inwestycji, w szczególności prac geologicznych, w tym geofizycznych oraz zapewnienia dojazdu umożliwiającego wykonanie badań i pomiarów.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 90 ust. 2 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym, uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie. Data publicznego obwieszczenia: **4 listopada 2024 r.**
WIR-I. 747.7.33.2024.AG

Warszawa/34343986



o przetargu nieograniczonym na roboty w WSM „Ochota”

Zarząd WSM „Ochota” zawiadamia, że w dniu **13.11.2024 r.** o godz. **14.05** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 odbędzie się przetarg na:

zagospodarowanie podwórza zlokalizowanego przy budynku mieszkalnym wielorodzinnym mieszczącym się w Warszawie przy ul. Korotyńskiego 40.

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wystaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochota.com.pl, zamowienia@wsmochota.com.pl lub sekretariat@wsmochota.com.pl do dnia **12.11.2024 r.** do godz. **14:00**. Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: **p. Andrzej Jachimowicz tel. (22) 572-89-44 i p. Agnieszka Rutkowska tel. (22) 572-89-32.**

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium.

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **zagospodarowanie podwórza zlokalizowanego przy budynku mieszkalnym wielorodzinnym mieszczącym się w Warszawie przy ul. Korotyńskiego 40** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia **13.11.2024 r.** do godz. **12.00**. Wadium w wysokości **20 000 zł** należy wpłacić na konto nr: **88 1020 1055 0000 9702 0097 7157** do dnia **13.11.2024 r.** Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13.11.2024 r.** o godz. **14:05** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna. WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34344775



o przetargu nieograniczonym na roboty w WSM „Ochota”

Zarząd WSM „Ochota” zawiadamia, że w dniu **13.11.2024 r.** o godz. **14.00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 odbędzie się przetarg na:

zagospodarowanie podwórza zlokalizowanego przy budynkach mieszkalnych wielorodzinnych mieszczących się w Warszawie przy al. Dwudziestolatków 1, al. Dwudziestolatków 1A i ul. Sulmierzyckiej 3.

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wystaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochota.com.pl, zamowienia@wsmochota.com.pl lub sekretariat@wsmochota.com.pl do dnia **12.11.2024 r.** do godz. **14:00**. Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: **p. Andrzej Jachimowicz tel. (22) 572-89-44 i p. Agnieszka Rutkowska tel. (22) 572-89-32.**

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium.

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **zagospodarowanie podwórza zlokalizowanego przy budynkach mieszkalnych wielorodzinnych mieszczących się w Warszawie przy al. Dwudziestolatków 1, al. Dwudziestolatków 1A i ul. Sulmierzyckiej 3** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia **13.11.2024 r.** do godz. **12.00**. Wadium w wysokości **30 000 zł** należy wpłacić na konto nr: **88 1020 1055 0000 9702 0097 7157** do dnia **13.11.2024 r.** Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13.11.2024 r.** o godz. **14:00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna. WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34344773



o przetargu nieograniczonym na roboty w WSM „Ochota”

Zarząd WSM „Ochota” zawiadamia, że w dniu **13.11.2024 r.** o godz. **14.10** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 odbędzie się przetarg na:

zagospodarowanie podwórza zlokalizowanego przy budynku mieszkalnym wielorodzinnym mieszczącym się w Warszawie przy ul. 1 Sierpnia 31/ Sulmierzyckiej 6 wraz z utworzeniem na terenie placu zabaw.

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wystaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochota.com.pl, zamowienia@wsmochota.com.pl lub sekretariat@wsmochota.com.pl do dnia **12.11.2024 r.** do godz. **14:00**. Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: **p. Andrzej Jachimowicz tel. (22) 572-89-44 i p. Agnieszka Rutkowska tel. (22) 572-89-32.**

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium.

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **zagospodarowanie podwórza zlokalizowanego przy budynku mieszkalnym wielorodzinnym mieszczącym się w Warszawie przy ul. 1 Sierpnia 31/Sulmierzyckiej 6 wraz z utworzeniem na terenie placu zabaw** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia **13.11.2024 r.** do godz. **12.00**. Wadium w wysokości **30 000 zł** należy wpłacić na konto nr: **88 1020 1055 0000 9702 0097 7157** do dnia **13.11.2024 r.** Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13.11.2024 r.** o godz. **14:10** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna. WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34344776



NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



co piątek z „Wyborczą”
Sprawdź, co warto obejrzeć



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Zarządu Zieleni m. st. Warszawy www.zzw.waw.pl, zostały poddane do publicznej wiadomości wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 2 lat oraz informacja o unieważnieniu wykazu nr ZZW/72/2024.

Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Zarządzie Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. nr 02 tel. +48 513 794 936 od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-15⁰⁰.

Warszawa/34344909



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: **AB.673.30.2024.EK**

Ożarów Maz. dnia 29 października 2024 roku

**O B W I E S Z C Z E N I E nr 57/w/2024
STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO**

**o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

z a w i a d a m i a m,

że w dniu 17 października 2024 roku na wniosek zarządcy drogi – Burmistrza Łomianek z siedzibą w Łomiankach przy ul. Warszawskiej 115, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Rafała Piotrowskiego zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie o wydanie decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

**rozbudowie dróg gminnych – ulicy Willowej, ulicy Jesionowej,
ulicy Koncertowej w Łomiankach,**

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach :

– dz. nr ew.: 154/3 w obrębie 0008 Kielpin, w jednostce ew. 143205_5, Łomianki – obszar wiejski;
– dz. nr ew.: 235/21, 237/17, 238/10, 239/12, 240/17, 241/26, 242/6, 240/32, 240/26, 240/30, 367/1, 241/39, 241/41, 241/37, 241/43, 366/1, 235/27, 236/5, 237/10, 238/5, 239/7, 240/14, 241/17, 242/4, **235/26(235/39), 235/28(235/41), 235/22(235/37), 235/19(235/35), 240/31(240/39), 240/29(240/37)** w obrębie 0007 Kielpin Poduchowny, w jednostce ew. 143205_5, Łomianki – obszar wiejski;

(gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi– **przed nawiasem podano numer działki przed podziałem**, a w nawiasie: numer działki po podziale, przeznaczonej pod realizację inwestycji drogowej.)

**PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
informuje**

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie: – 22 733-72-27 lub mailowo: architektura@pwz.pl).

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego: **29 października 2024 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Miejskiego w Łomiankach, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Uwagi i wnioski można składać na adres Starostwa w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

WYDZIAŁ ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA

Sprawę prowadzi: Insp. Elżbieta Kowalska – tel. 22 733 72 27

e-mail: ekowalska1@pwz.pl

Biuro podawcze – Wejście A. Tel. 22 733 72 21:

architektura@pwz.pl

Administratorem danych osobowych jest Starosta Warszawski Zachodni. Przetwarzamy Państwa dane osobowe wyłącznie w celu wykonania zadań Administratora, które wynikają z przepisów prawa oraz zadań realizowanych w interesie publicznym. Więcej informacji znajdziecie Państwo: <https://pwz.pl/page/ochrona-danych-osobowych>.

Warszawa/34344866

Dlaczego grają w Arabii?

Teniściści zarabiają na korcie o 70 proc. więcej niż tenisistki. To dlatego Iga Świątek i Aryna Sabalenka grają teraz w królestwie Saudów.

Radosław Leniarski

Wycena ta dotyczy wypłat za zwycięstwa na korcie we wszystkich turniejach sezonu 2022, poza czterema Wielkimi Szlemami, których organizatorzy uznali, że będą płacić po równo.

Przepaść między zarobkami mężczyzn i kobiet

Gigantyczna dysproporcja odnosi się do turniejów serii WTA i ATP, czyli soli tenisowego sezonu, oraz pokazówek takich jak męski turniej Six Kings w Rijadzie – bo gdzieżby indziej – z bajoriską wypłatą 6 mln dol. dla zwycięzcy. Choćby nie wiadomo jak bardzo organizacje kobiece w sporcie i poza nim walczyły o wyrównanie zarobków między płciami, dziura się utrzymuje. W 2022 r. była największa od dwóch dekad. Chcąc ją zasypać i zapewnić tenisistkom więcej pieniędzy, a sobie premie i dywidendy, zarządzający WTA zaangażowali się w wątpliwą etycznie, acz lukratywną współpracę.

Aby jak najbardziej zniwelować poziom, Steve Simon – były już szef WTA Tour – doprowadził w tym roku do podpisania lukratywnego kontraktu z PIF, czyli Public Investment Fund, wehikułu do inwestowania bajecznych pieniędzy królestwa Saudów między innymi w sport. Dzięki PIF od soboty odbywa się WTA Finals w Rijadzie. Ranking najlepszych tenisistek to PIF WTA Ranking, logo PIF widnieje na każdym turnieju serii WTA Tour na banerach wokół kortów.

Innymi słowy, kobiece tenis zawodowy podaje pomocną dłoń monarchii absolutnej, która – wbrew wielu faktom – chce przekonać część zachodniego świata, na której jej zależy, że los kobiet w Arabii poprawia się. To przemysłana strategia: w tym samym czasie kiedy w Rijadzie odbywa się WTA Finals, tuż obok toczą się finały Aramco Team Series golfistek z pulą nagród 5 mln dol. A Aramco to największy na świecie, saudyjski koncern paliwowo-chemiczny.

Żeby być precyzyjnym: to samo dotyczy ATP i tenisa mężczyzn. Ranking ATP to PIF ranking, ATP Tour

to ATP PIF Tour, Rafael Nadal jest ambasadorem PIF.

Najlepsze tenisistki świata grają w stolicy kraju, w którym stosunek władzy do kobiet (mimo liberalizujących zmian wprowadzonych przez zarządzającego Arabią następcę tronu) wciąż jest niebywale opresyjny. W królestwie wciąż obowiązuje prawo o męskim strażniku kobiety. Kobieta potrzebuje zgody męskiego opiekuna – jest nim ojciec, mąż, brat lub nawet syn – aby podjąć pracę, naukę, złożyć wniosek o paszport, a nawet uzyskać dokumentację urzędową swoich dzieci.

Działaczki praw kobiet Manahel al-Otaibi i Salma al-Shebab otrzymały wieloletnie wyroki za wydumane przestępstwa obyczajowe. 30-letnia Manahel została aresztowana w 2022 r., kiedy na Snapchacie opublikowała swoje zdjęcie z galerii handlowej bez abba, tradycyjnej luźnej, czarnej szaty. Została oskarżona o łamanie Prawa Przeciwnicy Cyberprzestępczości i w stycz-

niu 2024 r. ukarana przez sąd antyterrorystyczny na karę 11 lat więzienia, ponieważ jej posty uznano za akt terroru. W kwietniu pozwolono jej zadzwonić do rodziny. Mówiła, że została brutalnie pobita, ma złamaną nogę i jest trzymana w izolacji. Salma al-Shabab, matka dwojga dzieci i profesorka w Leeds University, od tego samego sądu otrzymała karę 27 lat więzienia za terroryzm, a tak naprawdę za wpisy na X wspierające inną aktywistkę, która również dostała wieloletni wyrok więzienia.

Wpływ Igi Świątek na WTA Tour

Mimo to WTA Tour w tym roku podpisała z PIF kontrakt na trzy lata w sprawie organizacji WTA Finals. Ówczesny szef WTA Tour Simon chciał podreperować sytuację finansową, nadszarpniętą wycofaniem się z turniejów w Chinach po aferze ze zniknięciem Peng Shuai.

Również Świątek miała pewien – zapewne niewielki, ale jednak niezaprzeczalny – wpływ na determinację WTA Tour w pozyskiwaniu pieniędzy. Skrytykowała w zeszłym roku organizację za to, że nagrody za zeszłoroczny finał w Cancun były o wiele mniejsze niż nagrody dla tenisistów grających w ATP Finals. Faktycznie budżet na nagrody wyniósł u kobiet 9 mln dol., u mężczyzn 15 mln dol.

Od tego czasu WTA nie tylko podpisała kontrakt z Arabią Saudyjską, ale również związała się w prywatnym funduszem inwestycyjnym CVC, byłym właścicielem Formuły 1. CVC zainwestuje 150 mln dol. w rozgrywkę, głównie w sferze nagród, praw do transmisji, organizacji turniejów i ich promocji. Jak na razie nie zmieniło to w sposób istotny sytuacji. Najlepsza dziesiątka rankingu WTA zarobiła w tym roku 42 mln dol., najlepsza dziesiątka rankingu ATP – 70 mln. Każda kolejna dziesiątka w rankingu WTA zarabia mniej, niż jej odpowiednik w ATP, w najlepszej setce obydwu rankingów różnice są wielomilionowe.

Zasadniczo tenisistki nie mają problemów moralnych z przyjazdem do Arabii Saudyjskiej, a przynajmniej ich nie artykułują. Tenis jest ich pracą, tak jak dla dziennikarzy, którzy tam pojechali, pracą jest relacjonowanie turnieju. Tenisistki startują tam, gdzie WTA Tour zaplanowała turniej, nawet jeśli Billie Jean King miała co innego na myśli, gdy zakładała organizację. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/sport

REKLAMA

R E K L A M A

Kraj/34344068

BE FOR ME – SPORTS MENTOR

Innowacyjny projekt aktywizacji trenerów-seniorów

„Be For Me: Mentoring – trenerzy seniorzy wspierają młodych trenerów w klubach sportowych” to przetomowy projekt, który ma na celu aktywizację trenerów-seniorów w wieku 65+.

Jego misją jest stworzenie trwałego i praktycznego modelu współpracy między pokoleniami w obszarze sportu. Dzięki temu doświadczeni trenerzy będą mogli angażować się w bieżącą działalność klubów sportowych, dzieląc się swoją wiedzą i umiejętnościami.

Wielu ludzi myśli, że sport to domena młodych, a specyfika zawodu trenera skupia się na osobach w wieku 30-50 lat. Niestety, brak atrakcyjnych form współpracy z trenerami-seniorami powoduje, że wielu z nich wycofuje się z aktywności zawodowej. To ogromna strata dla klubów sportowych, które nie mogą skorzystać z bogatego doświadczenia i wiedzy tych doświadczonych specjalistów.

Projekt Sports Mentor zmienia tę sytuację, oferuje program, który łączy trenerów-seniorów z młodszyi adeptami sportu. W ramach projektu 16 trenerów mentorów, reprezentujących różne dyscypliny sportowe, pracuje z 16 mentee w ich klubach, przekazując swoje umiejętności oraz wartościowe informacje o historii i tradycji sportu. Wśród mentorów znajdują się takie osobistości jak Waldemar Wspaniały i Paweł Janas, a także Jolanta Kumor, długoletnia trenerka Pawła Fajdka czy Jan Domarski, strzelec złotej bramki na Wembley.

Celem projektu jest nie tylko przekazanie wiedzy, ale również stworzenie zintegrowanej społeczności, która promuje międzypokoleniową współpracę. Młodsze pokolenia mają szansę uczyć się od tych, którzy spędzili wiele lat w sporcie, zdobywając cenne doświadczenie. Z kolei seniorzy zyskują nowe wyzwania oraz satysfakcję z dzielenia się swoimi pasjami i umiejętnościami.

W praktyce program obejmuje różne formy współpracy: od szkoleń, warsztatów, po bezpośrednie treningi. Trenerzy mentorzy pełnią rolę nie tylko nauczycieli, ale również mentorów, którzy motywują młodych sportowców do dalszego rozwoju. Dzięki temu możliwe jest nie tylko wzmacnianie kompetencji sportowych, ale także budowanie relacji międzypokoleniowych.

W obliczu starzejącego się społeczeństwa, takie inicjatywy jak Sports Mentor są niezwykle istotne. Pomagają one w integracji seniorów w aktywne życie społeczne oraz umożliwiają im dalszy rozwój osobisty i zawodowy. Dla klubów sportowych to z kolei szansa na wzbogacenie oferty oraz wykorzystanie potencjału, który kryje się w ich szeregach.

Podsumowując, projekt Sports Mentor stanowi nową jakość w sporcie, łącząc doświadczenie i młodość w celu wspólnego osiągnięcia sukcesów. Jest to nie tylko innowacyjne rozwiązanie, ale tak-



że krok w stronę budowania silnych więzi między pokoleniami, które mają kluczowe znaczenie dla przyszłości sportu w Polsce.

Więcej informacji o projekcie:
www.sportsmentor.pl

Finansowanie: Fundusze Norweskie
(Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej)
Realizacja: T.S. Iron Man (Polska) – Gogolin
Partner: Furim Institute (Norwegia) – Oslo

Iceland
Liechtenstein
Norway grants

IRON MAN
TOWARZYSTWO SPORTOWE

SPORTS
MENTOR

Powrót królowej!

Zjawiskowy, gwałtowny zwrot w meczu Igi Świątek w WTA Finals. Polka przegrywała swój pierwszy mecz po powrocie na kort – z Barborą Krejčíkovą. I wtem, nagle odmiana!

Radosław Leniarski

Dla Igi Świątek mecz z Barborą Krejčíkovą ważył podwójnie. Powrót do gry po 58 dniach. Wcześniej rozstanie w trenerem, do którego widoku, oszczędnej mimiki i spokoju nawet ja przywykłem. Nowy trener w boksie. Nie polski, zagraniczny. Pozycja nr 2 na świecie, a nie numer 1. I jeszcze ta Arabia Saudyjska, też pierwszy raz. Sytuacja była dla Polki całkowicie nowa. I dla kibiców pięciokrotnej triumfatorki turniejów Wielkiego Szlema również.

Tym bardziej imponujący był jej powrót po utracie pierwszego seta i trzech pierwszych gemów drugiego. Polka wygrała po dwóch miesiącach przerwy od tenisa 4:6, 7:5, 6:2.

Spokój Igi Świątek przed turniejem

Polka – obrończyni tytułu sprzed roku z Cancun (nie przegrała tam ani seta) – zaczęła bardzo nerwowo od trzech przegranych piłek przy własnym podaniu i od straty gema serwisowego. Potem znów z trudem obroniła się przed ponownym przełamaniem (1:2). Tymczasem dwumiesięczna przerwa w grze nie powinna Świątek niepokoić lub wprowadzić w nerwowość. Nie była przecież spowodowana kontuzją. Świątek mogła trenować, mogła odpocząć. Często uskarżała się na intensywność sezonu tenisistek, na to, że – jeśli uczestniczą w turniejach z pełnym zaangażowaniem i długo, a tak jak ona najczęściej do półfinału i finału – tracą świeżość i radość z gry. Długość przerwy była była podobna do okresu przygotowawczego.

Do Rijadu przyjechała wcześniej niż inne zawodniczki, a gdy one dołączyły, trenowała z nimi. Media obiegły zdjęcia z treningu z Aryną Sabalenką i Qinwen Zheng. – Wymieniłyśmy kilka dobrych piłek. Jestem rozruszana, na obrotach – mówiła na konferencji Świątek, odpowiadając na pytanie, czy po dwóch miesiącach przerwy nie czuje się trochę „rusty”, czyli zardzewiała.

Jej rywalka jest wymagającą przeciwniczką dla Świątek (Polka przegrała z nią dwa ostatnie mecze), często zmieniającą tempo gry i dystans do siatki. Czeszka skorzystała z furtki, jaką w tym roku WTA stworzyła jakby specjalnie dla niej: do lukratywnego turnieju kończącego sezon zakwalifikowała siedem najlepszych zawodniczek sezonu, plus jedną, która wygrała jakiś turniej Wielkiego Szlema i na dodatek jest w najlepszej 20 rankingu WTA. Krejčíková! Zwycięzcy ni Wimbledonu i 13. na świecie w rankingu.



• Iga Świątek wygrała pierwszy mecz po powrocie na kort FOT. REUTERS / ALEKSANDRA SZMIGIEL

Ale poza tym zaskakującym triumfem na Wimbledonie trudno było Krejčíkovej o sukcesy.

Iga Świątek – Barbora Krejčíková. Pierwszy przegrany set

Świątek po pierwszych trudnych chwilach ochłonęła i przycisnęła przeciwniczkę. Czeszka wymknęła się Polce, broniąc własnego serwisu od 0:40 i wyprowadzając stan meczu na 2:4 w pierwszym secie. Świątek grała ofensywniej, ale rywalkę trzymał w grze doskonały serwis, co groziło wygraną przez Czeszkę seta dzięki przełamaniu w pierwszym gemie. Polka z trudem, ale jednak obroniła piłkę setową przy stanie 4:5, ale w następnym nie zdołała przełamać podania rywalki i przegrała 4:6.

Dwie elementy pozostały bez zmiany. Pierwszy: po przegraniu seta, Polka udała się do toalety. Drugi: twarz nowego trenera, tak jak starego, nie wyrażała emocji bez względu na okoliczności.

Bardzo ciekawe, jak ułoży się tym dwojgu. I ile czasu spędzą razem.

Trener Wim Fissette. Typ startupowca

Fissette nie jest trenerem, który stoi przy zawodniczkach na wieki wieków amen. Zwykle było to około roku, czasem dłużej, czasem krócej. Każdy polski kibic tenisa zna listę naprawdę wspaniałych tenisistek, z którymi Belg pracował: Kim Clijsters, Angélique Kerber, Wiktoryja Azarenka, Naomi

Osaka. Rozstania z nimi zwykle wymuszone okolicznościami jak macierzyństwo, zwykle były aksamitne z wyjątkiem jednego – kiedy w 2023 odszedł po bodaj dwóch czy trzech miesiącach od Qinwen Zheng, młodej perspektywicznej zawodniczki i, cóż, trudnego charakteru – aby pomóc swojej wielkiej gwiazdzie, wracającej po urodzeniu dziecka do gry, Osaki. Zheng jeszcze rok temu mówiła, że mu tego zerwania nigdy nie wybaczy.

Wynikałoby z tego, że Fissette nie wywodzi się od gatunku stałocielnego. Lubi zmiany. Szybko się nudzi. Jest obecnie popularny podział typów osobowości – nie tylko w tenisie – na startupowców i tych, którzy potem przejmują sprawy od nich i podtrzymują biznes, firmę, formę. Wygląda na to, że jest kimś, kto wypełnia definicję „startupowca”. Lub inaczej: jest kimś w rodzaju zwrotnicowego, który kieruje pociąg na właściwe tory i jego rola w tym momencie się kończy.

Czyli byłby to typ stojący w sprzeczności do tego, jak Świątek scharakteryzowała swoją karierę, gdy dwa miesiące temu rozstawiała się z trenerem Tomaszem Wiktorowskim: „kariera jest maratonem, a nie sprintem”.

Fissette przejął obowiązki Wiktorowskiego niedawno, w związku z czym trudno spodziewać się po grze Świątek widocznych zmian już teraz. Na poważne zmiany przyjdzie czas w okresie przygotowawczym. Z wypowiedzi tenisistki na konferencji prasowej wynika, że oczekuje od nowego trenera sporo, bo nie czuje się tenisistką kompletną. Nawet jej serwis, choć znacznie ulepszony pod okiem Wikto-

rowskiego, jej nie satysfakcjonuje. Poczucie braków w grze z uczącymi się Świątek rywalkami jest spowodowane podejściem Wiktorowskiego: doświadczony trener starał się uprościć grę swojej podopiecznej poprzez skoncentrowanie się na tych elementach, które dają najwięcej punktów. I odpuszczenie całej reszty jako długiego, zbędnego ogona.

Fissette ma za zadanie skierować Świątek na tory wszechstronnego tenisa, żeby wybitnie utalentowana zawodniczka mogła korzystać w chwilach zagrożenia z wielu narzędzi, a nie tylko walić coraz mocniej top-spinami wzdłuż linii. Bo te chwile zagrożenia biorą się najczęściej właśnie stąd, że top-spiny nie wchodzi w kort i przyłożenie większej mocy może zmienić sytuację o tyle, że większe będą auty.

Fissette jest „cool”. Nie traci głowy, na zdjęciach jest uśmiechnięty. Wierzy w „magię pozytywnego myślenia” i „zsynchronizowanie się” z zawodniczką, żeby stworzyć dla niej dobrze otoczenie w zespole. To też byłaby korzystna zmiana w stosunku do poprzednich doświadczeń – Świątek po porażce z Qinwen Zheng w półfinale igrzysk olimpijskich w Paryżu płakała sześć godzin, a styl trenera Wiktorowskiego nie ułatwiał przeżywania bolesnego niepowodzenia.

Iga Świątek – Barbora Krejčíková. Powrót królowej

Drugi set meczu z Krejčíkovą zaczął się dokładnie tak jak pierwszy, czyli od przełamania serwisu Polki. W pierwszym secie Polka miała niższą skuteczność pierwszego serwisu niż jej rywalka, niemal dwukrotnie więcej niewymuszonych błędów. W drugim sytuacji zmieniła się o tyle, że po podwójnym błędzie serwisowym Świątek została przełamana po raz drugi i Czeszka objęła prowadzenie 3:0. I druga zmiana – doskonale podająca i grająca ultra defensywnie Krejčíková została przełamana po raz pierwszy, a potem po raz drugi. Świątek, wciąż grając nierówno, wciąż popełniając masę niewymuszonych błędów (ale jednak mniej niż w pierwszym secie), wciąż z zawodzącym ją forhendem, ale bardzo dobrym pierwszym serwisem, wyrównała stan meczu na 3:3. A zaraz potem wygrała czwarty gem z rzędu. Czeszka kruszyła się pod naporem Polki, zaczęła popełniać błędy serwisowe w końcówce drugiego seta. Polka wygrała set 7:5 i wyrównała stan meczu na 1:1. Tym razem Krejčíková zarządziła przerwę i wymknęła się z kortu.

Ale to niewiele jej dało. Świątek już była sobą z pierwszego połowy sezonu. Serwis pewny. Asy – dziesięć! – miały szybkość ponad 180 km na godz. Akcje przy siatce, skróty i woleje – częstsze niż zwykle! – delikatne i skuteczne. Błędy niewymuszone znikły, poziom gry wzrósł niebotycznie. Polka objęła prowadzenie 5:0. Wygrała set 6:2.

Po meczu Polki z Czeską na kort wyszły Amerykanki Coco Gauff i Jessica Pegula.

W sobotę Aryna Sabalenka pokonała Qinwen Zheng 6:3, 6:4. a Jasmine Paolini wygrała z Jeleną Rybakiną 7:6 (5). ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345041

34332954

Obwieszczenie o wniesieniu odwołania od decyzji

Na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że zostało wniesione odwołanie od decyzji Wojewody Małopolskiego znak: WI-IV.747.1.22.2024 z 4 października 2024 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pod nazwą: Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia w miejscowości Osielec, gmina Jordanów, etap II. Odwołanie wraz z aktami sprawy zostało przesłane w celu rozpatrzenia do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie;
- w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie;
- na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jordanów
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

